



Specjalizacje – „za” i „przeciw”



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

ISSN 1230-1426

- Radca sędzią?
- Innowacyjna kancelaria
- Polskie drogi
- Kancelaria w przetargu

**Krajowa Rada Radców Prawnych
– Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji
organizuje**

XIII Ogólnopolskie Mistrzostwa Radców Prawnych i Aplikantów w tenisie

Impreza odbędzie się

21–23 sierpnia 2014 r.

na kortach Sopockiego Klubu Tenisowego,
81-718 Sopot, ul Ceynowy 5

Informujemy, że noclegi i posiłki w hotelach – z wyjątkiem trzech uroczystych kolacji (grillowa, plenerowa i bankietowa) – uczestnicy organizują we własnym zakresie i na własny koszt.

Koszt udziału w mistrzostwach wynosi:

dla aplikantów radcowskich	– 220 zł
dla radców prawnych	– 360 zł
dla osób spoza samorządu radcowskiego	– 560 zł
dla osób spoza samorządu radcowskiego niebiorących udziału w turnieju	– 490 zł

Szczegóły dotyczące wpłat – podział wpłat, dane podmiotów, na których konta należy uiszczać wpłaty – podane są w trzech rodzajach kart zgłoszenia: dla aplikantów, radców prawnych i osób spoza samorządu. Karty do pobrania znajdują się na stronie www.kirp.pl

Organizatorzy uprzejmie proszą o wypełnianie jednej z kart zgłoszenia, właściwej dla swojego statusu zawodowego.

Zgłoszenia do 8 sierpnia 2014 r. – wyłącznie na kartach zgłoszeniowych wraz z dowodami wpłat zgodnie z odpowiednią kartą zgłoszenia – prosimy przesyłać faksem (22 319 56 16) lub e-mailem (sito@kirp.pl).

Uczestnicy turnieju **MUSZĄ** dysponować aktualnym orzeczeniem lekarskim stwierdzającym brak przeciwwskazań do gry w tenisa na XIII Ogólnopolskich Mistrzostwach Radców Prawnych i Aplikantów, wystawionym nie wcześniej niż po 4.08.2014 r.

Organizatorzy dokonają ubezpieczenia uczestników mistrzostw na kwotę:

20 000 zł – NW,
100 000 zł – OC.

O uczestnictwie decyduje kolejność zgłoszeń. Turniej będzie rozgrywany zgodnie z regulaminem Polskiego Związku Tenisowego.

Organizatorzy uprzejmie informują, iż wejście na korty Sopockiego Klubu Tenisowego **WYŁĄCZNIE** w obuwiu na płaskim obcasie.

Krajowa Rada Radców Prawnych
Al. Ujazdowskie 41 lok. 2, 00-540 Warszawa,
tel./faks 22 319 56 16, recepcja: 319 56 01,
bezpośrednio: 319 56 04
e-mail sito@kirp.pl
Informacji udziela Joanna Sito-Przymus.

Ramowy program imprezy wraz z kartami zgłoszenia znajduje się na stronie www.kirp.pl

SPIS TREŚCI

4 **INFORMACJE KIRP I OIRP****PRAKTYKA**10 **Przepisy do poprawki?**

– Grażyna J. Leśniak

15 **Konkurs Innowacyjna Kancelaria**

rozstrzygnięty – G.F.

16 **Model organizacji sądów – potrzeba**

reformy? – Przemysław Kosiński

22 **Kancelaria startuje w przetargu**

– Jerzy Mosoń

WYWIADY11 **Radca sędzią?** – z Włodzimierzem

Chróścikiem, wiceprezesem KRRP, stałym przedstawicielem w pracach zespołu Krajowej Rady Sądownictwa, rozmawia (m)

20 **Polskie drogi** – z Wadimem Procko,

laureatem konkursu „Kryształowe serce radcy prawnego” 2014, rozmawia Krzysztof Mering

RAPORT12 **Strona internetowa kancelarii prawnej jako narzędzie marketingu usług (II)**

– MERIXSTUDIO

Z ZAGRANICY18 **Raport Jaglanda** – Marcin Piotr

Wojciechowski

30 **Partnerstwo Wschodnie** – Rafał Ciesielski**FORUM**26 **Sprawiedliwość boska**

– Tomasz Działyński

27 **Do dobrobytu jeden krok?** – (mer)28 **„Za” i „przeciw”** – Henryk Leliwa29 **O dobrej passie** – Jarosław Beldowski**NOWE TECHNOLOGIE**33 **Twój wpis na blogu zobaczy cały świat**

– Grzegorz Furgal

NA WOKANDZIE EUROPEJSKIEJ35 **Sprzeciw sądów powszechnych wobec SN w obronie prawa UE**

– Maciej Taborowski

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY37 **Drugi kierunek studiów – odpłatność niekonstytucyjna** – Grażyna J. Leśniak**NA WOKANDZIE**39 **Co zrobisz dla figury?** – Wojciech

Tumidałski

41 **W grupie różniej** – WT**HISTORIA**43 **Proces Eligiusza Niewiadomskiego**

– Maciej J. Nowak

WYDARZENIA24 **Mamy nowych radców prawnych**44 **I Pomorski Rajd Radców Prawnych**44 **Prawo w szkole**45 **III Ogólnopolskie Regaty Żeglarskie**45 **Bieg Świętojański**46 **Nowi radcy w Lublinie**46 **Piknik nad Malta**46 **Dzień Radcy Prawnego w Toruniu**50 **„Mazury Cud Natury” po raz czwarty**

– Paweł Godlewski, Michał Korwek

51 **XVIII Mistrzostwa Polski Prawników**

w Tenisie – Maciej Czajkowski

52 **Dumni, choć bez medalu**

– Maciej Bałaziński, Krzysztof Rapała

SENIORZY47 **I choć życia już popołudnie...**

Helena Oprzyńska-Pacewicz

SZKOLENIA48 **W Krakowie** – Zofia Krok48 **Na Białorusi** – MS49 **NOWOŚCI WYDAWNICZE** – J.C.**FELIETON**54 **Urlop** – Maciej Bobrowicz**NIE TO ZDJĘCIE**

Do kwietniowego numeru „Radcy Prawnego” wkrał się błąd. Na str. 13 zamieszczona jest relacja oraz zdjęcia z rozdania nagród konkursu „Kryształowe serce radcy prawnego”. W dolnym rogu tej strony zamieszczono zdjęcie, na którym jest Halina Domańska z OIRP Olsztyn, a nie – jak napisano – Anna Osińska z OIRP Lublin. Obie Panie serdecznie przepraszamy.

Redakcja

OD REDAKTORA

W najnowszym numerze naszego miesięcznika druga część raportu dotyczącego stron internetowych kancelarii prawnych. Okazuje się, że kancelarie wykorzystują strony internetowe bardziej jako narzędzie do budowania wizerunku aniżeli sprzedaży: poprzestają zatem na biernym wykorzystaniu tego medium w prowadzeniu działalności. W „Radcy” także o prowadzeniu bloga. To jeden ze sposobów wyróżnienia się radców prawnych na bardzo konkurencyjnym rynku prawniczym. Jest to specyficzny sposób marketingu usług prawnych. Nie liczy się w nim bowiem liczba wpisów, ale ich wartość merytoryczna. Jak więc zachęcić czytelników do informowania swoich znajomych o ciekawym poście. Odpowiedzią jest... marketing wirusowy. Piszemy także o przetargach na obsługę prawną, w których startują kancelarie prawne. Każdy radca docenia możliwość świadczenia stałej obsługi prawnej. Opiekowanie się firmami w perspektywie innej niż jednorazowa jest jak dobry etat: pieniądze wpływają terminowo, nie trzeba martwić się o przyszłość, przynajmniej tę najbliższą. Ale na taki luksus trzeba sobie zapracować. Jak? Pierwsze zadanie to wygrać przetarg, ale jak to zrobić? W tym numerze, jak zwykle, zaglądamy na ciekawe wokandy, gramy w tenisa i piłkę nożną, wędrujemy po wydmach, nauczamy prawa w szkole podstawowej, bierzemy udział w ślubowaniu aplikantów, piknikujemy na całego, a do tego żeglujemy, szkolimy się i obchodzimy Dzień Radcy Prawnego. Uff, dużo tego. Zapraszam do lektury.

Krzysztof Mering
redaktor naczelny

I Sejm – aktywność KRRP

29 maja 2014 r. odbyło się posiedzenie podkomisji nadzwyczajnej ds. rozpatrzenia projektu ustawy o postępowaniu dyscyplinarnym osób wykonujących niektóre zawody prawnicze (druk 1202), powołanej przez Komisję Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Samorząd radcowski na posiedzeniu podkomisji reprezentował Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP. Projekt, będący przedmiotem prac podkomisji, został wniesiony przez posłów klubu Solidarna Polska. Zakłada on m.in. likwidację sądownictwa dyscyplinarnego w ramach samorządu radcowskiego i adwokackiego oraz stworzenia jednolitego modelu sądownictwa dyscyplinarnego dla wymienionych w projekcie „niektórych” zawodów prawniczych poprzez przekazanie tych zadań do sądów apelacyjnych i Sądu Najwyższego. Projekt ten został niezwykle krytycznie oceniony przez OBSiL KRRP w piśmie z 15 kwietnia 2013 r., jako zawierający rażące błędy o charakterze jurydycznym, naruszający art. 17 ust. 1 Konstytucji RP oraz oparty na nieaktualnych (w świetle orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 25 czerwca 2012 r., K 9/10) założeniach dotyczących braku wystarczającej sądowej kontroli nad samorządowymi postępowaniami dyscyplinarnymi. Projekt ten jest w istocie powtórzeniem dawnego (z 2007 r.) projektu rządowego, wniesionego do Sejmu V kadencji, początkowo zawierającego nawet nieaktualną terminologię ustrojowo-prawną i stanowiącego raczej uzasadnienie dla wykazania aktywności posłów wnioskodawców aniżeli realizację konkretnego celu postawionego przed ustawodawcą.

W trakcie posiedzenia podjęto decyzję dotyczącą połączenia w ramach podkomisji dotychczasowych prac z pracami nad senackim

projektem dotyczącym zmiany ustawy Prawo o adwokaturze i ustawy o radcach prawnych, który został przekazany do Sejmu 24 kwietnia 2014 r. Projekt senacki dotyczy postępowania dyscyplinarnego radców prawnych i adwokatów. Był on pozytywnie opiniowany (z niewielkimi poprawkami) przez Krajową Radę Radców Prawnych.

I Studenci poradzą

Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, przyjął Filipa Czernickiego, prezesa Uniwersyteckich Poradni Prawnych. Obecnie studenckie poradnie prawne funkcjonują przy wydziałach prawa w 25 wyższych uczelniach na terenie kraju. Działają w nich ponad 2000 studentów prawa pod merytoryczną opieką ponad 250 pracowników naukowych, bardzo często będących radcami prawnymi.

I Zgromadzenie OIRP

W czwartek i piątek, 22 i 23 maja, odbyły się zgromadzenia Okręgowych izb radców prawnych w Szczecinie i Poznaniu. Krajową Radę Radców Prawnych reprezentował Zbigniew Pawlak, wiceprezes KRRP. Podczas zgromadzenia wiceprezes Pawlak poinformował o zbliżającej się akcji Niebieski Parasol – tygodniu bezpłatnych porad prawnych oraz przekazał informację o objęciu tej akcji patronatem Prezydenta RP. Podczas spotkania rozmawiano także m.in. o nowelizacji ustawy dotyczącej postępowania dyscyplinarnych.

Święto radcy prawnego

W 2010 r. Krajowa Rada Radców Prawnych ustanowiła 6 lipca Dniem Radcy Prawnego. 6 lipca 1982 roku została uchwalona ustawa o radcach prawnych, kładąc podwaliny pod samorząd radców prawnych. Po trzydziestu dwóch latach istnienia samorząd radców prawnych obecnie jest największym samorządem prawniczym w Polsce, liczącym ponad trzydzieści cztery tysiące radców prawnych i ponad osiem tysięcy aplikantów radcowskich w 19 okręgowych izbach radców prawnych. Samorząd radców prawnych jest aktywnym uczestnikiem życia publicznego w wielu jego płaszczyznach, a naszą działalność doceniają międzynarodowe organizacje prawnicze.

Dzień Radcy Prawnego ma w swym zamyśle służyć nieformalnej integracji radcowskiej społeczności oraz nawiązywaniu szerokich kontaktów ze środowiskami lokalnymi i krajowymi.

Dzień Radcy Prawnego

Lublin

Jak co roku, Okręgowa Izba Radców Prawnych w Lublinie celebrowała Dzień Radcy Prawnego.

Piknik Rodzinny rozpoczął się o 17.00, jak zwykle na stadionie K.S. „Budowlani” w Lublinie przy ul. Krasieńskiego 11. Już po raz 15. rozegrany został coroczny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją lubelskich sędziów i prokuratorów a drużyną radców prawnych i pracowników naukowych Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie. Organizatorzy przewidzieli wiele atrakcji dla najmłodszych.

Bydgoszcz

Z okazji Dnia Radcy Prawnego Okręgowa Izba Radców Prawnych w Bydgoszczy zorganizowała okolicznościowe spotkanie dla radców prawnych wraz z osobami towarzyszącymi w Dworze Hulancka w Pawłótku pod Bydgoszczą.

Olsztyn

Z okazji obchodów Dnia Radcy Prawnego OIRP w Olsztynie zorganizował 12 lipca 2014 r. Radcowski Piknik Rodzinny połączony z wyścigami kajakowymi. Zaplanowano też regaty w klasie Omega o Puchar Dziekana OIRP. Miejscem spotkania była tym razem Przystań Kortowska w Olsztynie.

Oprócz emocji sportowych przewidziano liczne atrakcje dla uczestników (m.in. wyścigi kajaków,

była też możliwość korzystania z rowerów wodnych i łodzi wiosłowych oraz grill), a dla dzieci animacje, konkursy i dmuchane zabawki.

Szczecin

4 lipca w ciekawej scenografii budynku Trafo-stacji w Szczecinie odbyło się ślubowanie radców prawnych. Podczas uroczystości obecni byli przedstawiciele władz OIRP w Szczecinie, wymiaru sprawiedliwości oraz władz Szczecina, a także rodziny i przyjaciele osób, które składały ślubowanie.

5 lipca została odprawiona msza święta w bazylice św. Jakuba w Szczecinie w intencji wszystkich radców prawnych i aplikantów, którą celebrował ks. Andrzej Dziegą, arcybiskup metropolii szczecińsko-kamieńskiej.

Wyjazd integracyjny aplikantów OIRP

W tym roku Pieczyska nad Zalewem Koronowskim stały się miejscem spotkania integracyjnego aplikantów radcowskich Okręgowej Izby Radców Prawnych w Bydgoszczy. 10–11 maja 2014 r. na uczestników wyjazdu czekało wiele atrakcji. Gry terenowe, kolacja grillowa oraz konkursy, takie

Podziękowanie Prezydenta RP

Wwyłoszonym przed Zgromadzeniem Narodowym 4 czerwca br. orędziu prezydent Bronisław Komorowski nawiązał m.in. do nieuregulowanej dotychczas w naszym kraju kwestii zapewnienia przedsądowej pomocy prawnej dla osób ubogich.

Przy tej okazji prezydent podziękował naszemu samorządowi za przeprowadzane akcje pomocy prawnej *pro publico bono*.

„(...) Istnieje problem trudny do rozwiązania, jakim jest powszechny dostęp obywateli, także tych niezamożnych, do przedsądowej pomocy prawnej. To jest pytanie o realną możliwość poradzenia sobie w warunkach państwa prawnego. Chciałem w tym miejscu serdecznie podziękować Krajowej Radzie Radców Prawnych i Naczelnej Radzie Adwokackiej za pomoc udzielaną na zasadach *pro publico bono*, za rozwijającą się akcją udzielania pomocy tym, których nie stać na uzyskanie fachowej, profesjonalnej pomocy adwokata.

Prezes KRRP w NSA

Wsiedzibie Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie prezes Krajowej Rady Radców Prawnych 4 czerwca br. spotkał się z Romanem Hauserem, prezesem tego sądu. W czasie spotkania poruszono zagadnienia związane z procesem stanowienia prawa i udziału w nim środowisk prawniczych. Wskazano na celowość systematycznego

jak „Jaka to ustawa” czy „Familiada” Nie obyło się też bez chwil uroczystych, jak pasowanie na aplikanta. I – jak twierdzą sami zainteresowani – „przyjęcie w poczet aplikantów to nie tylko zaszczyt i duma, ale przede wszystkim zobowiązania, które pragną wypełnić”.

Zakończenie roku szkolnego

Wczerwcu przedstawiciele OIRP w Szczecinie uczestniczyli w zakończeniu roku szkolnego w czterech szczecińskich liceach: I LO, IV LO, VI LO i XIII LO. Podczas tej uroczystości nastąpiło oficjalne zakończenie tegorocznego (2013/2014) programu OIRP w Szczecinie pn. lekcje prawa w szkołach średnich. Uczniom, którzy aktywnie uczestniczyli w zajęciach, przedstawiciele OIRP wręczyli dyplomy.

Deбата

Odbyla się kolejna odsłona z cyklu „Debat przy kawie”, zainicjowanego w OIRP w Warszawie przez Macieja Bobrowicza, byłego prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych. Spotkanie dotyczyło problemu postrzegania przez społeczeństwo przedstawicieli profesjonalnych zawodów prawni-

cznych. Tym razem gościem Macieja Bobrowicza był dr Leszek Mellibruda, psycholog biznesu. Debatę była transmitowana za pośrednictwem strony internetowej OIRP w Warszawie, dostępna jest także na stronie youtube.com (do obejrzenia po wpisaniu hasła: „Debaty przy kawie”).

Zgromadzenie Delegatów OIRP

6 czerwca 2014 r. w hotelu CITY w Bydgoszczy odbyło się Zgromadzenie Delegatów Okręgowej Izby Radców Prawnych w Bydgoszczy, poprzedzone uroczystym ślubowaniem radców prawnych wpisanych na listę radców prawnych po egzaminie radcowskim przeprowadzonym w 2014 r.

Kampania wizerunkowa

Zkońcem tego miesiąca zakończono kampanię wizerunkową radców prawnych, prowadzoną w marcu i czerwcu br. w największych ośrodkach OIRP Bydgoszcz, tj. w Bydgoszczy, Chojnicach, Inowrocławiu i Pile. W specjalnie wyselekcjonowanych w tym celu miejscach zamieszczone zo-

konsultowania się przedstawicieli wszystkich zawodów prawniczych i instytucji wymiaru sprawiedliwości przy prezentowaniu opinii co do projektowanych zmian obowiązującego prawa oraz wskazywaniu na potrzebę inicjatyw ustawodawczych.

Spotkanie prezesa KRRP z wiceministrem infrastruktury i rozwoju

WMinisterstwie Infrastruktury i Rozwoju prezes Krajowej Rady Radców Prawnych spotkał się z Pawłem Orłowskim, podsekretarzem stanu w tym ministerstwie. Spotkanie stanowiło kontynuację rozmowy, którą prezes KRRP odbył przed kilkoma tygodniami z wicepremier Elżbietą Bieńkowską, ministrem infrastruktury i rozwoju. W przyjętym przez Krajową Radę Radców Prawnych w grudniu ub.r. planie pracy na rok bieżący i całą kadencję edukacja prawna społeczeństwa stanowi jeden z ważnych instrumentów służących wzrostowi świadomości prawnej i zapotrzebowaniu na pomoc prawną.

Tajemnica zawodowa

Ochrona poufności komunikacji między prawnikiem i przedsiębiorcą stanowi kluczowe zagadnienie z punktu widzenia ochrony praw procesowych przedsiębiorcy i osób nim zarządzających – mówili uczestnicy debaty zorganizowanej przez Komisję Konkurencji Międzynarodowej Izby Handlowej, w której udział wziął Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady

stały, na wielkoformatowych billboardach, plakaty promujące zawód radcy prawnego pod hasłem „Z radcą prawnym bezpiecznie”.

Majówka

Na zaproszenie Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Bydgoszczy 24–25 maja 2014 r., w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Wałczu odbyła się kolejna, tradycyjna, XII Majówka z Mecenaszem. W ramach zaplanowanych zajęć wygłoszony został wykład i odbyła się otwarta dyskusja pt. „Radzenie sobie ze stresem a etyka zawodu radcy prawnego”.

Piknik Radcowski

Z okazji Dnia Radcy Prawnego tradycyjnie, jak co roku, radcowie prawni z wrocławskiej izby 27 czerwca 2014 spotkali się przy grillu i muzyce. Podczas pikniku gośćmi byli zarówno członkowie Prezydium i Rady KRRP, jak i koleżanki i koledzy z zaprzyjaźnionych izb. Nie zabrakło także zaproszonych gości, na co dzień współpracujących z samorządem radcowskim, m.in. sędziów, przedstawicieli grona adwokatów, prokuratorów i pracowników naukowych.

Radców Prawnych. Tajemnica adwokacka i radcowska przedstawiana jest zwykle jako przywilej zawodów profesjonalnych prawników, podczas gdy jest to przywilej społeczeństwa, który chroni prawa obywatelskie i społeczeństwo przed nadużyciami władzy – mówił przed spotkaniem mec. Tomasz Wardyński, gospodarz spotkania.

Nie ma możliwości, aby w prawie pozytywnym w sposób absolutny uregulować kwestię tajemnicy zawodowej, zawsze jednak można zmierzać do ideału – podkreślił podczas debaty Dariusz Sałajewski. W ustawach zawodowych nie można uregulować w pełni zasad tajemnicy zawodowej, ponieważ ustawy dotyczące radców prawnych i adwokatów dotyczą właśnie ich. Na gruncie tych ustaw nie można stymulować praw innych osób i instytucji.

Spotkanie z Wojskową Służbą Prawną

Na zaproszenie płk. Mariusza Tomaszewskiego, szefa Wojskowej Służby Prawnej, 17 czerwca 2014 r. w Departamencie Prawnym Ministerstwa Obrony Narodowej odbyło się spotkanie Arkadiusza Berezę, wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, z przedstawicielami Wojskowej Służby Prawnej. Tematem spotkania było przedstawienie tez zatwierdzonych 13 czerwca 2014 r. przez ministra obrony narodowej – listy rekomendacji w przedmiocie zasad funkcjonowania Wojskowej Służby Prawnej, dotyczących: przyjęcia jako podstawowego modelu świadczenia pomocy prawnej w siłach zbrojnych modelu zindywidualizowanego świadczenia pomocy prawnej, konieczności zróżnicowania etatów radców prawnych w zakresie przypisanego stopnia etatowego, przyjęcia jako zasady tworzenia stanowisk radców prawnych występujących w siłach

zbrojnych w jednostkach wojskowych, będących dysponentami środków budżetowych.

Strony spotkania uznały, że przyjęte rekomendacje mogą stać się podstawą dalszych prac w resorcie obrony narodowej, zmierzających do usprawnienia systemu wojskowej służby prawnej.

Wiceprezes Arkadiusz Bereza zwrócił uwagę, że założeniem zmian powinno być utrzymanie dotychczasowych etatów radców prawnych oraz utworzenie nowych tam, gdzie występuje potrzeba zapewnienia pomocy prawnej. Zasygnalizował konieczność stworzenia mechanizmu, który pozwoli wykonywać zawód radcy prawnego osobom posiadającym takie uprawnienia, obecnie zatrudnionym na innych stanowiskach w ramach Wojskowej Służby Prawnej.

Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN

17 czerwca 2014 r. odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego, poświęcone omówieniu informacji o działalności Sądu Najwyższego w roku 2013.

Posiedzenie odbyło się w gmachu Sądu Najwyższego w sali im. Stanisława Dąbrowskiego – zmarłego w styczniu tego roku I prezesa Sądu Najwyższego. Uroczyste posiedzenie otworzyła prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf, I prezes Sądu Najwyższego. W imieniu samorządu radcowskiego w zgromadzeniu wziął udział Arkadiusz Bereza, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych.

– *Z ciekawości porównałem informację z 1990 roku, sporządzoną dla celów użytku wewnętrznego, z dzisiejszym dokumentem. Mimo że liczba rozpoznanych spraw (oczywiście, za pomocą innych środków nadzoru*

Dobłą tradycją naszych radcowskich pikników są aukcje charytatywne, z których dochód przekazywany jest np. na dzieci z domu dziecka czy – jak tym razem – na potrzeby podopiecznych fundacji „Mam marzenie”.

Seniorzy

Seniorzy Okręgowej Izby Radców Prawnych w Zielonej Górze 14 maja br. uczestniczyli w jednodniowej wycieczce do Parku Dendrologicznego w Przelewicach (woj. zachodniopomorskie). Inicjatorem wyjazdu była kol. Jadwiga Grzeska, rzecznik kapituły Funduszu Seniora, która wraz z zarządem Klubu Seniora OIRP (kol. Alicją Rataj, kol. Joanną Jagielik, kol. Ireną Mühler), przy wsparciu Rady OIRP, zajęła się sprawami organizacyjnymi.

Jak dzieci mogą poznać prawo

– *Lubelscy radcowie prawni popierają potrzebę kształtowania i rozwoju młodych umysłów studentów Uniwersytetu Dziecięcego. Jednym z elementów takiej edukacji jest upowszechnianie podstawowej wiedzy*

o prawie, a także jego ewolucji na przestrzeni wieków – powiedział Arkadiusz Bereza, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych.

Uniwersytet Dziecięcy przy UMCS w Lublinie został utworzony w celu poszerzenia perspektyw i możliwości edukacyjnych dzieci. Program przewiduje zajęcia odbywające się w formie zabawy, które zmierzają do zaprezentowania dzieciom wielu dziedzin nauki i kultury, rozwijania ich intelektu, twórczego potencjału, chęci poznawania świata oraz inspirują do poznawania i kształtowania własnych zainteresowań. Zajęcia dla dzieci organizowane są w formie wykładów, warsztatów i wyjazdów naukowych. 24 maja 2014 r. w ramach zajęć Uniwersytetu Dziecięcego odbyły się zajęcia pt. „Dlaczego już



nie pali się czarownic na stosie?”, które poprowadziła prof. Katarzyna Dudka oraz radca prawny dr hab. Grzegorz Smyk. Przed wykładem wszystkie dzieci otrzymały książki popularnonaukowe z serii „Ciekawe dlaczego”, które zostały ufundowane przez Radę Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie.

– *Studenci Uniwersytetu Dziecięcego, obserwując różne role uczestników procesu i zapoznając się z podstawowymi instytucjami prawa z wręczonych im książek, zdobywają wiedzę w sposób zapewniający im miłe wspomnienia z najmłodszych lat – powiedział Marek Pawłowski, dziekan Rady OIRP w Lublinie.*

instancyjnego i pozainstancyjnego) jest jedynie o 30% większa, to sama informacja z działalności Sądu Najwyższego w roku 2013 jest 7 razy obszerniejsza i przedstawia całokształt działalności instancji najwyższej. Bez wątpienia, powinna być lekturą każdego profesjonalnego prawnika, niezależnie od tego, w jakim zakresie świadczy on pomoc prawną – powiedział Arkadiusz Bereza.

Egzamin radcowski 2014

W okresie 19–21 marca 2014 r. do egzaminu radcowskiego przystąpiły 3523 osoby, z tego 3050 osób to absolwenci aplikacji radcowskiej, natomiast 473 osoby przystąpiły do egzaminu radcowskiego na podstawie art. 25 ustawy o radcach prawnych, czyli bez konieczności odbycia aplikacji radcowskiej. Zdawalność w roku 2014 wyniosła 62%, w tym w grupie aplikantów 64%, natomiast wśród osób zdających na podstawie art. 25 ustawy – 47%. Zdawalność wśród aplikantów, którzy zakończyli aplikację w roku 2013 kształtuje się na poziomie 71%, natomiast w grupie absolwentów 2012, którzy przystąpili do egzaminu w marcu 2014, wynosi 56%.

Warsztaty KPP UE dla radców

Komisja Praw Człowieka Krajowej Rady Radców Prawnych i Instytut Prawa i Społeczeństwa INPRIS serdecznie zapraszają radców prawnych na warsztaty poświęcone problematyce Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej (KPP UE). Seminarium w formie jed-

nodniowych warsztatów (w tym praca na kazusach) poświęcone będzie praktycznym aspektom stosowania Karty Praw Podstawowych UE, m.in. takim jak zakres stosowania KPP, konkretne wolności i prawa gwarantowane w dokumencie, możliwości wykorzystania KPP w pracy radcy prawnego w sprawach prowadzonych przed polskimi organami i sądami, polskie i europejskie orzecznictwo odwołujące się do KPP UE. Szczegółowy program warsztatów zostanie przekazany w połowie sierpnia.

Spotkania konsultacyjne

W ostatnich dniach sierpnia 2014 w Warszawie w hotelu Mercure odbędą się kolejne spotkania konsultacyjne dla osób prowadzących zajęcia na aplikacji radcowskiej. 28 sierpnia odbędzie się spotkanie dla wykładowców z przedmiotu prawo spółek handlowych, którego moderatorami będą autorzy wydanych przez Krajową Izbę Radców Prawnych zeszytów z materiałami pomocniczymi dla prowadzących – prof. Andrzej Kidyba i dr Małgorzata Dumkiewicz. 29 sierpnia odbędzie się spotkanie dla prowadzących zajęcia z prawa upadłościowego, które moderować będzie prof. Andrzej Jakubecki, autor analogicznych zeszytów z materiałami pomocniczymi z prawa upadłościowego.

Komisja ds. Aplikacji

Wraz z końcem czerwca zakończyły się wizytacje przeprowadzane przez członków Komisji ds. Aplikacji Krajowej Rady Radców Prawnych w okręgowych izbach radców prawnych – zgodnie z par. 36 regulaminu odbywania aplikacji. Był to drugi etap pracy komisji po zbadaniu zgodności planów szkolenia, uchwalonych przez

Aplikanci z Krakowa na podium

Zakończyła się III edycja Konkursu Arbitrażowego Lewiatan. Drużyna w składzie: Wiktor Iwański, Ariel Mucha, Mateusz Pacek z OIRP w Krakowie zajęła III miejsce.

Kazus konkursowy dotyczył sporu z zakresu prawa spółek i transakcji M&A. Spór powstał w związku z niewykonaniem przez jedną ze stron zobowiązania do objęcia nowych udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Zadaniem uczestników było przygotowanie pozwu i odpowiedzi na pozew na podstawie podanego stanu faktycznego i prawnego, a także przedstawienie stanowisk stron podczas rozprawy arbitrażowej.

Zgromadzenie Delegatów OIRP w Olsztynie...

4 czerwca 2014 r. odbyło się doroczne Zgromadzenie Delegatów Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie. Obrady otworzył Michał Korwek, dziekan OIRP. Zgromadzeniu przewodniczyła Beata Urbańska przy pomocy zastępcy

Haliny Domańskiej i sekretarza Ewy Chajęckiej. Delegatów zapoznano ze sprawozdaniami organów z działalności za 2013 r., które przedstawili odpowiednio: Michał Korwek – sprawozdanie Rady OIRP z wykonania budżetu za 2013 r., Lucyna Duraj-Górecka, przewodnicząca Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego – sprawozdanie z działalności OSD oraz Piotr Marciniak, przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej – sprawozdanie z jej działalności.

Michał Korwek przedstawił preliminarz budżetowy oraz plan pracy na 2014 r. Komisja Uchwał i Wniosków, pod przewodnictwem Bogusława Lewandowicza, przedstawiła zgromadzonym projekty uchwał – Zgromadzenie Delegatów bez głosów przeciwnych podjęło uchwały zatwierdzające sprawozdania organów, a także jednogłośnie zaakceptowało przedstawiony plan pracy Rady OIRP, wraz z preliminarzem budżetowym na rok 2014.

...i w Lublinie

9 czerwca 2014 roku w Ośrodku Szkoleniowo-Dydaktycznym OIRP w Lublinie odbyło się II Zgromadzenie Delegatów Okręgowej Izby Rad-



Fot. OIRP Lublin

ców Prawnych w Lublinie IX Kadencji. Wzięli w nim udział wiceprezisi KRRP – Arkadiusz Bereza i Zbigniew Pawlak.

Zgromadzenie otworzył Marek Pawłowski, dziekan Rady OIRP, który na wstępie przywitał przybyłych delegatów oraz gości zgromadzenia – r.pr. Zbigniewa Pawlaka, wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych. Dziekan powitał również mec. Arkadiusza Berezę, wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, informując zebranych, że przed kilkoma dniami objął on funkcję prorektora UMCS oraz gratulując mu w imieniu własnym oraz koleżanek i kolegów z samorządu. Szczególnym wydarzeniem podczas zgromadzenia było wręczenie portretu mec. Edwardowi Kaczorowi, długoletniemu kierownikowi szkolenia aplikantów, z podziękowaniem za dotychczasową pracę i nadzieją na jego

radę okręgowych izb z regulaminem i planem odbywania aplikacji. Członkowie komisji odwiedzili wszystkie okręgowe izby i sporządzili raporty, które zostaną przedstawione Krajowej Radzie Radców Prawnych.

Spotkanie sekretarzy i rzeczników prasowych rad OIRP

W końcu maja 2014 r. w Warszawie odbyło się spotkanie sekretarzy i rzeczników prasowych rad okręgowych izb radców prawnych dotyczące koordynacji polityki informacyjnej KRRP oraz OIRP. Spotkanie prowadziła Barbara Kras, sekretarz Krajowej Rady Radców Prawnych. Wzięli w nim udział przedstawiciele okręgowych izb z Białegostoku, Bydgoszczy, Gdańska, Katowic, Kielc, Koszalina, Krakowa, Lublina, Opola, Poznania, Szczecina, Torunia, Wałbrzycha, Warszawy, Wrocławia i Zielonej Góry. Gośćmi posiedzenia byli Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, oraz Zbigniew



Barbara Kras,
sekretarz KRRP

Pawlak, wiceprezes KRRP. Udział w spotkaniu wzięli także Grzegorz Furgał, rzecznik prasowy KRRP, oraz Albert Stawiszynski, zastępca redaktora naczelnego miesięcznika „Radca Prawny”.

Sekretarz KRRP – Barbara Kras – zaznaczyła, że celem spotkania jest poprawa przepływu informacji między KRRP a izbami, natomiast prezes Dariusz Sałajewski zwrócił uwagę, że propozycje przedstawione przedstawicielom izb na spotkaniu nie są narzuconymi dyrektywami, ale wynikają z chęci wsparcia oraz ujed-

nolicenia pewnych działań oraz są początkiem dyskusji i nowej owocnej współpracy.

Spotkanie miało charakter otwartej dyskusji, w trakcie której rzecznicy wymienili się doświadczeniami w kontaktach z mediami. Omówiono założenia i planowane działania w ramach akcji Niebieski Parasol. Zwrócono uwagę na potrzebę usprawnienia i ujednolicenia pewnych działań i praktyk, np. przy podejmowaniu uchwał w sprawach osobowych i udzielaniu informacji publicznej, w celu stworzenia spójnego wizerunku samorządu oraz ułatwienia zajmowania określonego stanowiska w różnych sprawach.

Monika Pryszczepko

Szkolenia

W szkoleniach organizowanych przez Centrum Szkolenia Ustawicznego Radców Prawnych przy KRRP w pierwszej połowie roku 2014, tj. od stycznia do czerwca, wzięło udział 1365 osób, z czego na szkoleniach jednodniowych obecnych było 482 uczestników, a na szkoleniach wielodniowych (ogólnopolskich i regionalnych) 883.

W związku z przyznanymi od lipca 2015 roku nowymi uprawnieniami dla radców prawnych do obron w sprawach karnych, Centrum Szkolenia Ustawicznego Radców Prawnych – chcąc wyjść naprzeciw Państwu oczekiwaniom – ma zamiar przeprowadzić szkolenia z procedury karnej oraz prawa karnego. Będą one prowadzone przez wybitnych specjalistów z tej dziedziny, zwłaszcza przez praktyków dysponujących bogatym doświadczeniem i wiedzą. Cykl szkoleń rozpocznie się jesienią 2014 roku.

Zapisy prowadzone są za pośrednictwem strony internetowej „szkolenia.kirp.pl”. Na stronie tej znajdują się również wszelkie informacje na temat planowanych zajęć oraz odpowiedzi na ewentualne pytania.



Fot. OIRP Lublin

Piąta konferencja międzynarodowa samorządu radców prawnych i AEL

W Krakowie 6 czerwca 2014 r. odbyła się międzynarodowa konferencja szkoleniowa z wiodącym tematem „Pracodawca i pracownik w Unii Europejskiej”.

Była to już piąta konferencja szkoleniowa organizowana przez samorząd radców prawnych i Europejskie Stowarzyszenie Prawników. W latach ubiegłych konferencje takie odbyły się w Szczecinie, Poznaniu, Warszawie i Gdańsku. Współorganizatorami tych spotkań są właściwe okręgowe izby radców prawnych. Tym razem była to Okręgowa Izba Prawnych w Krakowie. Wykładowcami na konferencji byli adwokaci niemieccy oraz radcowie prawni będący zarazem pracownikami naukowymi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Konferencja wzbudziła bardzo duże zainteresowanie. Wśród słuchaczy było ponad stu radców prawnych, adwokaci i goście zagraniczni. Rada OIRP w Krakowie zapewniła zagranicznym uczestnikom konferencji – w tym gościom z krajów UE, a także zaproszonym przedstawicielom Adwokatury Armeńskiej –

możliwość zapoznania się z historią i urokami Krakowa. Z gośćmi konferencji spotkał się też w krakowskim ratuszu prof. Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa.

Gospodarzem konferencji była r.pr. Danuta Koszyk-Ciałowicz, dziekan Rady OIRP w Krakowie. Europejskie Stowarzyszenie Prawników repre-



zentowała prezydent Monique Stengel. Z ramienia KRRP – która współfinansowała konferencję – uczestniczyli w niej: Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, Maria Ślęzak, wiceprezes KRRP, oraz Barbara Kras, sekretarz KRRP.

UWAGA BIESZCZADY!!!

Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie,
we współpracy z Radą Okręgową Izby Radców Prawnych w Rzeszowie,
po raz kolejny organizuje



od 1 do 5 października 2014 r.

XI Ogólnopolski Rajd Bieszczadzki Radców Prawnych

Zakwaterowanie w komfortowo wyposażonych domkach turystycznych w Ośrodku Wypoczynkowym „Wisn” w Bystrem oraz domkach turystycznych graniczących z ośrodkiem.

Koszt uczestnictwa obejmować będzie:

- zakwaterowanie i wyżywienie od kolacji 12 października do śniadania 5 października br.
- opiekę przewodników GOPR,
- udział w programach towarzyszących,
- ubezpieczenie.

Szczegóły uczestnictwa i ramowy program imprezy, wraz z kartami zgłoszenia, na stronie www.kirp.pl w zakładce „Komisje i Komitety” podtytuł „Wydarzenia”.

Bliższych informacji udziela Joanna Sito-Przymus pod numerem telefonu Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie – 22 319 56 04 lub mailem: sito@kirp.pl.

Zapraszam serdecznie
Michał Korwek

przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP



Grażyna J. Leśniak



Frys. Gina Sanders – Fotolia.com

NIE KAŻDY RADCA PRAWNY, KTÓRY
NAPRACUJE SIĘ W ZWIĄZKU
Z REPREZENTOWANIEM
SWOJEGO KLIENTA
PRZED NACZELNYM SĄDEM
ADMINISTRACYJNYM,
MOŻE LICZYĆ NA ZWROT
PONIESIONYCH NAKŁADÓW
PRZEZ SĄD. ZWROTU KOSZTÓW
NIE DOSTANĄ CI, KTÓRZY NAPISZĄ
ODPOWIEDŹ NA SKARGĘ KASACYJNĄ,
A ORGAN PODATKOWY,
KTÓRY JĄ WNIÓŚŁ, PRZED ROZPRAWĄ JĄ WYCOFA.

Przepisy do poprawki?

Wszystko za sprawą przepisów ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. z 2002 r. Nr 153, poz. 1270 ze zm.). A konkretnie art. 199 i art. 204.

Pierwszy mówi, że strony ponoszą koszty postępowania związane ze swym udziałem w sprawie, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej.

Drugi przewiduje, że w razie oddalenia skargi kasacyjnej strona, która wniosła skargę kasacyjną, obowiązana jest zwrócić niezbędne koszty postępowania kasacyjnego poniesione przez organ – jeżeli zaskarżono skargą kasacyjną wyrok sądu pierwszej instancji, oddalający skargę (art. 204 pkt 1) albo skarżącego – jeżeli zaskarżono skargą kasacyjną wyrok sądu pierwszej instancji, uwzględniający skargę (art. 204 pkt 2).

I tu zaczynają się problemy.

Sławomir Sadocha, doradca podatkowy specjalizujący się w postępowaniach podatkowych, przyznaje, że zdarzają mu się sprawy, w których skarżyć trzeba korzystny dla podatnika wyrok

wojewódzkiego sądu administracyjnego z uwagi na wadliwe uzasadnienie tego orzeczenia. Bywa to konieczne z uwagi na wynikające z art. 153 związanie zawartymi w nim ocenami prawnymi i wskazaniem co do dalszego postępowania.

– *W sytuacji, gdy Naczelny Sąd Administracyjny oddala skargę kasacyjną od wyroku uwzględniającego skargę nie ma, moim zdaniem, podstaw do zasądzenia kosztów postępowania kasacyjnego na rzecz dyrektora izby skarbowej lub izby celnej, ale z mojej praktyki wynika, że NSA takie koszty zasądzić potrafi* – podkreśla S. Sadocha. Przepisem właściwym jest tu art. 204 p.p.s.a., który określa zamknięty katalog przypadków, w których wnoszący skargę kasacyjną zobowiązany jest do zwrotu kosztów postępowania na rzecz strony przeciwnej. I opisanego wyżej przypadku w nim nie ujęto.

Problem w tym, że rozstrzygnięcie co do kosztów, nawet oczywiście wadliwe, jest praktycznie niezaskarżalne. A zatem, sugerując klientowi wniesienie skargi kasacyjnej od wyroku uwzględniającego skargę, ale obarczonego wadliwym i niekorzystnym dla klienta uzasadnieniem, musimy liczyć się i z tym, że NSA, skargę oddalając, zasądzi zwrot kosztów zastępstwa na

rzecz strony przeciwnej. Z takim ryzykiem trzeba się liczyć i klientowi je uświadomić. W niekorzystnej sytuacji są również radcowie prawni, adwokaci czy doradcy podatkowi, którzy w sprawie swojego klienta napiszą – w ciągu 14 dni – odpowiedź na skargę kasacyjną wniesioną do NSA przez organ podatkowy od niekorzystnego dla fiskusa wyroku sądu pierwszej instancji, ale do rozprawy nie dojdzie, bo np. na tydzień przed wyznaczonym terminem rozprawy organ podatkowy wycofa skargę kasacyjną.

– *Naczelny Sąd Administracyjny w takim przypadku nie zasądza zwrotu kosztów poniesionych przez pełnomocnika podatnika, twierdząc, że art. 199 prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi nie ma zastosowania w tym przypadku. Dla sądu nie ma znaczenia fakt, że odpowiedź na skargę kasacyjną została napisana, czyli koszty jej sporządzenia w postaci nakładu pracy pełnomocnika zostały poniesione* – zauważa Sławomir Sadocha. Jego zdaniem, przepisy te ewidentnie kwalifikują się do zmiany, bo częstokroć doprowadzają do nierównego traktowania pełnomocników w sprawie, jak np. w obydwu wyżej opisanych przypadkach. W efekcie bowiem jeden radca prawny, zatrudniony w izbie skarbowej, decyją sądu otrzyma wynagrodzenia tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego, podczas gdy radca prawny stojący po drugiej stronie, czyli reprezentujący skarżącego, nie otrzyma zwrotu kosztów związanych z terminowym sporządzeniem i złożeniem odpowiedzi na skargę kasacyjną, która zostanie następnie cofnięta.



Fot. Jacek Barcz

Radca sędzią?

Wywiad z WŁODZIMIERZEM CHRÓŚCIKIEM,
wiceprezesem KRRP, stałym przedstawicielem
Krajowej Rady Radców Prawnych
w pracach zespołów Krajowej Rady Sądownictwa

Panie prezesie, ostatnio znowu sta- je się głośno o problemach z prze- jściem radców prawnych i adwoka- tów do zawodu sędziego.

Rzeczywiście, ta problematyka jest od lat aktualna. Często spotykam się z zarzutami, że zawód sędziego jest dla radców prawnych nieatrakcyjny finansowo, zatem nie podejmują oni tego wyzwania.

Właśnie – jest to najczęściej przyta- czany powód.

Statystyka wydaje się potwierdzać taką opinię. W 2013 roku jedynie 6% kandydatów do objęcia urzędu sędziego to radcowie prawni i adwokaci, pozostali wykonywali zawód referendarzy sądowych i asystentów sędziów lub są to byli sędziowie. Jest tu jednak pewne „ale”...

Ale...?

Od lat dostrzegam zjawisko, iż radcowie prawni czy adwokaci, którzy pragną zostać sędziami, są najczęściej negatywnie opiniowani do tego zawodu. Powstaje zatem wrażenie, że nasze koleżanki i koledzy nie mają szans na tę drogę kariery, gdyż jest ona dla nich po prostu zamknięta. Podkreślę, że mówię tu o wrażeniu. Brak realnej wiary w swoje szanse, poparty dodatkowo powszechną wiedzą na ten temat, może być głównym powodem tak małej liczby chętnych.

Często słyzy się opinie ze środowi- ska sędziowskiego, że kandydatury radców prawnych czy adwokatów nie są najlepsze.

Jest to – w mojej ocenie – nieprawda. A sama tego typu opinia jest wysoce krzywdząca. Opiera się bowiem na nieaktualnym już dziś stereotypie, że pensje sędziowskie są zdecydowanie mniej atrakcyjne dla profesjonalnych prawników funkcjonujących na wolnym rynku niż dla referendarzy sądowych czy asystentów sędziów. Każdy zawód prawniczy żyje niejako we własnym świecie i – co naturalne – postrzega pozostałe na swój sposób. Utało się, że sędziowie zarabiają mało, a profesjonaliści pełnomocnicy dużo. Rzeczywistość nie potwierdza jednak tych spostrzeżeń. Dla wielu radców prawnych zarobki sędziów są doprawdy zadowalające. To po prostu niezbyt trafiony stereotyp.

Jednak dość trwałe.

Owszem. Rzecz jednak nie w tym, by go nieustannie odkłamywać. To – w mojej ocenie – i tak nic nie da. Istotą jest tu zrozumienie, że radcowie prawni, którzy pragną zostać sędziami, powinni mieć już na starcie takie same szanse, jak pozostali kandydaci. Istotą jest, by na kandydatów do sędziowskiej togi, wywodzących się spoza sądowego kręgu, nie patrzono tylko poprzez pryzmat zarobków i nie zadawano sobie nonsensownego pytania: rad-

ca prawny czy adwokat chce zostać sędzią? Zatem nie powiodło mu się w zawodzie... Uważam, że to jest klucz do rozwiązania tej sprawy. Tego typu myślenie jest – co jeszcze raz powtórzę – wysoce krzywdzące dla kandydatów wywodzących się z naszego środowiska, a przede wszystkim już na stracie eliminuje dobre kandydatury. Kryteria tego typu wyboru są najczęściej pozytywne, a nie negatywne.

To znaczy?

Przyczyn jest wiele. Od psychologicznych, opartych na doświadczeniach zawodowych i chęci zajęcia miejsca sędziego na sali sądowej, po ambicjonalne – aspirowania do wykonywania tak ważnego zawodu. Pomiędzy nimi są również te przyziemne – chęć ustabilizowania życia zawodowego związana z regularnością poborów, urlopami, kwestiami natury socjalnej. Wielu radców decyduje się podjąć tego typu wyzwanie, ponieważ – w odróżnieniu od kancelarii czy pracy w korporacji – zawód sędziego daje zdecydowanie lepsze możliwości godzenia obowiązków zawodowych z życiem rodzinnym. Są to kwestie o niebagatelnym znaczeniu, które są tak samo ważne, jak sprawy ambicjonalne.

Wróćmy jeszcze na chwilę do zarob- ków. Rozumiem zatem, że nie decy- dują o podjęciu tego typu decyzji.

dokończenie na str. 14

Strona internetowa kancelarii prawnej

jako narzędzie marketingu usług (II)

Jak prawnicy postrzegają i wykorzystują stronę internetową w swojej działalności? Wyniki przeprowadzonej ankiety pokazują, że kancelarie wykorzystują strony internetowe bardziej jako narzędzie do budowania wizerunku aniżeli do sprzedaży; poprzestają zatem na biernym wykorzystaniu tego medium w prowadzeniu działalności. Poniżej omówienie danych, z których wynika powyższa konkluzja.

1. Wprowadzenie – struktura badanych podmiotów

- W badaniu przeprowadzonym przez Merix Studio, NowoczesnaKancelaria.pl oraz E-mida wzięło udział 136 polskich kancelarii prawnych.
- Mimo iż grupa respondentów nie jest reprezentatywna (w badaniu brały udział kancelarie, które same się do niego zgłosiły), wartość odnotowania jest, że większość respondentów (65%) stanowiły małe kancelarie (zrzeszające 1–5 prawników), a udział procentowy zdefiniowanych w badaniu segmentów kancelarii malał wraz ze wzrostem wielkości kancelarii.
- Wśród respondentów pojawiły się kan-

celarie sieciowe, których liczba w Polsce ciągle pozostaje niewielka. Odpowiada to *de facto* segmentacji rynku usług prawnych w kraju.

- Najmniej reprezentatywną grupą okazał się segment kancelarii zrzeszających 16–30 prawników; w ankiecie wzięło udział 8 kancelarii, co stanowi zaledwie około 6% respondentów.

2. Rola strony internetowej kancelarii

- W opinii badanych, strona internetowa służy bardziej do budowania wizerunku aniżeli prowadzenia konkretnych działań sprzedażowych (pozyskanie klienta, pozyskanie zlecenia).
- Mimo iż funkcjonalność sprzedażowa nie cieszy się dużą popularnością, 10% kancelarii biorących udział w badaniu traktuje to medium jako odgrywające bardzo dużą rolę. 25% natomiast ocenia istotność tej funkcji jako umiarkowaną.

2.1. Budowanie wizerunku kancelarii

- Kancelarie wskazują stronę internetową jako bardzo ważne narzędzie w budowaniu wi-

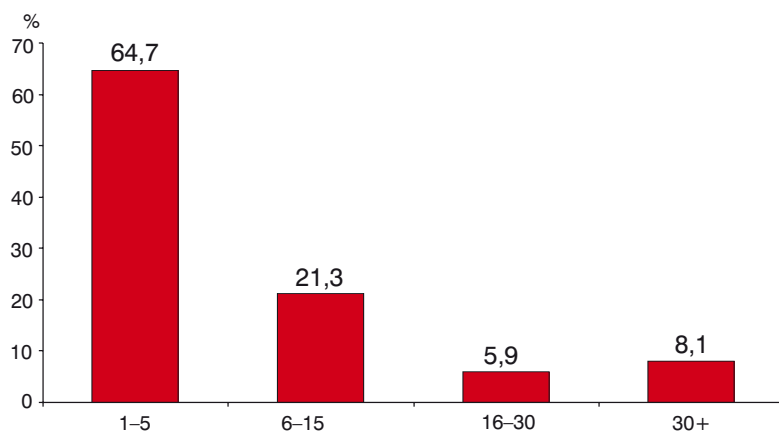
zerunku; jest to powszechny pogląd wśród ankietowanych. Zdecydowana większość (92,6% respondentów) na pytanie: jaką rolę odgrywa strona internetowa w budowaniu wizerunku? – udzieliło odpowiedzi: bardzo dużą, jest to jeden z najważniejszych kanałów oraz ma umiarkowane znaczenie.

- Dane przedstawione na wykresie wskazują, że branża prawnicza uważa stronę internetową za oczywisty element budowania wizerunku kancelarii. Aksjomatem stało się stwierdzenie: jeżeli nie ma cię w internecie – nie istniejesz.
- Okazuje się jednak, że posiadanie strony internetowej nie jest warunkiem koniecznym prowadzenia dobrze prosperującej kancelarii. Kancelarie posiadające odpowiednią renomę na lokalnym rynku lub kancelarie wąsko wyspecjalizowane zbudowały w środowisku markę zapewniającą portfel klientów, umożliwiającą działalność bez konieczności prowadzenia intensywnych działań promocyjnych. Dzięki temu brak strony lub jej przestarzała wersja nie stanowią przeszkody w funkcjonowaniu, choć także nie pomagają w aktywnym tworzeniu wizerunku.
- Warto przy tym mieć świadomość, że skutkiem posiadania słabej jakości strony internetowej lub nieposiadania jej w ogóle może być utrata wiarygodności w oczach potencjalnego klienta. Jest to bardziej prawdopodobne w sytuacji, kiedy brak innych elementów budujących wiarygodność kancelarii (np. referencji innych klientów).

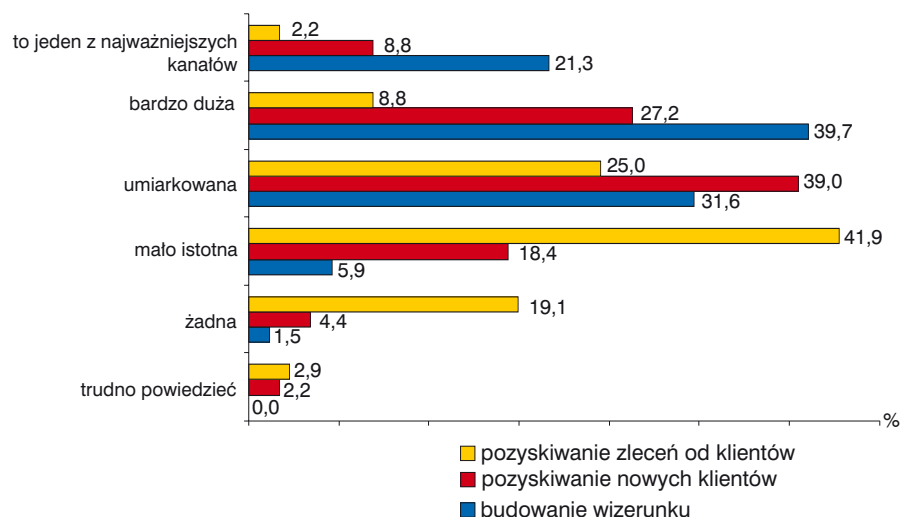
2.2. Pozyskiwanie nowych klientów

- W kwestii roli strony internetowej w pozyskiwaniu nowych klientów dla kancelarii dominuje pogląd, że to medium umiarkowanie istotne (39% odpowiedzi). Może to świadczyć o tym, iż obecne strony internetowe nie są przystosowane do spełniania takiej roli. Być

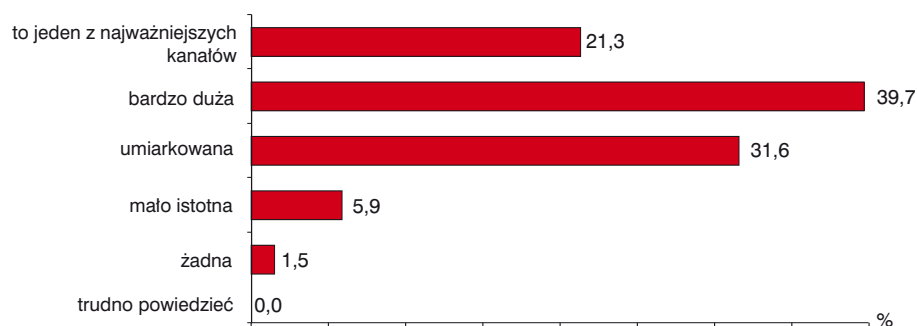
Wykres 1. Kancelarie biorące udział w badaniu według liczby zrzeszonych prawników



Wykres 2. Rola strony internetowej w kancelarii prawnej (w proc.)



Wykres 3. Rola strony internetowej w budowaniu wizerunku kancelarii (w proc.)



może, świadomość możliwości, jakie daje strona internetowa, nie jest jeszcze szeroko rozpowszechniona wśród osób zarządzających kancelariami.

- 27,2% respondentów oceniło tę rolę jako bardzo dużą, jako mało istotną natomiast 18,4% ankietowanych.

Obecnie większość stron internetowych kancelarii w Polsce ma formę tak zwanej wizytówki: zawierają dane kontaktowe, krótki opis działalności, sylwetki prawników oraz informacje o obszarach praktyki (często niekorespondujące z rzeczywistym zakresem działalności).

Jednocześnie pojawiają się pewne innowacje i kancelarie decydują się na tworzenie stron nastawionych na pozyskiwanie nowych klientów. Ideą przewodnią nowych typów stron jest prezentacja swojego potencjału i wiedzy poprzez publikowanie własnych treści i opinii na tematy dotyczące praktyki i wykładni prawa. Przykładem mogą być:

1. **Blogi prawnicze** – poświęcone konkretnym dziedzinom praktyki lub problemom interesującym potencjalnych klientów.
2. **Strony produktowo-usługowe** – nastawione na konkretną usługę, zawierające również

bazę wiedzy dostępną szerokiej publiczności, zachęcające do kontaktu z autorem danej strony.

3. **Serwisy tematyczne (tzw. wortale)** – to już rozbudowane, bardziej zaawansowane w porównaniu z blogami serwisy. Prowadzą je kancelarie, które dysponują zasobami pozwalającymi na utrzymanie wortalu jako miejsca regularnie dostarczającego nowych treści odbiorcom docelowym.

Wspomniane typy stron mogą być nastawione na budowanie jedno- lub dwustronnych relacji z potencjalnym bądź już obecnym klientem. Oznacza to, że jedne będą wyłącznie dawcą treści dla odwiedzających, inne będą posiadały funkcjonalność umożliwiającą odwiedzającemu zostawienie śladu widocznego dla innych odwiedzających i komunikację dwustronną kancelarii z odwiedzającymi.

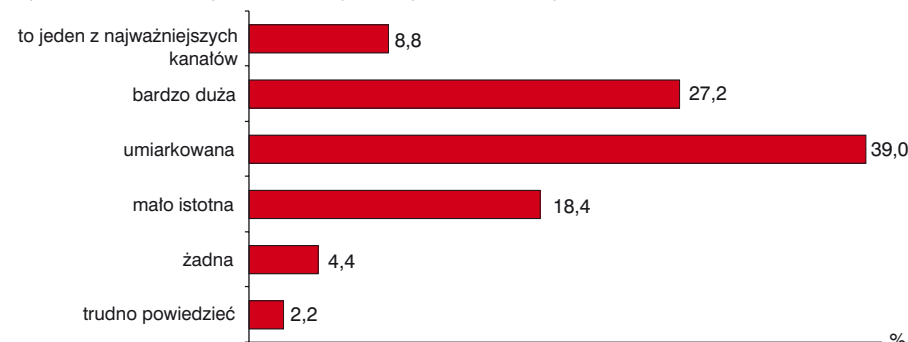
Wiele zależy od tego, jakie elementy dodatkowe posiada blog, strona produktowo-usługowa lub wortal: może to być np. platforma do komentowania zamieszczanych treści, newsletter lub alert powiadamiający zainteresowanych subskrybentów o nowych treściach na stronie.

- W ocenie autorów raportu, w okresie od roku do trzech najbliższych lat będziemy obserwować na rynku coraz większą liczbę zastosowań stron internetowych przez prawników w procesie pozyskiwania klientów. Taki wniosek można wywieść, śledząc chociażby trendy przychodzące do Polski zza oceanu. Nie bez znaczenia pozostanie postępujący rozwój technologii internetowych w zakresie przetwarzania i analizowania danych generowanych przez strony internetowe i użytkowników.

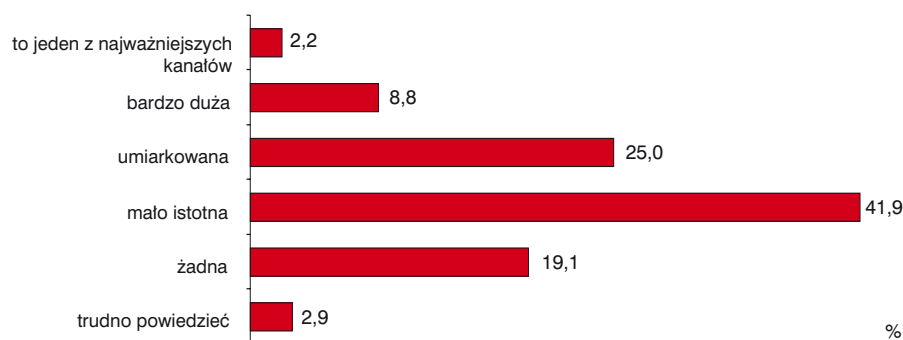
2.3 Pozyskiwanie nowych zleceń

- Dominuje przekonanie, że strona internetowa odgrywa mało istotną rolę w zakresie pozyskiwania zleceń od obecnych klientów (41,9% odpowiedzi). Strony internetowe wykorzystywane przez prawników do pozyskiwania zleceń/sprzedaży usług są sporą innowacją na rynku i nadal dużą rzadkością.
- Pozostałe odpowiedzi koncentrują się wokół wspomnianego w punkcie powyżej poglądu: 25% respondentów wskazuje rolę strony internetowej w pozyskiwaniu zleceń jako umiarkowaną, a 19,1% jako żadną. O umiarkowanej, małej lub żadnej roli wypowiedziała się zdecydowana większość: 86% respondentów. Warto podkreślić, że jest to wynik wręcz odwrotny do tego, jak postrzega się rolę strony internetowej w budowaniu wizerunku (wcześniejsze dane).
- Przyczyny takiego stanu rzeczy mogą być różnorakie:

Wykres 4. Rola strony internetowej w pozyskiwaniu nowych klientów (w proc.)



Wykres 5. Rola strony internetowej w pozyskiwaniu zleceń od klientów (w proc.)



- zmiany w sferze technologii postępują znacznie szybciej niż zmiany postrzegania spraw i nawyków u ludzi, co widoczne jest w wielu branżach;
- wiedza na temat narzędzi dotyczących wykorzystania potencjału marketingowego stron internetowych w zakresie zdobywania zleceń jest nadal bardzo niska i mało rozpowszechniona;
- utrwalony jest sposób myślenia o stronie internetowej jako spełniającej funkcje jedynie wizytówki w internecie;
- mogą istnieć – mniej lub bardziej zasadne – wątpliwości i obawy natury etycznej w zakresie dopuszczalnych działań

- przewidujemy, że w najbliższych 4–7 latach narzędzia pozyskiwania zleceń upowszechnią się i będą w głównym nurcie branży, stając ważnym źródłem zleceń dla kancelarii. Nie wykluczamy, że możliwe jest szybsze upowszechnienie tych narzędzi z uwagi na rosnącą świadomość nowych rozwiązań technologicznych, a także w związku z planowanymi zmianami w kodeksach etyki zawodowej.
- W opinii respondentów, strona internetowa jest bardzo ważnym narzędziem w procesie budowania wizerunku kancelarii prawnej.
- Kancelarie zaczynają dostrzegać znaczenie i wykorzystywać potencjał strony internetowej w pozyskiwaniu nowych klientów.
- Strony internetowe odgrywają jeszcze mało istotną rolę w pozyskiwaniu zleceń.
- Przewidujemy upowszechnienie się roli strony internetowej w pozyskiwaniu klientów oraz wzrost liczby kancelarii, które będą za jej pomocą zdobywać zlecenia. W dużej mierze zależy to od tempa adaptacji nowych technologii.

MERIXSTUDIO

Radca sędzią?

dokończenie ze str. 11

Wydaje mi się, że dziś jest odwrotnie. Rynek usług prawnych jest coraz trudniejszy. Odczuwają to szczególnie najmłodszy adept naszego zawodu. Wielu z nich może tylko marzyć o zarobkach sędziego. Z drugiej strony, konkurencja – niekiedy bardzo nieuczciwa ze strony nieprofesjonalistów, którzy nie odbyli aplikacji, a niekiedy nawet nie ukończyli studiów prawniczych – powoduje, że część bardziej doświadczonych koleżanek i kolegów zaczyna rozważać podjęcie takiej decyzji. Osobiście znam przypadki doświadczonych, dobrze zarabiających prawników, którzy postanowili zmienić swoje dotychczasowe życie, poświęcając się pracy sędziowskiej. Reasumując ten wątek – dziś pensja sędziego jest atrakcyjna na rynku. To może szokować, przede wszystkim sędziów, ale tak w rzeczywistości jest.

Zatem zachęca pan do podjęcia tego typu decyzji?

Absurdalne byłoby wskazywanie radcom prawnym tej drogi jako alternatywy dla na-

szego zawodu. Dla nas najważniejsze jest, by wszyscy radcowie prawni dobrze się w nim czuli i mieli satysfakcję, również tę materialną, z wykonywanych obowiązków. Jednak również dla polskiego wymiaru sprawiedliwości istotne jest, by doświadczeni pełnomocnicy zasilali sędziowskie szeregi. Ich praktyczne doświadczenie, znajomość gospodarki, typowych, ale też niecodziennych problemów, które wynieśli z własnej praktyki, zwłaszcza z doradztwa na rzecz przedsiębiorców i różnego rodzaju instytucji, mogą być nieocenione dla poprawy efektywności sądownictwa.

Co zatem poleciliby pan radcom prawnym, którzy chcą zostać sędziami?

Powinni pamiętać, że zespół Krajowej Rady Sądownictwa, przygotowujący rekomendacje kandydatów na wolne stanowiska sędziowskie, kieruje się przede wszystkim oceną ich kwalifikacji oraz uwzględni doświadczenie zawodowe, opinie przełożonych, rekomendacje, publikacje i inne dokumenty dołączone do zgłoszenia. Dlatego niezwykle ważne jest, aby bardzo starannie przygotować swoje zgłoszenie, uwzględniając w nim wszystkie elementy, które mogą wpłynąć na ostatecz-

ną ocenę radcy prawnego jako kandydata na urząd sędziego.

Trzeba przy tym wiedzieć, że w sytuacji, gdy o urząd sędziego ubiega się radca prawny, w pracach zespołu KRS uczestniczy przedstawiciel Krajowej Rady Radców Prawnych. Nie bierze on udziału w głosowaniu, ale może zabierać głos i popierać naszych kandydatów. Przedstawiciel samorządu powinien zatem posiadać jak najszersze informacje o radcy prawnym, który jest uczestnikiem postępowania przed KRS, o jego doświadczeniu zawodowym i spełnianiu innych wymagań niezbędnych do objęcia stanowiska sędziego.

Uważam, że każdy radca zgłaszający się na wolne stanowisko sędziowskie powinien przedstawić swoją kandydaturę Krajowej Radzie Radców Prawnych. Może się także zwrócić do dziekana swojej okręgowej izby z prośbą o stosowną rekomendację. Wcześniejsze zapoznanie się z życiorysem zawodowym i innymi osiągnięciami radcy prawnego umożliwi przedstawicielowi KRRP jak najlepszą prezentację kandydata na posiedzeniu zespołu KRS.

Diękuję za rozmowę.

(m)

Konkurs Innowacyjna Kancelaria został rozstrzygnięty

DECYZJĄ KAPITUŁY KONKURSOWEJ INNOWACYJNĄ KANCELARIĄ 2014 ZOSTAŁA KANCELARIA DR KRYSZTIAN ZIEMSKI & PARTNERS KANCELARIA PRAWNA SP. K., KTÓRA UZYSKAŁA TEN TYTUŁ ZA INNOWACYJNE WYEKSPONOWANIE DWÓCH GRUP SWOICH KLIENTÓW I PODPORZĄDKOWANIE TYM GRUPOM WIELU ASPEKTÓW FUNKCJONOWANIA KANCELARII.



Fot. archiwum

– *Pomysł na wyeksponowanie dwóch grup klientów, tj. klientów biznesowych oraz klientów samorządowych, zrodził się jako efekt wieloletnich doświadczeń kancelarii w obsłudze jednostek samorządu terytorialnego oraz przedsiębiorców* – mówi r.pr. Agata Legat z Kancelarii Dr Krystian Ziemiński & Partners. Obie grupy klientów, co oczywiste, mają zróżnicowane potrzeby, a w konsekwencji – różne oczekiwania wobec prawników. Specjalizacje merytoryczne, tradycyjnie oparte na gałęziach prawa, a nie na specyfice klienta, nie stanowiły dostatecznej odpowiedzi na te potrzeby. – *Zdaliśmy sobie sprawę z tego* – dodaje r.pr. A. Legat – że potrzebujemy zupełnie nowego podejścia. Stworzenie, w ramach kancelarii, marek dedykowanych klientowi samorządowemu i biznesowemu i zespołów dla obsługi

obu grup klientów pozwoliło nam na lepszą niż dotąd organizację pracy i bardziej pogłębioną specjalizację merytoryczną.

Pierwszym krokiem było przygotowanie dwóch zespołów prawników, którzy specjalizują się w wielu dziedzinach prawa, ale łączą ich doświadczenie w obsłudze, odpowiednio, klientów biznesowych oraz samorządowych. Dla obu zespołów zostały stworzone odrębne marki. Są to: Prawo Dla Samorządu, skierowane do sektora samorządowego, oraz Ziemiński Biznes dla przedsiębiorców.

– *Konkurs Innowacyjna Kancelaria, organizowany przez Krajową Radę Radców Prawnych, pokazuje, że wiele polskich kancelarii nie odbiega poziomem rozwiązań polepszających jakość pracy od swoich zagranicznych odpowiedników* – mówi Barbara Kras, sekretarz Krajowej Rady Radców Prawnych, przewodnicząca kapituły konkursowej. – *Cechą charakterystyczną polskiego rynku jest jego nasycenie i innowacje są jednym ze sposobów znalezienia i przyciągnięcia klientów. W przystępnych zgłoszeniach nie ma dominującego zakresu rozwiązań. Propozycje polegają zarówno na tworzeniu produktu „szytego na miarę” pod określoną grupę potencjalnych klientów, jak i na tworzeniu narzędzi ułatwiających codzienną pracę radcy prawnego.*

Decyzją kapituły konkursowej wyróżniła kancelaria Połomski & Kłobuchowski Radcowska Spółka Partnerska, która zyskała uznanie za innowację polegającą na wymyśleniu, stworzeniu i wdrożeniu specjalnego dodatku do edytora MS WORD o na-

zwie ATTACHI, który wspiera tworzenie pism z dużą liczbą załączników – oszczędza czas, automatyzuje czynności techniczne, zwiększa kontrolę nad obszernymi dokumentami, redukuje ryzyko pomyłek i pominięć przy kompletowaniu dokumentów, wprowadza dodatkową systematykę, która ułatwia pracę również adresatom pism sporządzanych przez kancelarię.

– *Czujemy się niezmiernie zaszczytzeni wyróżnieniem, jesteśmy bowiem relatywnie niewielką i młodą kancelarią, a plug-in ATTACHI zrealizowaliśmy własnymi siłami* – mówi r.pr. Łukasz Połomski z wyróżnionej kancelarii.

Moduł ATTACHI należy do sfery „prawniczej kuchni”, a inne osoby mają do czynienia jedynie z jego rezultatem. Po samych dokumentach nie widać przecież, w jaki sposób zostały przygotowane. Niektórzy mogą nawet sądzić, iż całą tę numerację i uporządkowanie dokumentów przygotowano ręcznie – co jest, oczywiście, możliwe.

Klienci chwalą, iż otrzymują od nas całe pakiety dokumentów (pisma i załączniki), które znacznie łatwiej jest weryfikować, dalej opracowywać i archiwizować.

– *Wyższy poziom organizacji pism i załączników zauważają też sądy oraz przeciwnicy* – dodaje r.pr. Łukasz Połomski. – *Spotykamy się czasami z pytaniami, np. w jaki sposób tak sprytnie wszystko ponumerowaliśmy.*

Konkurs Innowacyjna Kancelaria trwał do 31 marca 2014 roku, a patronat medialny nad nim objął magazyn „Forbes”.

G.F.



Fot. archiwum

Agata Legat,
radca prawny z Kancelarii
Dr Krystian Ziemiński & Partners

Przemysław
Kosiński

Model organizacji sądów

– potrzeba reformy?

W OSTATNIM CZASIE ORGANIZACJA SĄDÓW POWSZECHNYCH W POLSCE STAŁA SIĘ TEMATEM NIESCHODZĄCYM Z PIERWSZYCH STRON GAZET, A TO ZA SPRAWĄ REFORMY, JAKIEJ PRÓBOWAŁ W NIEJ DOKONAĆ JAROSŁAW GOWIN, BYŁY JUŻ MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. CEL, JAKI JEJ PRZYŚWIECAŁ, CZYLI POPRAWA WYDAJNOŚCI POLSKIEGO WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI, A W KONSEKWENCJI ZWIĘKSZENIE SZYBKOŚCI ROZPATRYWANIA SPRAW PRZEZ SĄDY, W DALSZYM CIĄGU POZOSTAJE AKTUALNY. PYTANIE BRZMI: CZY OBECNA STRUKTURA SĄDOWNICTWA SPEŁNIA SWOJE ZADANIA NA TYLE DOBRZE, ŻE NIE MA W NIEJ MIEJSCA NA ŻADNE ULEPSZENIA, CZY 25 LAT PO TRANSFORMACJI USTROJOWEJ ZASŁUGUJE NA PEWNE ODSWIEŻENIE?

Idęą przewodnią tzw. reformy Gowina, niesłusznie nazywanej w prasie „likwidacją małych sądów” było zmniejszenie stanowisk funkcyjnych wśród sędziów najmniejszych sądów rejonowych, tak aby możliwy był lepszy przydział sędziów orzekających w danym rejonie i zlikwidowanie faktycznych nierówności wśród sędziowskich referatów. Niejako przy okazji budżet państwa zaoszczędziłby dodatkowe środki na dodatkach funkcyjnych dla sędziów. Reforma najpierw weszła w życie, a następnie została skutecznie storpedowana, głównie z przyczyn czysto politycznych aniżeli merytorycznych. Trudno bowiem uznać, że zmiana tablicy „Sąd Rejonowy” na „Wydział Zamiejscowy Sądu Rejonowego” na tym samym budynku sądu, w którym dalej orzekaliby ci sami sędziowie w danej miejscowości, może zostać uznana za faktyczną „likwidację sądów” w małych miejscowościach.

Niezależnie jednak od faktycznej oceny potencjalnych skutków wprowadzenia ww. reformy

w życie (oczywiście, w pełnym zakresie), należy zauważyć, że jej zakres dotyczył ok. 70 rejonów z ponad 300, w których swoje siedziby mają obecnie sądy rejonowe. Podkreślenia wymaga w tym miejscu skala sprzeciwu, z jaką spotkała się ta pierwsza od wielu lat próba reorganizacji sądownictwa – zarówno ze strony części środowiska sędziowskiego, jak i ze strony części partii politycznych, a także, *last but not least* – powstałych *ad hoc* organizacji społeczności lokalnych. W świetle powyższego, niezależnie od wspólnego dla wszystkich przecieź celu, czyli zwiększenia sprawności i szybkości orzekania w polskich sądach, można zauwa-

żyć, że każda kolejna inicjatywa legislacyjna, zwłaszcza mająca sięgnąć głębiej w strukturę sądownictwa aniżeli poprzednia, będzie na pewno przedmiotem gorącej dyskusji.

Nie powinno to jednak zwalniać wszystkich zainteresowanych polskim wymiarem sprawiedliwości, a także zobowiązanych, z racji pełnionych funkcji, do dbania o jego sprawność, od wysuwania nowych postulatów, mających na celu poprawę obecnego stanu rzeczy. Takie głosy i projekty od dawna można spotkać wśród sędziów¹, którzy próbują również uczestniczyć w procesie legislacyjnym, podsuwając wręcz Ministerstwu Sprawiedliwości (MS) gotowe rozwiązania². Niestety, wśród kolejnych ministrów i kolejnych gabinetów Rady Ministrów ciągle brak wystarczającej woli politycznej, aby doprowadzić do realnej zmiany, z korzyścią dla nas wszystkich.

W tym miejscu pojawia się pytanie: czy *status quo* wymaga owej interwencji ustawodawczej?

Zagadnienie jest szerokie i złożone, ale gdyby było dobrze tak, jak jest, to Polska nie byłaby w ogonie rankingów dotyczących szybkości postępowań sądowych. Najczęstszymi problemami wymienianymi przez sędziów są: szeroka

(i stale poszerzana) kognicja sądów powszechnych, zwiększający się z roku na rok napływ spraw do sądów (co po części wynika z kwestii kognicji, ale ma też związek z innymi zjawiskami społecznymi, takimi jak np. rozwój gospodarczy kraju, wzrost świadomości prawnej obywateli – pomimo licznych zaniedbań w obydwu ww. aspektach),

a w efekcie również brak rąk do pracy – zarówno wśród sędziów, jak i ich asystentów. Z drugiej strony – Polska jest w czołówce państw Unii Europejskiej pod względem

Podkreślenia wymaga skala sprzeciwu, z jaką spotkała się pierwsza od wielu lat próba reorganizacji sądownictwa – zarówno ze strony części środowiska sędziowskiego, jak i części partii politycznych.

liczby sędziów⁵, a także wydatków na wymiar sprawiedliwości⁴. Powyższe dane nie uwzględniają, oczywiście, wielu ważnych okoliczności, które zaciemniają powyższy obraz, a do których należy zaliczyć: brak uwzględnienia faktycznej liczby sędziów orzeczników (nieprzeniesionych na „etat” urzędniczy do MS, niewykonujących li tylko funkcji nadzorczą w sądach lub nieskupionych na typowej pracy funkcyjnej), brak danych na temat statystyk sędziów korzystających z urlopów zdrowotnych, a także niedostatecznie rozbudowany aparat pomocniczy sędziego (w postaci ciągle niedostatecznej liczby asystentów i sekretarzy sądowych). Pomimo złożonej natury zagadnienia uzasadniony wydaje się wniosek, że jedną z głównych przyczyn niewydolności polskiego wymiaru sprawiedliwości jest nieprawidłowe rozłożenie pracy w sądach i zbyt duża liczba sędziów funkcyjnych.

Dotychczasowe opracowania na temat polskich sądów nie uwzględniały w stopniu wystarczającym obowiązującej jeszcze od czasów PRL struktury organizacyjnej sądów powszechnych, jednakże ujętej nie z perspektywy sędziowskiej (czyli przede wszystkim poruszających kwestie zależności służbowych, możliwości awansu i stanowisk funkcyjnych), ale z perspektywy stron procesu, w tym wypadku, z uwagi na ramy artykułu, procesu cywilnego. Granice wyznacza tutaj przepis art. 17 k.p.c., który stanowi o tym, co rozpatrują sądy okręgowe (SO) jako sądy I instancji, ponieważ zasadą ustrojową jest ogólna właściwość sądów rejonowych – SR (art. 16 k.p.c.).

Z punktu widzenia profesjonalnego pełnomocnika, należy przede wszystkim zauważyć, że w założeniach organizacyjnych. SO mają rozpoznawać najpoważniejsze sprawy cywilne, natomiast kadra sądów okręgowych składa się z wyselekcjonowanych sędziów orzekających uprzednio w SR (lub prezentujących podobny poziom wiedzy i doświadczenia zawodowego z kręgów innych zawodów prawniczych – w myśl przepisów art. 63 prawa o ustroju sądów powszechnych). W praktyce jednym z zauważalnych efektów takiego podziału zadań pomiędzy sądami są znaczące różnice w obciążeniu pracą SR i SO, które najlepiej odzwierciedlają numery sygnatur spraw z danego okresu. Uzasadnione jest ogólne stwierdzenie, że zazwyczaj jest tak, iż podczas gdy w SR np. po pierwszym kwartale roku liczba spraw sięga już kilkuset, w SO jest ich zaledwie kilkadziesiąt. Mając na uwadze zagadnienie rozłożenia pracy armii polskich sędziów, należy odpowiedzieć na dwa główne pytania – czy sprawy objęte katalogiem art. 17 k.p.c. rzeczywiście są tymi najpoważniejszymi, a także, czy państwo polskie jest w stanie (i czy w ogóle powinno) zagwarantować taką różnicę w komfortie pracy sędziów SR i SO?

Patrząc pobieżnie na wokandy wydziałów cywilnych SO, wychodzi na to, że wydziały te stały się niemal wyłącznie fabrykami wyroków rozwodowych, a w okresie po walnych zgromadzeniach spółdzielni mieszkaniowych zajmują się one w dużej mierze podejmowanymi tamże uchwałami. Ponadto, dużą pulę spraw stanowią liczne i opiewające na wysokie sumy sprawy z powództwa osób osadzonych w zakładach karnych, domagających się odszkodowania od Skarbu Państwa za warunki, w jakich przyszło im odbywać kary. Z kolei sprawy rozpatrywane przez wydziały gospodarcze SO, z uwagi na przewagę spraw o charakterze majątkowym w sporach między przedsiębiorcami, w zasadzie różnią się od rozpatrywanych przez SR wartością przedmiotu sporu (od 3 maja 2012 r. jest to granica 75 tys. zł, wcześniej było to 100 tys. zł).

Pomimo zauważalnego historycznie trendu stopniowego rozszerzania kognicji SO w stosunku do SR na przestrzeni lat, różnica w poziomie wpływu spraw jest nadal ogromna⁵. Rodzi to określone, wymierne konsekwencje dla stron (oraz ich pełnomocników) w zakresie oczekiwania na wyznaczenie terminu rozprawy lub wydanie nakazu zapłaty. Dane, którymi dysponuje ministerialny wydział statystyki i analiz wymiaru sprawiedliwości, mogą prowadzić do wniosku, że nie licząc kadry sądów apelacyjnych, nasz ustawodawca zapewnia dostęp do najlepszych sędziów i najkrótszych terminów rozpraw przede wszystkim osobom występującym o rozwód oraz więźniom o wysokim poziomie świadomości prawnej. W świetle powyższego nie należy uciekać od pytania: co tak naprawdę leży w interesie państwa? Czy tak, jak jest obecnie, priorytet spraw rozwodowych czy poprawa dostępu do szybko rozpatrywanych, podstawowych spraw z zakresu prawa cywilnego (w tym rozpatrywanych w trybie postępowania nieprocesowego) dla wszystkich obywateli?

Jeśli zaś chodzi o rozstrzyganie sporów o prawa majątkowe, to warto zauważyć, że od strony merytorycznej rozpatrzenie sprawy o zapłatę w zasadzie nie zależy od wartości przedmiotu sporu (w.p.s.). Praktyka pokazuje, że często sprawy o niższym w.p.s. pociągają za sobą więcej dokumentów złożonych w poczet materiału dowodowego aniżeli te o większym w.p.s. Z jednej strony, klient może być zadowolony, że jego duży spór (powyżej 75 tys. zł) zostanie rozpatrzony przez sprawny SO np. w jeden miesiąc,

z drugiej zaś – trudno niekiedy wytłumaczyć racjonalnie, dlaczego spór o jedną niezapłaconą fakturę musi się ciągnąć przez ponad pół roku. Paradoksalnie zatem, w sytuacji problemów płatniczych z jednym kontrahentem, zważywszy na ekonomikę procesową, radca prawny powinien doradzać swojemu klientowi, aby ten wstrzymał się ze składaniem pozwu do czasu,

aż w.p.s. urośnie do poziomu nadającego się do postępowania przed SO. Zmniejszenie progu właściwości SO o 25 tys. zł od 3 maja 2012 r. w dalszym ciągu nie odciążało SR w stopniu odczuwalnym dla sędziów w nich orzekających, podczas gdy możliwości orzecznicze sędziów SO, zwłaszcza w sądach gospodarczych, wydają się w dalszym ciągu niezago-

spodarowane w stopniu optymalnym.

Podsumowując, należy stwierdzić, że potencjalna nowelizacja art. 17 k.p.c. poprzez dalsze rozszerzenie kognicji SO kosztem SR pozwoliłaby na lepszą alokację zasobów ludzkich w wymiarze sprawiedliwości w zakresie spraw z postępowania cywilnego. Nie bez znaczenia jest też fakt, że ostatnia zmiana art. 17 k.p.c. z 3 maja 2012 r. nie budziła właściwie żadnych protestów społecznych ani środowiskowych (takich jak „reforma Gowina”), a pozwoliła uzyskać realny efekt w postaci przeniesienia części spraw do mniej obciążonych SO. Niezależnie zatem od postulowanej od dawna przez różne środowiska potrzeby gruntownej przebudowy ustroju sądów powszechnych – zdaniem autora – istnieje możliwość poprawy poziomu wydajności w sądach cywilnych poprzez wzbudzające mniej kontrowersji zmiany w zakresie właściwości rzeczowej.

Autor jest radcą prawnym w kancelarii Cieciorński, Waclawik Spółka Partnerska Radców Prawnych w Toruniu.

Potencjalna nowelizacja art. 17 k.p.c. poprzez dalsze rozszerzenie kognicji SO kosztem SR pozwoliłaby na lepszą alokację zasobów ludzkich w wymiarze sprawiedliwości w zakresie spraw z postępowania cywilnego.

¹ J. Ignaczewski, *Imponderabilia sądowe – ustroj*, dostępne pod adresem: <http://www.hfhrpol.waw.pl/interwencja/images/stories/file/ad%20166.pdf>

² <http://www.iustitia.pl/zespolo-problemove/zespolo-ds-ustroju-sadow>

³ <http://prawo.rp.pl/arttykul/780951.html>

⁴ <http://prawo.rp.pl/arttykul/757815,780142-Wymiar-sprawiedliwosci--sady-w-Polsce-sa-drogie-i-powolne.html>

⁵ Ewidencja spraw według działów prawa w sądach powszechnych w I kw. 2013 r. i I kw. 2014 r., dostępne pod adresem: <file:///C:/Users/anna/Downloads/ewidencja-spraw-w-sadach-powszechnych-wedlug-dzialow-prawa-i-instancyjnosci-w-i-kw.-2014-r-6.05.2014.pdf>

Marcin Piotr Wojciechowski

Raport Jaglanda

W MAJU BIEŻĄCEGO ROKU OPUBLIKOWANO RAPORT NA TEMAT PRAW CZŁOWIEKA, DEMOKRACJI I RZĄDÓW PRAWA, SYGNOWANY PRZEZ THORBJORNA JAGLANDA, SEKRETARZA GENERALNEGO RADY EUROPEJ. AUTOR RAPORTU PODNOSI, IŻ ŁAMANIE PRAW CZŁOWIEKA POZOSTAJE CODZIENNĄ PRAKTYKĄ, DO SPRZECZNYCH Z PODSTAWOWYMI PRAWAMI CZŁOWIEKA ZJAWISK DOCHODZI, NIESTETY, WE WSZYSTKICH KRAJACH CZŁONKOWSKICH RADY EUROPEJ.

Dyskryminacja mniejszości narodowych i etnicznych to największy problem zidentyfikowany w raporcie. Do zdarzeń natury dyskryminacyjnej dochodzi bowiem aż w 39 państwach, pomimo przyjęcia w lutym 1995 roku Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości. Wygląda jednak na to, że wciąż nie brakuje problemów wywołanych dyskryminacją na tle pochodzenia etnicznego lub narodowego. W tej sytuacji, w raporcie podkreślono konieczność ratyfikacji Konwencji Ramowej przez 8 państw, które dotychczas tego nie uczyniły. Podobnie, tylko 18 państw przystąpiło dotychczas do protokołu nr 12 do Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, który formułuje ogólny zakaz dyskryminacji. Według raportu, przyjęcie przez wszystkie państwa członkowskie i pełne wykonywanie zobowiązań wynikających z porządku prawnego Rady Europy zmniejszyłoby liczbę przypadków mowy nienawiści, aktów przemocy wobec grup etnicznych oraz mniejszości narodowych.

Według raportu, problemem stwierdzonym aż w 30 krajach jest przeludnienie cel oraz nie najlepsze warunki przetrzymywania osadzonych. W tym kontekście podnoszona jest konieczność poszukiwania alternatywnych form karaniania sprawców, sugeruje się przeprowadzenie analizy w zakresie stosowania tymczasowego aresztowania i jego dopuszczalnych granic, a także stopniowe wycofywanie się z całkowitego izolowania więźniów. Stosowanie tzw. Europejskich Reguł Więziennych z 11 lipca 2006 r. oraz

podjęcie rekomendowanych w raporcie działań miałyby także znacząco ograniczyć zjawisko niewłaściwego traktowania określonych grup osadzonych, a zwłaszcza cudzoziemców lub odbywających długie kary. Niewłaściwe traktowanie jednostek przez przedstawicieli organów ścigania zostało zidentyfikowane aż w 23 państwach członkowskich.

Kolejnym problemem, występującym aż w 26 państwach członkowskich, jest korupcja. Raport wskazuje na obowiązującą w ramach



Rady Europy Prawnokarną Konwencją o Korupcji z 1999 roku oraz systemu monitoringu prowadzonym przez powołaną w 1990 roku Grupę Państw przeciw Korupcji (GRECO). W tym kontekście sugeruje się jednak reformę systemu monitoringu, szczególnie w sytuacji, gdy kryzys, który pojawił się w ostatnich latach w Europie, wzmógł występowanie zjawisk korupcyjnych. Raport odnosi się również do stwierdzonego

w wielu państwach członkowskich procederu zakamuflowanego finansowania grup politycznych.

Inny ze wskazanych w raporcie powtarzających się problemów w postaci przewlekłości postępowań bez wątpienia dotyczy także Polski. W tym zakresie raport przestrzega, aby podejmowanie działań usprawniających działanie systemu sądownictwa nie odbywało się kosztem dostępu jednostek do sądu. Raport pozytywnie odnosi się natomiast do zwiększania przez państwa członkowskie funduszy na rzecz wymiaru sprawiedliwości. Raport rekomenduje podniesienie kwalifikacji zawodowych przez sędziów. Postulowane jest także podejmowanie działań zmierzających do zwiększenia przejrzystości systemu sądownictwa, co z kolei ma zwiększyć zaufanie do wymiaru sprawiedliwości, wpływając tym samym na poprawienie wykonalności samych orzeczeń.

Wymienione powyżej sfery łamania praw człowieka przez państwa członkowskie należą do najczęściej występujących. Niemniej jednak, rozpiętość problemów opisanych w raporcie Jaglanda jest bardzo szeroka. W tej sytuacji sekretarz generalny Rady Europy podkreślił, że w Europie mamy do czynienia z największym kryzysem praw człowieka od czasów zimnej wojny, apelując jednocześnie o wzmocnienie systemu opartego na Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Co bowiem istotne, część standardów Rady Europy w ogóle nie jest monitorowana z uwagi na brak jakichkolwiek mechanizmów do tego przeznaczonych, chociażby w sferze wolności wypowiedzi. Część standardów podlega za to monitorowaniu przez kilka organów, których kompetencje się nakładają. W ślad za monitorowaniem nie podążają z kolei konkretne działania samych państw członkowskich, które pomimo ciężących na nich zobowiązań prawnomiędzynarodowych, nie podejmują wszelkich możliwych działań zmierzających ku eliminowaniu niepożądanych zjawisk.

Autor jest członkiem Komisji Praw Człowieka Krajowej Rady Radców Prawnych.

Rys. Adrian Niederhäuser – Fotolia.com

FONDÉ  EN 1743

MOËT & CHANDON

CHAMPAGNE



Moët & Chandon Ice Impérial najbardziej orzeźwiający szampan lata.

Moët & Chandon Ice Impérial jest pierwszym na świecie szampanem, stworzonym specjalnie do serwowania go z kostkami lodu i owocami. Powstał, aby zaoferować nowy, orzeźwiający smak szampana, zachowując jednocześnie kunszt winiarski, który marka Moët & Chandon celebry od stuleci. Intensywny, owocowy i orzeźwiający - to zupełnie nowe letnie oblicze szampana. Można do niego dodać twist z limonki oraz świeżą miętę.

POCZUJESZ SMAK WAKACJI NAWET W MIEŚCIE.



Rozmowa z WADIMEM PROCKO,
laureatem konkursu „Kryształowe serce
radcy prawnego” 2014



Fot. Jacek Barcz

Polskie drogi

Zacznijmy od łatwego pytania: dlaczego pomaga pan innym?

Odpowiedź na to pytanie jest oczywista, ale jednocześnie... bardzo skomplikowana. Powiem tak: urodziłem się w Kazachstanie. W tamtych warunkach – a jest to także głęboka wiedza moich dziadków i rodziców – ten, kto nie pomaga, nie może liczyć na pomoc innych. Taka sytuacja tam, na Wschodzie, może oznaczać śmierć. Natomiast po latach, w Kielcach, gdy zostałem przyjęty do radcowskiej rodziny, nie wyobrażam sobie, bym nie brał udziału w akcjach typu Niebieski Parasol czy pomoc ofiarom przestępstw.

Czy pomaga pan także repatriantom, którzy wstępują na drogę, którą pan przeszedł?

Bardzo często. Zwłaszcza że wiele z tych osób jednak się w nowej rzeczywistości nie odnajduje. Decyduje mentalność, a także brak znajomości języka. Fakt, że w ich sercach tli się isierka polskości, często nie ma znacze-

nia w starciu z prozą życia. Oni są wyrwani z jednej rzeczywistości i przeniesieni do innej, niezrozumiałej, mało przyjaznej. Staram się wytłumaczyć im mechanizmy funkcjonowania polskiego państwa i jego służb. Ludziom potrzebne jest zrozumienie. Szukam najlepszej „wędkę”, która pomogłaby im zacząć normalnie funkcjonować w naszym kraju. Czasami to się udaje.

Trudno się dziwić przybyszom, skoro Polacy także nie mają zwyczaju korzystać z pomocy prawnej, co wiedzą wszyscy, a potwierdziły przeprowadzone przez KRRP badania. Czego potrzebują ludzie zgłaszający się do pana np. w trakcie akcji Niebieski Parasol?

Przed wszystkim praktycznych porad. Dzięki temu, że pracowałem zarówno w sektorze ubezpieczeniowym, jak i bankowym, a poprzez pracę w kancelarii miałem do czynienia z wielo-

ma najrozmaitszymi przypadkami, mogę nimi efektywnie pokierować, by próbować nadrobić prawne zaległości w ich życiu. Ale po poradę zgłaszają się także ludzie dobrze sytuowani, których z pewnością stać na normalną wizytę u prawnika. Cóż, taka widocznie jest już nasza specyfika. Być może, powodem prawnego wykluczenia ogromnej rzeczy Polaków jest także brak umiejętności dotarcia do nich. Marzy mi się stała akcja promocji zawodu. Ludzie nadal nie wiedzą, kim jesteśmy i czym się zajmujemy. Pewnego dnia wsiadam w todze do sądowej windy. I słyszę od osoby, która też nią jedzie: „skoro jest pan w todze, to z pewnością jest pan prawnikiem, ale te niebieskie wypustki to co znaczą? Bo przecież nie jest pan ani prokuratorem, ani sędzią, ani adwokatem?”

Skąd się pan wzięł w Kazachstanie?

Urodziłem się tam w 1973 roku, a pierwszy „przybyli” tam moi dziadkowie, których uznano za kulałów – mieli krowę i konia – i z okolic No-

wogrodu Wołyńskiego przesiedlono ich właśnie do Kazachstanu.

Polskie drogi....

W klasycznym wydaniu. Dostali krótki czas na spakowanie, potem zostali wsadzeni do pociągu. Na szczęście, w jednym transporcie jechały całe wsie, wiele osób ze sobą spokrewnionych, co okazało się bardzo pomocne, gdy już dotarli na miejsce. Najpierw dojechali do stacji Krasnoarmiejsk – kiedyś i obecnie Tańcza – a stamtąd wozami jeszcze 50 kilometrów. Wyszadziło ich na stepie, wręczono kilofy, łopaty i łomy – kopcie sobie lepianki. I właśnie dzięki temu, że wszyscy się znali, że sobie pomagali, udało się przeżyć pierwszą i następne zimy. Babcia „dorobiła” się z czasem paru prosiaków i kur, rodzina pomagała załatwić paszę. I tak żyli. Moja mama urodziła się już tam, w 1941 roku. Po szkole średniej pojechała na studia do Pietropawłowska, gdzie poznała mojego ojca – Kozaka. Mama była nauczycielką, ojciec inżynierem. Mam też starsze rodzeństwo. Ojciec zmarł, gdy miałem 9 lat, siostra pojechała studiować matematykę do Nowosybirsk, a ja skończyłem szkołę średnią i zastanawiałem się, co dalej robić?

Znał pan język polski?

Ależ skąd. Trochę znałem ukraiński, no i, oczywiście, rosyjski. Ponieważ poszedłem do szkoły o rok wcześniej, to radziecką maturę zdałem w wieku 16 lat, co oznaczało, że mam dwa lata na eksperymentowanie ze studiami – do wojska brali w wieku 18 lat. Zdałem na uniwersytet w Nowosybirsku na matematykę, ale nie okazał się to dobry wybór. Zostałem skreślony, ale pozostałem w Nowosybirsku i pracowałem jako stolarz. Znowu zdawałem na studia i dostałem się na budownictwo. Studiowałem, ale po pierwszym roku miałem kłopoty z chemią, załatwiłem sobie urlop dziekański i wróciłem do domu.

Czyli do Kazachstanu. A Polska?

Kiedy skończyłem szkołę średnią, pojawiły się informacje, że ci, którzy mają polską powienienię będą mogli wrócić do Polski. Ale w 1989 roku nic się takiego nie działo, przeleciał mi także rok następny. Ale wcześniej wystartował program, w którym polscy nauczyciele wyjeżdżali do Kazachstanu uczyć języka polskiego. Moja mama pracowała w kuratorium i choć nie mówiła po polsku, to wszystkie te kwestie pilotowała. Jedną z nauczycielek zamieszkała w naszym domu. Wtedy zacząłem się uczyć podstaw języka polskiego. No i zgłosiłem się na wyjazd do Polski.

Siostra też?

Nie, ona została w Nowosybirsku, gdzie do dziś mieszka, ale właściwie co roku latem odwiedza mnie i naszą mamę, która także zamieszkała w Polsce. Zakwalifikowali mnie na kurs języka w Polsce w 1991 roku pod warunkiem, że będę... studiował filologię polską, co wydawało mi się wówczas zupełną abstrakcją. Ale – pomyślałem – trzeba jechać, a tam się na miejscu zobaczy.

Gdzie pan wyładował?

W Rzeszowie. Dostawałem stypendium – to było 80 proc. minimalnego uposażenia asystenta plus dodatek żywieniowy. Dawało się przeżyć. Nasza opiekunka bardzo się ucieszyła, że wszyscy, cała nasza grupa, chce studiować filologię polską. Zapanowało milczenie. Ktoś musiał jej wytłumaczyć, że powstało pewne, nazwijmy to, nieporozumienie. Powiedziałem, że warunkiem naszego wyjazdu była deklaracja, że będziemy studiować filologię. Poniekąd zmuszono nas do tego. A nie wszyscy tego chcą. Nasza opiekunka obiecała, że będziemy mogli zmienić kierunek studiów. I obietnicy dotrzymała.

I wybrał pan prawo? Dlaczego?

Przypadek. Choć miałem w szkole nauczycielkę historii, prawniczkę, która zresztą potem została notariuszem i która mówiła do mnie: wiesz co, ty powinieneś iść na prawo. Wydawało mi się to abstrakcją, bo ciągnęły mnie przedmioty ścisłe. Jeszcze jeden przykład na to, że nigdy nie mów nigdy.

I tak po roku nauki języka zaczął pan studiować prawo. Zapewne nie było łatwo...

Uczelnia przyjmowała na studia, jeżeli pomyślnie zaliczyło się kurs języka polskiego i robiła to chętnie, bo nic to ją nie kosztowało. Jednak zaliczenie kursu to jedno, a znajomość języka to trochę inna kwestia. Na kursie mieliśmy – moim zdaniem – za mało konwersacji, a za dużo ćwiczeń np. w prawidłowym układaniu języka. Oznaczało to ogromne problemy językowe. Szczerze mówiąc, języka nauczyłem się gdzie indziej. Po kursie nie wyjechałem do domu, tylko zostałem i pracowałem przez półtora miesiąca w okolicach Rzeszowa przy zbiorze truskawek i innych pracach polowych. To był językowy przełom. Jak wyjeżdżałem na studia, to już w miarę mówiłem po polsku

z regionalnym akcentem rzeszowskim, o czym wówczas, rzecz jasna, nie wiedziałem. Zresztą moja znajomość języka nie była jednak wystarczająca i musiałem pierwszy rok powtarzać. Miałem, co prawda, zapewniony akademik, ale trzeba było dorabiać np. przy rozładunku w hurtowni wina. No i znajomi pomagali. A także nauczycielka, która była w Kazachstanie i mieszkała u nas. To ona namówiła mnie zresztą do przyjazdu do Lublina. Większość z naszej kazachstańskiej grupy wybrała zachodnie regiony Polski.

Gdzie pan studiował?

W Lublinie, na UMCS-ie. I tam poznałem moją żonę, która studiowała filologię... rosyjską. Mogliśmy więc sobie spokojnie porozmawiać. I tak już zostało. Pobraliśmy się. Mój teść, Ignacy Grum, jest radcą prawnym, pierwszym dziekanem OIRP w Kielcach.

Czyli zapewne na początku był pan rozpoznawany jako zięć Ignasia?

Tak było. Mam nadzieję, że dziś już jestem po prostu Wadimem.

Studia, a potem praca...

...u teścia w kancelarii.

A potem, mając już wiedzę praktyczną, zdałem na aplikację radcowską, na której byłem chyba pierwszym obcokrajowcem...

?

Miałem bowiem prawo stałego pobytu, ale nie obywatelstwo. Uzyskałem je od prezydenta, a z pewnością pomógł w tym Andrzej Kalwas, ówczesny prezes KRRP. Po ukończeniu aplikacji nadal pracowałem w kancelarii. Miałem też epizod pracy w towarzystwie ubezpieczeniowym i w banku.

Miałem bowiem prawo stałego pobytu, ale nie obywatelstwo. Uzyskałem je od prezydenta, a z pewnością pomógł w tym Andrzej Kalwas, ówczesny prezes KRRP. Po ukończeniu aplikacji nadal pracowałem w kancelarii. Miałem też epizod pracy w towarzystwie ubezpieczeniowym i w banku.

I udziela się pan w samorządzie.

Wykładałem na aplikacji część prawa gospodarczego oraz prawo ubezpieczeniowe. W tym roku zasiadałem także w komisji egzaminacyjnej.

Jak wypadł egzamin?

Moim zdaniem, podany do rozwiązania casus nie był jednoznaczny i zawierał błąd. Może wróć do tej kwestii w osobnym artykule...

Dziękuję za rozmowę.

Krzysztof Mering

Jerzy Mosoń

Kancelaria startuje w przetargu

KAŻDY RADCA PRAWNY DOCENIA MOŻLIWOŚĆ ŚWIADCZENIA STAŁEJ OBSŁUGI PRAWNEJ. OPIEKOWANIE SIĘ FIRMAMI W PERSPEKTYWIE INNEJ NIŻ JEDNORAZOWA JEST JAK DOBRY ETAT: PIENIĄDZE WPŁYWAJĄ TERMINOWO, NIE TRZEBA MARTWIĆ SIĘ O PRZYSZŁOŚĆ, PRZYNAJMNIEJ TĘ NAJBLIŻSZĄ. ALE NA TAKI LUKSUS TRZEBA SOBIE ZAPRACOWAĆ. JAK? PIERWSZE ZADANIE TO WYGRAĆ PRZETARG. TYLKO JAK TO ZROBIĆ?

Polski rynek usług prawnych nigdy nie należał do najłatwiejszych. Najpierw na rynku brakowało firm z kapitałem. W końcu pojawiły się wreszcie pieniądze, zliberalizowano możliwość świadczenia usług prawnych przez



Fot. archiwum

Małgorzata Darowska,
radca prawny, partner
w warszawskim biurze Bird & Bird

Rynek zamówień publicznych jest coraz ważniejszy dla pozyskiwania zamówień na usługi prawne. Większość kancelarii regularnie śledzi ogłoszenia pojawiające się w oficjalnych publikatorach. W mojej ocenie, miejsca zajmowane przez kancelarie w rankingach nie mają znaczenia przy składaniu oferty w przetargu publicznym. Zamawiający nie przyznają punktacji za zajmowane w rankingach miejsca. Istotna jest natomiast cena oferowanych usług oraz doświadczenie kancelarii jako wykonawcy w postępowaniu oraz doświadczenie konkretnych prawników – specjalistów. To przede wszystkim doświadczenie decyduje o tym, czy kancelaria może spełnić stawiane przez zamawiających warunki udziału w przetargu. Nie jest tajemnicą, że warunki te często są bardzo rygorystyczne i trudne do spełnienia. Pomóc może, oczywiście, doświadczenie zdobyte przez polskich partnerów, doświadczenie innych biur z sieci, do której należy kancelaria czy doświadczenie zagranicznych kancelarii stowarzyszonych. Podmioty takie mogą użyć jednak doświadczenia jedynie jako podmiot trzeci lub poprzez zawiązanie konsorcjum.

podmioty nieprofesjonalne oraz zagraniczne, ponadto szeregi prawników zasiliły tysiące aplikantów marzących o posiadaniu własnych kancelarii. Teraz jest już naprawdę tłoczno, a firmy, aby uzyskać jak najlepszą obsługę prawną za jak najkorzystniejszą cenę śrubują wymagania. Do składania ofert zapraszają już nie tylko jednostki z sektora publicznego, ale także prywatne podmioty.

Czego pragnie zamawiający?

Postanowiliśmy zwrócić uwagę na najczęściej zgłaszane zapotrzebowanie. Kompleksowa obsługa prawna zamawiającego obejmuje często: doradztwo w zakresie zabezpieczeń wierzytelności zamawiającego, doradztwo w zakresie umorzeń; opinie w zakresie interpretacji przepisów ustawy i innych aktów prawnych związanych z przedmiotowym zainteresowaniem podmiotu zamawiającego. Może to być ochrona środowiska (coraz popularniejsza), handel zagraniczny, zagadnienia korporacyjne, prawo budowlane, prawo autorskie i prasowe, regulacje dotyczące patentów. Na czasie jest też udział w tworzeniu aktów prawa wewnętrznego. Prawie nigdy wśród oczekiwań nie brakuje opiniowania projektów uchwał zarządu i rady nadzorczej, a także opiniowania spraw dotyczących zamawiającego i jego relacji z instytucjami, firmami krajowymi i zagranicznymi.

Standard zamawiającego

W zależności od posiadania lub nie wewnętrznego departamentu prawnego zamawiający może sobie życzyć opiniowania spraw pracowniczych. Ponadto, standardem oczekiwań są:

- opiniowanie rozwiązań systemowych zamawiającego i poszczególnych działań zarządu i rady nadzorczej w świetle obowiązujących przepisów;

- opiniowanie spraw związanych z prowadzonymi przez firmę zakupami towarów i usług,
- tworzenie, a także opiniowanie projektów umów oraz udzielanie wsparcia prawnego przy negocjowaniu warunków umów i aneksów zawieranych przez zamawiającego,
- zastępstwo prawne przed sądami oraz innymi organami orzekającymi, a także opracowywanie pism procesowych związanych z toczącymi się postępowaniami w sprawach dotyczących zamawiającego,
- nadzór prawny nad zamówieniami publicznymi realizowanymi przez podmiot,
- nadzór prawny nad windykacją i egzekucją należności zamawiającego.

Nie zapominajmy o...

Zamawiający coraz częściej pamiętają o ubezpieczeniu kancelarii od podejmowanych przez nią czynności. Liczą się także dodatkowe polisy mogące mieć wpływ na dyscyplinowanie pracowników firmy prawniczej, ponadto wewnętrzne regulacje kancelarii. Wciąż jednak jednym z najistotniejszych czynników jest kryterium ceny. Oczywiście, im niższa, tym lepiej. To kryterium jest szczególnie ważne dla jednostek samorządu terytorialnego. Firmy, szczególnie duże, zagraniczne, skupiają się na zespołach kancelarii i ich doświadczeniu. Nierzadko korporacje proszą o dostarczenie informacji o rankingach, w których biorą udział firmy prawnicze, a także zajmowanych w nich miejscach. Liczy się także historia kancelarii oraz dokonania prawników zespołu, który będzie bezpośrednio zajmował się obsługą zamawiającego. Najważniejszy zawsze jest jednak prawnik – odpowiedzialny, senior partner sprawujący kontrolę nad wspomnianym zespołem. I tak oto wykreował nam się rynek zamawiającego, bardzo trudny, wymagający, choć w tych ciężkich czasach wyjątkowo atrakcyjny.



Fot. archiwum

Krzysztof Wróbel,
radca prawny, L.L.M., partner
w Kancelarii RKKW

Coraz więcej podmiotów prywatnych i spółek poszukuje doradców prawnych w drodze przetargów na świadczenie usług prawnych. Cel jest oczywisty – wybór najbardziej korzystnej oferty, zarówno pod względem jakości, jak i ceny. Kancelarie prawne, chcąc liczyć się w wyścigu o klienta, muszą brać pod uwagę specyfikę takie-

go postępowania. Jakkolwiek przetargi prywatne najczęściej nie są tak sformalizowane jak te podlegające rygorom prawa zamówień publicznych, to jednak z reguły nie wystarczy złożenie samej propozycji wynagrodzenia. Z reguły przedsiębiorcy oczekują również, że kancelaria prawna dokładnie opíše doświadczenie swoje lub poszczególnych członków zespołu dedykowanego do jego obsługi w przedmiocie, którego dotyczy przetarg. Czasem warunkiem jest przedłożenie referencji od innych klientów kancelarii, potwierdzających zarówno fakt świadczenia podobnych usług, jak i odpowiedni (wysoki) poziom ich wykonania. Ewentualne braki w doświadczeniu w danej dziedzinie można uzupełnić, korzystając z zewnętrznych ekspertów, współpracujących z kancelarią na zasadzie *of counsel*. Obecność na liście prawników kancelarii nazwiska rozpoznawalnego w danej dziedzinie prawa może przekonać zamawiającego do skorzystania z usług konkretnej kancelarii bez tak bogatych referencji,

jak jej konkurenci. Wartością dodaną może być również posiadanie odpowiednich wyróżnień w fachowych periodykach bądź wysokie miejsce kancelarii w rankingach kancelarii prawnych, potwierdzające wiarygodność i pozycję na rynku. Kancelaria musi też wykazać się elastycznością, szczególnie jeśli chodzi o sposób przedstawienia wynagrodzenia, bowiem oczekiwania przedsiębiorców są różnorakie. Czasem propozycja w tym zakresie musi sprowadzać się do wynagrodzenia ryczałtowego, co wiąże się z ryzykiem niedoszacowania czasu trwania i zakresu zlecenia. Czasem określić należy kwotowo limitem, rzadziej rozliczenie może opierać się wyłącznie na stawce godzinowej, wyjątkiem w przetargach jest natomiast wynagrodzenie za sukces. Wreszcie wcale nie najmniej ważna jest strona formalna (i wizualna) dokumentacji ofertowej, bowiem brak staranności w przygotowaniu oferty źle będzie świadczyć o kancelarii i już na wstępie może niweczyć szanse na wygraną.



Fot. Jacek Barcz

Kryterium ceny nie musi decydować

W dobie rosnącej konkurencji na rynku coraz większego znaczenia nabierają przetargi jako sposób prowadzący do wyłonienia najkorzystniejszej i najlepiej dopasowanej do oczekiwań poszczególnych przedsiębiorców oferty. Niekiedy obowiązek przeprowadzenia postępowania przetargowego wynika wprost z wewnętrznych regulacji obowiązujących u danego podmiotu lub w grupie kapitałowej, do której należy, dotyczy to zwłaszcza instytucji finansowych, które często posiadają bardzo szczegółowe przepisy wewnętrzne w tym zakresie. Postanowiliśmy zapytać Iwonę Mirosz, partnera w Kancelarii MIROSZ JANKOWSKI, o najważniejsze kryteria, jakimi mogą kierować się firmy przy wyborze odpowiedniej kancelarii.

organizatora przetargu, ale równie istotnymi aspektami oferty są skład i stabilność zespołu, w tym jego doświadczenie, dotychczasowe sukcesy zawodowe, historia funkcjonowania na rynku oraz odpowiednie relacje interpersonalne, pozwalające na dobrą wzajemną komunikację. Dlatego, stając do przetargu, staramy się ustalić, jakie elementy w wyborze kancelarii są dla jego organizatora najważniejsze i co warto podkreślić w treści oferty – może to być doświadczenie w danej gałęzi prawa, poparte rekomendacjami dotychczasowych klientów czy byłych pracodawców, elastyczny czas pracy, termin realizacji zleceń, wysokość ubezpieczenia, formy komunikowania się z klientem, częsta obecność w siedzibie klienta, znajomość języków obcych etc. Wciąż bowiem wierzymy, że należy konkurować przede wszystkim jakością usług, a nie tylko ich ceną. Z naszych doświadczeń wynika, że w branży finansowej duże znaczenie przy wyborze oferty kancelarii ma doświadczenie i znajomość sektora, poparte rekomendacjami innych klientów, kompetencja wykazana już na etapie składania oferty oraz techniczna i personalna łatwość komunikacji.

Jak powinny przygotować swoje oferty kancelarie prawne i jakie są uniwersalne zasady uczestnictwa w przetargach?

Podmioty z sektora prywatnego rzadko organizują publiczne przetargi, dla uniknięcia zalewu ofert, w dużej mierze niedostosowanych do potrzeb i oczekiwań klienta. W związku z tym, aby otrzymać zapytanie ofertowe najczęściej trzeba posiadać określone doświadczenie i rozpoznawalność na rynku, którą można zdobyć poprzez rekomendacje innych klientów, uczestnictwo w wydarzeniach środowiska danej branży oraz dobrą stroną internetową.

Od czego trzeba zacząć?

Stając do przetargu, dokładnie analizujemy treść zapytania ofertowego, a jako że skrupulatność jest cechą prawników, nie obawiamy się zgłaszania zapytań i prośb o doprecyzowanie treści tego dokumentu, bo dokładne poznanie oczekiwań potencjalnego klienta pozwoli nam skonstruować lepszą ofertę. Z naszych doświadczeń wynika, że na konkurencyjnym rynku usług prawnych, wbrew pozorom, kryterium ceny nie jest decydujące o wyborze danej oferty, aczkolwiek w sytuacji, gdy zapytanie ofertowe kierowane jest do określonej grupy kancelarii o podobnym poziomie kompetencji w danej dziedzinie, cena usługi może być istotna. Powinna ona być dostosowana do możliwości

Dziękuję za rozmowę.

Jerzy Mosoń

Mamy nowych radców prawnych!

PRAWIE 700 OSÓB DOŁĄCZYŁO DO GRONA WARSZAWSKICH RADCÓW PRAWNYCH. UROCZYSTE ŚLUBOWANIE ODBYŁO SIĘ 24 CZERWCA BR. W SALI KONGRESOWEJ. BYLI ZNAMIENICI GOŚCIE, WAŻNE SŁOWA I RADOŚĆ Z ROZPOCZĘCIA ZUPEŁNIE NOWEGO ETAPU W ŻYCIU.

W uroczystości wzięły udział prawie dwa tysiące osób – ślubujących, ich rodziny i przyjaciele, członkowie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie oraz zaproszeni goście, m.in. Małgorzata Gersdorf, I prezes Sądu Najwyższego, Andrzej Biernat, minister sportu i turystyki, Jerzy Kozdroń, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Bronisław Sitek, prezes Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, Maciej Bobrowicz, były prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, oraz prezesi warszawskich sądów.

Gratulacje wszystkim nowym radcom złożył Włodzimierz Chróścik, dziekan Rady OIRP w Warszawie.

– *Dokonałiście rzeczy wielkiej. Naprawdę wielkiej! Zdaliście trudny egzamin wstępny, ukończyliście nietatwą, wyjątkową i – nie tylko w mojej ocenie – najlepszą aplikację w kraju. To była droga pełna poświęceń i wyrzeczeń. Przed wami stają teraz nowe wyzwania, nowe szanse, nowe możliwości. Nie mam wątpliwości, że jesteście doskonale przygotowani, by im sprostać. Teraz trud ostatnich lat będzie procentował. Przez ostatnie lata pokazaliście, że słowo „niemożliwe” w waszym słowniku nie istnieje. To wszystko pozwala mieć nadzieję, że w przyszłym zawodowym życiu odniesiecie sukcesy.*

Wystąpienie okolicznościowe wygłosiła prof. Małgorzata Gersdorf.

– *Stoić przed bardzo trudnym wyborem: w którą stronę iść? W jaki sposób wykonywać swój zawód? Nie będę ukrywała, że w porównaniu z czasami, w których ja zaczynałam, teraz znacznie trudniej jest zdobyć uznanie i prestiż na rynku, bo jest was bardzo dużo... Ale tak wybraliście, tak chcieliście, to jest wybór młodych.*

Gratulacje nowym radcom złożył także Jerzy Kozdroń, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. – *Zachęcam i apeluję: jeżeli chcecie od-*



Fot. OIRP Warszawa

należ się na tym trudnym rynku, musicie stale pogłębiać swoją wiedzę i umiejętności. Życzę wam wytrwałości i siły.

Do ślubujących zwrócili się także obecny i były prezes Krajowej Rady Radców Prawnych.

– *Chciałem zaapelować o to, żebyście słowa przysięgi, którą za chwilę złożycie, które są wprowadzicie tylko słowami, traktowali jako drogowskaz przy wybieraniu dróg zawodowych, i żebyście dzięki temu właśnie pozostawiali elitą tego kraju – powiedział Dariusz Sałajewski.*

Z kolei Maciej Bobrowicz przypomniał słowa irańskiej prawniczki – Szirin Ebadi. – *Nie zostaliście prawnikami po to, by się wzbogacać. Są lepsze sposoby, by osiągnąć majątek. Zostaliście prawnikami po to, by pomagać ludziom.* W imieniu starostów ślubującego rocznika głos zabrał Mikołaj Pedrycz. Podziękował wszystkim wykładowcom za trud włożony w dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem.

Podczas uroczystości nagrodzono osoby, które otrzymały najwyższe noty z egzaminu radcowskiego oraz ukończyły aplikację z najlepszymi wynikami. To inicjatywa Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, którą wsparli sponsorzy: firma Habitus – producent tóg prawniczych, Idea Bank, Wydawnictwo C.H. Beck, Wydawnictwo LexisNexis Polska, Wydawnictwo Wiedza i Praktyka oraz Wydawnictwo Wolters Kluwer.

Pierwszych osiem osób to „najlepsi z najlepszych” – ci, którzy uzyskali najwyższą średnią z aplikacji (powyżej 4,6) lub najwyższą średnią z egzaminu radcowskiego (powyżej 4,5). W gronie tym znaleźli się: Damroka Kościelak (najwyższa średnia z aplikacji: 4,69), Mateusz Grzyb, Maja Łysienia, Małgorzata Kliczkowska-Iwaszkiewicz, Tomasz Rogala, Anita Żołyńskiak (jedna z najwyższych średnich z aplikacji i jedna z najwyższych średnich z egzaminu), Michał Budnicki i Marta Miszczuk.

Kolejna grupa nagrodzonych to osoby, które również uzyskały wysoką średnią z aplikacji (4,5 i powyżej 4,5). Wszystkie odebrały publikacje książkowe, dostęp do elektronicznych serwisów prawniczych, upominki od OIRP w Warszawie oraz kupony rabatowe na zakup togi. W gronie tym byli: Monika Zwolińska, Edyta Jarmoszuk, Ewelina Szewczyk, Joanna Marcinkowska, Paweł Hałaburda, Diana Dębowczyk, Bartosz Miszewski, Karolina Ostaszewska, Monika Leszko (równocześnie jedna z najlepszych średnich z egzaminu).

Takie same nagrody otrzymały osoby z jednymi z najwyższych średnich z egzaminu: Tomasz Ciok, Aneta Dróbecka, Michał Faliszewski, Izabela Gębał, Ewa Gieroń, Aleksandra Kuźnicka, Stella Małoń, Magdalena Michalska, Tomasz Młynarski, Kacper Piórecki, Edyta Popowska-Jakutowicz, Kamila Przepieść, Jakub Tereszczuk oraz Konrad Wasilewski.

Uroczystość uświetnił koncert kwartetu smyczkowego 4-te.

Po części oficjalnej nowi warszawscy radcowie prawni odbierali gratulacje w kuluarach Sali Kongresowej.



Fot. OIRP Warszawa

(K)



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

Krajowa Rada Radców Prawnych wynegocjowała zniżkę na paliwo dla radców prawnych w kancelariach

- rabat 0,12 zł brutto/litr (nie dotyczy paliwa gazowego LPG);
- rabat 30% na myjnię;
- rabat 15% na oleje silnikowe;
- rabat 15% na płyny i kosmetyki samochodowe;
- termin płatności 14 dni – 4 zbiorcze faktury w miesiącu;
- dostęp do usługi Shell Card Online
– kontrola zużycia paliwa, dostęp do dokumentacji online i inne.

Więcej informacji: BENEFIT CONSULTING GROUP S.C.
e-mail: info@benefitcg.pl lub kontakt telefoniczny +48 603 190 130

Tomasz
Działyński

Sprawiedliwość boska

Był przystojny i uprzejmy. Choć niewysoki, ale ładnie zbudowany. Zawsze modnie ubrany, ale bez wyszukanej elegancji. Nosił klasyczne marynarki i dyskretny zapach dobrej wody kolońskiej. Zawsze lubił go kobiety. I te młode, i te starsze. W ich obecności zachęcająco uśmiechnięty i gotowy poświęcić im z atencją swój czas.

– *Adaś jest uroczy* – mówiły panie. – *Bawidamek* – komentowali panowie.

Poznałem go pod koniec lat osiemdziesiątych ub.w. Właśnie się rozwodził. Żona nie wytrzymała jego słabości do płci pięknej. Ich małżeństwo było nieudane. Próbowala je ratować. Dobry okres trwał tylko krótko po urodzeniu się ich pierwszego syna, więc postanowiła kolejną ciężką przywiązać do siebie męża. Miała pecha. Drugi syn urodził się z zespołem Downa.

Adaś ze smutkiem, przyciszonym głosem i często ze łzami w oczach opowiadał, z jakim trudem przyzwyczajają się do choroby i niepełnosprawności dziecka. Słuchaczy znajdował głównie wśród mniej lub bardziej aktualnych przyjaciółek. Kiedy już było wiadomo, że wyprowadzi się z domu, żona w desperacji odwiedzała biura, w których pracował, naciskała na jego szefów i współpracowników, aby wpłynęli na jego decyzję powrotu do rodziny. Nic gorszego zrobić nie mogła. Nie było dobrego rozwiązania. Przeprowadził się do matki i wystąpił o rozwód.

Spotkałem go kiedyś na ulicy po kolejnej rozprawie rozwodowej. Był rozgoryczony. Występował bez adwokata i próbował bezskutecznie przekonać wysoki sąd, że rozpadowi ich małżeństwa nie był winny wyłącznie on. W tamtych czasach, podobnie jak dzisiaj, w sądach rodzinnych w większości orzekały kobiety. Część z nich też była rozwiedziona. Na takiego właśnie sędziego trafił Adaś. Na sali rozpraw jego czar działał do momentu, kiedy sąd ustalił, że zostawił bez środków do życia żonę z chorym dzieckiem. Od tego momentu każda rozprawa stawała się areną, na której sędzia, ku radości jego żony, bezlitośnie piętnowała każdą jego wypowiedź i każdy wniosek. Skończyło się dopiero wtedy, gdy za jego radą wziął sobie adwokata.

Ale i tak postępowanie rozwodowe trwało kilka lat. W końcu sąd orzekł rozwód z jego winy, co oznaczało, że ciężą na nim nieograniczony czasowo obowiązek alimentacyjny wobec niepełnosprawnego dziecka.

Skoncentrował więc swoje wysiłki organizacyjne i prawne na tym, aby nie wykazywać żadnych dochodów. Firmę, której był właścicielem, przeniósł na siostrę, a nieruchomości gruntowe i dom na wsi na matkę.

Wśród znajomych i przyjaciół miał z tego powodu fatalną opinię. Szczególnie wśród pań. Zmienił więc szybko środowisko. Znów był czarujący i miły.

Kilka lat później byłem na jego ślubie. Znalazł sobie śliczną dziewczynę, dwadzieścia lat od siebie młodszą, z zawodu fryzjerkę i kosme-



Frys. bokomniśt – Fotolia.com

tyczkę. Młoda, piękna, długonoga, choć drobnej budowy. Wyglądała na bardzo szczęśliwego i zakochanego. O ciężących na nim obowiązkach wobec chorego dziecka dawno zapomniał. Opłacał tylko alimenty i to najniższe z możliwych. Był nawet okresowo zarejestrowanym inwalidą bezrobotnym.

Nie przeszkodziło mu to jednak w budowie pięknego, liczącego około 500 metrów kwadratowych domu z ogrodem w eleganckiej willowej dzielnicy. Jeździł wprawdzie na co dzień skromnym, choć nowym renault megane, ale swojej młodej żonie urządził salon kosmetyczny. Wszystkie inwestycje zostały oficjalnie zrealizowane przez żonę. Ze względu na obowiązki alimentacyjne on konsekwentnie pozostawał bez majątku. Ufał młodej żonie i puszczał mimo uszu zupełnie inne rady doświadczonych przyjaciół.

Lata płynęły. Urodził im się syn. Adaś prowadził firmę i jednocześnie zajmował się domem, opiekował dzieckiem. Kiedy dorosło i poszło do szkoły, wkładał w jego wychowanie dużo czasu i pracy. Został nawet członkiem komitetu rodzicielskiego, chadzał na wywiadówki i zbudował znakomite relacje z żeńską częścią pokoju nauczycielskiego. Żona od rana do wieczora spędzała czas w swoim salonie. To, co zarobiła w salonie kosmetycznym – inwestowała w kupno mieszkań na wynajem. W ich małżeństwie obowiązywała nieformalna zasada, że jego dochody z firm prowadzonych na matkę i siostrę były ich majątkiem wspólnym, a to co ona zarobiła – stanowiło wyłączną jej własność.

Wychodząc któregoś późnego popołudnia z sądu spotkałem Adasia na ulicy. Żle wyglądał. Widać było, że coś bardzo go przygnębia. Okazało się, że jego śliczna żona ma problem alkoholowy. Upijała się w pracy. Mechanizm był prosty: do salonu kosmetycznego przychodziły jej klientki. Popijały dla relaksu kawę i gin z tonikiem. Po południu najczęściej była już tak pijana, że nie była w stanie ugotować obiadu. Wywracała się i zasypiała na podłodze. Zaczęła się walka o jej zdrowie. Adaś zaczął brać udział w specjalnych sesjach dla rodzin Anonimowych Alkoholików. Był jedynym mężczyzną wśród kobiet, które skarżyły się na mężów alkoholików. On opowiadał im o życiu pod jednym dachem z żoną alkoholicką. O tym, z jakim trudem radzą sobie z jej nałogiem, o tym, jak to się odbija na psychice ich dziecka. I po dwóch latach takiej walki dowiedział się któregoś dnia, że ona się wyprowadza i że będzie teraz mieszkać ze swoim przyjacielem, który ją lepiej rozumie niż on.

I że zabiera dziecko i samochód. Dom na razie mu zostawi, ale połowę jego wartości życia sobie w gotówce. Jeżeli nie – dom zostanie przez nią sprzedany. Jego zgoda nie była potrzebna, bo dom w całości był przecież jej własnością.

Patrzył mi w oczy, zadając jedno tylko pytanie: – *Za co?*

Epilog: Adaś zapłacił swojej drugiej żonie połowę rynkowej wartości domu. Krótko potem sąd orzekł rozwód bez ustalania winnego. Dziś Adaś mieszka z nastoletnim synem, który wyboru z kim chce mieszkać, niezależnie od rozstrzygnięcia sądu, dokonał sam.

Imiona i niektóre okoliczności zostały zmienione, ale historia jest prawdziwa.

GOOD COUNTRY INDEX TO RANKING, KTÓRY WYŁONIL ŚWIATOWYCH LIDERÓW MAJĄCYCH NAJWIĘKSZY WKŁAD W ROZWÓJ DOBRA WSPÓLNEGO ZIEMSKIEJ SPOŁECZNOŚCI. MOŻNA OCZYWIŚCIE MIEĆ WIELE ZASTRZEŻEŃ DO ZASTOSOWANEJ METODY BADAŃ I ZAPEWNE ICH REZULTATY NALEŻY PRZYJĄĆ Z PRZYMRUŻENIEM OKA, ALE... ZAWSZE JEST W TYM JAKĄS CZĄSTKA PRAWDY. PONADTO, KAŻDY MIESZKANIEC DANEGO KRAJU MÓGŁBY WIELE DOPOWIEDZIEĆ I SKOMENTOWAĆ ZAJMOWANĄ POZYCJĘ, CO WŁAŚNIE ZA CHWILĘ UCZYNIAMY.

Do dobrobytu... jeden krok?

na Irlandię u nas. A jest na co czekać, bo Irlandia właśnie w omawianym rankingu zajęła pierwsze miejsce przed Finlandią i Szwajcarią, Holandią i Nową Zelandią. Ostatnie miejsca zajmują: Angola, Azerbejdżan, Irak, Wietnam i Libia. To znaczy, są to ostatnie państwa, które zostały sklasyfikowane, bo potem są jeszcze takie, o których nie ma zbyt wielu danych, choć

Polska zajęła 52. miejsce na 125 obecnych w rankingu państw. Ranking oceniał poszczególne kraje w relacji do globalnych powiązań i stosunków międzynarodowych. Aby zbadać wpływ danego kraju na całą ludzkość, przygotowano 35 wskaźników, które pogrupowano w siedmiu kategoriach: nauka i technika, pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe, ład światowy, planeta, zmiana klimatu, dobrobyt i równość, zdrowie i dobre samopoczucie.

Ta ostatnia kategoria wystarczyła, by Polska nie znalazła się na czele tego rankingu, gdyż zdrowie mamy zawsze złe, strzyka nas bezustannie tu i tam, a pojęcie dobrego samopoczucia jest abstraktem, który był dostępny – być może – naszym dziadom walczącym w powstaniu styczniowym, a nie tu i teraz.

Pod uwagę wzięto także np. liczbę laureatów Nagrody Nobla w danym kraju. Nie wiem, jak zostały zakwalifikowane dwie nagrody wypierane przez ówczesną polską sprawiedliwą państwowość, ale nie jest to kategoria, w której moglibyśmy brylować. Podobnie jak w kategorii przyznanych patentów, gdyż nasze polskie patenty nie poddają się zobiektywizowanej ocenie i niegdyś służyły po prostu biologicznemu przeżyciu, a dziś specyficznej nadwiślańskiej rozrywce.

Można mieć również poważne wątpliwości, czy kategoria rozwój nauki i techniki sytuuje nas powyżej średniej. Nauka nasza bowiem ulega niestannym przeobrażeniom, reformom i eksperymentom i dlatego zapewne nie mogła nawet być odnotowana w rankingu. No bo co zmierzyć? Chyba że techniki podsłuchowe, w których jesteśmy w ścisłej światowej czołówce. Nikomu innemu bowiem nie przyszło do głowy, by skojarzyć restauracje ze studiami nagraniowymi, a efekty ich współpracy udostępniać w internecie całkowicie za darmo.



Nie możemy się też chyba specjalnie pochwalić sukcesami w kategorii liczba przyjętych uchodźców, choć tu wytłumaczenie może być bardziej prozaiczne: nie ma zbyt wielu uchodźców, którzy traktowaliby nasz kraj jak raj, co potwierdzają spalone drzwi wejściowe do mieszkań obcokrajowców czy „obozy” dla oczekujących na decyzje administracyjne Rzeczypospolitej.

Natomiast w kategorii eksport kreatywnych dóbr i usług zajmowaliśmy niegdyś czołową pozycję, handlując kryształami, skupując dolary i prowadząc prywatny eksport wyrobów monopolu spirytusowego, co się już skończyło, choć nadal eksportujemy siebie, czekając

doskonale potrafimy je zlokalizować na mapie.

Nieźle wypadamy w kategorii kultura, ale już znacznie gorzej oceniany jest nasz dobrobyt i równość, co też nikogo nie powinno dziwić, bo skoro sami nie jesteśmy zadowoleni z tego, co mamy, to dlaczego inaczej mieliby sądzić inni. Ponadto, nie szanujemy środowiska naturalnego i nie zasilamy zbyt hojnie międzynarodowych organizacji humanitarnych.

W sumie wypadliśmy na czwórkę z minusem, co nie jest wynikiem marzeń, ale też możemy z satysfakcją odnotować, że są gorsi od nas. To zawsze cieszy.

(mer)

Henryk Leliwa

„Za” i „przeciw”

W ŚRODOWISKU PROFESJONALNYCH PRAWNIKÓW OD DŁUŻSZEGO CZASU TRWA DYKUSJA O TYM, JAKA DROGA PRAWNICZEJ KARIERY JEST LEPSZA: WĄSKA SPECJALIZACJA CZY JAK NAJSZERSZA WIEDZA Z RÓŻNYCH DZIEDZIN PRAWA.

Obie koncepcje mają swoich zwolenników i przeciwników. Obie strony tego dyskursu wysuwają istotne i silne argumenty „za” i „przeciw”. Czy zatem warto szukać odpowiedzi na to pytanie? Spór, debata wokół tej tematyki jest nie tylko polską specyfiką. U nas nabiera jednak szczególnego znaczenia – wchodzi w nowy wymiar. Jest to bowiem związane ze skokowym w ostatnich latach (by nie rzec lawinowym) wzrostem liczby radców prawnych na rynku. Tego typu dylematy urastają zatem do rangi niezwykle istotnych – determinujących niekiedy przynajmniej początkowy start w zawód najmłodszych spośród radców prawnych.

Wystarczy wspomnieć, że pod koniec czerwca w izbie warszawskiej złożyło ślubowanie niemal siedmiuset nowych radców prawnych. A są izby adwokackie (tych jest więcej) i radcowskie, które nie mają w sumie tylu członków...

Ktoś powie – stolica! To prawda. W zasadzie sprawa oczywista – tu jest najwięcej pracy nie tylko zresztą dla prawników. Jednak liczby, o których piszę, mogą oszałamiać. Niedawno w „Rzeczpospolitej” jeden z redaktorów słusznie zauważył, że za chwilę, za przysłowiowy momencik, będzie nas dwa razy więcej. Radców prawnych i adwokatów przybywa w tempie sprinterskim, pracy zaś, którą mogą wykonywać, wcale więcej nie jest – przynajmniej nie jest to wzrost adekwatny do pomnożenia profesjonalistów na rynku.

W tym kontekście pytanie postawione na wstępie felietonu staje się ważne. Nie bardzo ważne, nie okrutnie ważne, ale po prostu ważne... Życie tak się czasami toczy, że wybory z początku uprawiania zawodu nijak mogą się mieć do widocznych efektów za dekadę.

Maciej Bobrowicz, były prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, zorganizował w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w War-

szawie debatę na ten temat. Doskonale wpisująca się ona w nastroje i oczekiwania – szczególnie najmłodszych radców prawnych.

Tym, co odróżniała ją jednak od wielu wcześniejszych były wnioski. Wnioski, którymi dzielili się ze słuchaczami dwaj wybitni przedstawiciele radcowskiego zawodu. Reprezentujący, oczywiście, dwie strony: zwolenni-



Frys. nudall30+ – Fotolia.com

ków specjalizacji i opowiadających się za jak najszerszą, eklektyczną wiedzą.

Obaj prowadzą własne kancelarie. Obaj mają ogromne doświadczenie – choć bez wątpienia różnił ich wiek. Różniło te spojrzenia wiele. Tym, co było zaskakujące, były wnioski! Otóż, kiedy dyskusja oderwała się na chwilę od samych specjalizacji, wiedzy, kancelarii i zesłała na sprawy bardziej przyziemne, okazało się, że panowie myślą podobnie. Soli-

darnie bowiem stwierdzili, że najważniejszy w sukcesie młodego prawnika nie jest sam wybór drogi zawodowej – to przecież można zawsze korygować (ciekawe i pragmatyczne stwierdzenie – w zasadzie wykluczające sens prowadzenia dalszych dysput na ten temat w odniesieniu do początków kariery...!!!), ale determinacja, pomysł i przygotowanie. Z rozrzwieniem wspominali przypadki, gdy przychodzili do nich aplikanci lub radcowie prawni, którzy naprawdę wiedzieli czego chcą, mieli zaplanowaną – w rozsądnym i inteligentnym stopniu – karierę i przy tym odznaczali się przysłowiową determinacją, by ją realizować. To – ich zdaniem – klucz do powodzenia w zawodzie. Jeden z rozmówców, który zaczynał pracę jeszcze w trakcie studiów, pokazał, że można zbudować „coś z niczego”. Wyspecjalizował się w prawie pracy – dziedzinie, która uchodzić może wśród niektórych za mało atrakcyjną. Nic bardziej błędnego. Nie poprzestał na powieszeniu szyldu w jednej z krakowskich kamienic.

Nikt wtedy do jego drzwi nie „pukał”. Zrobił aplikację radcowską, pozostał na uczelni jako wykładowca (z tej dziedziny prawa) i – co najważniejsze – zaczął startować w przetargach do firm prywatnych. Sumiennie praktykował jeszcze w trakcie aplikacji, uczył się praktyki i teorii z tego zakresu prawa. Podpatrywał i był systematyczny. Ktoś powie: „nie miał szans”. Wiele konkursów na początku przegrał. Ale w kilku odniósł sukces, który pozwolił mu na ugruntowanie pozycji i dobry start. Dziś obsługuje największe korporacje. Można? Owszem. Ktoś powie, że nie każdemu się uda. To też prawda. Ale ilu spróbuje? Ilu podejmie ryzyko, a przede wszystkim wysiłek, by obrać taką drogę? Ilu już w czasie studiów odpowie sobie na zasadnicze pytania: kim chcę być?, co chcę robić? I przede wszystkim: jak to zrobić? Bez względu na obraną ścieżkę rozwoju – w ocenie uczestników debaty to nie specjalizacja czy jej brak będzie kluczem do sukcesu. To twarda realizacja zamierzeń, które kryją się za tak postawionymi pytaniami. Ktoś może powiedzieć, że to gadanie „ludzi sukcesu”. Można się z tym nie zgadzać. Ich sukces świadczy jednak o tym, że „coś w tym było”...



Rys. aleccotelli - Fotolia.com

DLA KAŻDEGO ZACZYNAJĄCEGO KARIERĘ ZAWODOWĄ RADCY PRAWNEGO WAŻNA JEST PIERWSZA SPRAWA SĄDOWA. NIBY NIE WIERZYMY W PRZESADY, ALE PRZECIEŻ LEPIEJ JEST WYGRAĆ, ANIŻELI PRZEGRAC. Z PEWNOŚCIĄ KAŻDY RADCA W PÓŹNIEJSZEJ KARIERZE DOŚWIADCZYŁ JESZCZE INNEGO ZJAWISKA. IDZIE DOSKONAŁE PRZEZ JAKIŚ CZAS, A POTEM ODWRACA SIĘ KOŁO FORTUNY NA SALI SĄDOWEJ. CHOĆ MOŻE TO SIĘ WYDAWAĆ ZASKAKUJĄCE, NAUKOWCY PRZYJRZELI SIĘ JUŻ TEMU ZJAWISKU.

Jarosław Bełdowski

Niestety, nie została jeszcze zbadana wyłącznie dobra passa na sali sądowej, ale na pierwszy ogień poszli już hazardziści. Wielu z nich wierzy w zjawisko „gorących rąk” (z ang. *hot hands*), co prowadzi ich do obstawiania wielu kolejek, gdy wyczują taki moment. Wierzą oni również, że zła passa może się odwrócić nie z powodu rachunku prawdopodobieństwa, ale że nie może być tak zawsze i w przyszłości z pewnością nastąpi odwrócenie losu, a wtedy odbiją sobie wszystkie straty... Tego rodzaju zachowanie określane jest pojęciem „błędu hazardzisty” lub „błędu Monte Carlo” (to ostatnie z powodu słynnego na cały świat kasyna). Wielu radców prawnych ten typ myślenia uznałoby za herezję. W końcu ich zadaniem jest ograniczanie ryzyka i kosztów transakcyjnych, nie zaś uporczywa walka ze złą passą. Nie tyczy się to jednak wszystkich zawodów...

Błędowi hazardzisty przyjrzeni się w ostatnich miesiącach bliżej prof. Nigel Harvey oraz Juemin Xu z University College London, a wyniki swoich badań opisali w artykule pt. *Carry on winning: The gambler's fallacy creates hot hands in online gambling* (ukazał się on w jednym z ostatnich numerów prestiżowego czasopisma „Cognition”). Jak łatwo się domyślić z tytułu, naukowcy skoncentrowali się na badaniu hazardu w sieci, a dokładnie wzięli pod uwagę 565 915

zakładów, dokonanych w ostatnich latach m.in. na wyścigach konnych czy wiązanych się z rozgrywkami piłkarskimi. „Gorące ręce” zostały określone na sześć wygranych z kolei. Naukowcy sprawdzili także dokładnie, z jakim prawdopodobieństwem wiązała się wygrana w takiej sześciostopniowej sekwencji. Z tych obserwacji najbardziej zaskakujące jest to, że pierwsza wygrana wiązała się z prawdopodobieństwem w 48 proc., następna w 49 proc, trzecia wzrastała już do 57 proc., czwarta do 67 proc., a piąta i szósta do odpowiednio 72 i 75 proc. Natomiast zła passa miała całkiem inny przebieg – druga przegrana była prawdopodobna w 47 proc., a następne trzymały się poziomu 45 proc. Szczerze mówiąc, były to zaskakujące wyniki, bo przeczyły wszelkim obliczeniom matematycznym. W jaki jednak sposób można wytłumaczyć to zjawisko? Czyżby rzeczywiście istniało coś, czemu może przeczyć rachunek prawdopodobieństwa? By odpowiedzieć na te pytania, należało przyrzeć się bliżej „gorącym rękóm”. Okazuje się bowiem, że hazardziści z chwilą, gdy zaczynają wygrywać,

Niestety, nie została jeszcze zbadana wyłącznie dobra passa na sali sądowej, ale na pierwszy ogień poszli już hazardziści.

stają się bardziej ostrożni i zaczynają obstawiać pewniaków. Te decyzje nie są już tak zyskowne, ale pozwalają podtrzymać dobrą passę. Jest jednak całkiem odwrotnie w przypadku złej passy. Im dalej, tym ryzykowniej, to znaczy, że próba jej odwrócenia wiąże się ze stawianiem na ryzy-

kownych zwycięzców. Nie dziwi zatem, że zła passa jest w ten sposób przedłużana, bo prawdopodobieństwo takich zwycięstw jest niższe.

Tak czy owak, istnienie zjawiska dobrej passy w hazardzie zostało udowodnione. Nie wiąże się ono jednak z rachunkiem prawdopodobieństwa, lecz dostosowaniem zachowania hazardzisty do chęci podtrzymania dobrej passy. Przypomina mi to nieco opowieść młodego radcy prawnego o jego pierwszej wygranej sprawie sądowej. Przyczynili się do niej najbardziej jego przełożeni, którzy na pierwszy raz wybrali mu taką sprawę, iż nikt nie byłby w stanie jej pokpić...

Autor jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej.

Partnerstwo Wschodnie

Rafał Ciesielski

PROGRAM WSPÓŁPRACY Z PRAWNIKAMI ZE WSCHODU
JEST REALIZOWANY JUŻ OD CZTERECH LAT

Projekt Partnerstwa Wschodniego naszego samorządu został zapoczątkowany w lipcu 2011 roku, gdy Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych z inicjatywy Komitetu ds. Współpracy z Zagranicą zdecydowało o nawiązaniu kontaktów i przygotowaniu programu wsparcia dla prawników z Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Ukrainy. Rozpoczęto również współpracę z adwokatami rosyjskimi. Projekt jest realizowany we współpracy z okręgowymi izbami radców prawnych i międzynarodowymi organizacjami prawniczymi.

W latach 2011–2014 adwokaci z krajów Partnerstwa Wschodniego oraz reprezentanci Związku Polskich Prawników na Litwie brali udział w seminariach i kongresach organizowanych przez nasz samorząd i przez międzynarodowe organizacje prawnicze:

– we wrześniu 2011 roku w kongresie Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu i Federacji Adwokatur Europejskich (FBE). Był to pierwszy kongres federacji, zorganizowany w naszej części Europy, a jednocześnie było

to wydarzenie inicjujące projekt Partnerstwa Wschodniego;

- w październiku 2011 roku w konferencji Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu i Europejskiego Stowarzyszenia Prawników (AEA-EAL).
- w kwietniu 2012 roku w konferencji Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie;
- w listopadzie 2012 roku w kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników (IBA) w Warszawie;
- w czerwcu 2013 roku w seminarium Okręgowej Izby Radców Prawnych w Gdańsku oraz AEA-EAL;
- we wrześniu 2013 roku w konferencji Okręgowej Izby Radców Prawnych w Rzeszowie oraz Krajowej Rady Radców Prawnych;
- w czerwcu 2014 roku w konferencji Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie oraz AEA-EAL.

Podczas tych wydarzeń goście ze wschodu spotykali się z władzami międzynarodowych organizacji prawniczych oraz z przedstawicielami Prezydium KRRP, przedstawiając informację

o sytuacji samorządów prawniczych i poszczególnych adwokatów w swoich krajach. Ich udział był możliwy dzięki stypendiom fundowanym przez izby okręgowe oraz przez Komitet ds. Współpracy z Zagranicą.

Koledzy z Białorusi omawiali przypadki represjonowania prawników w ich kraju. Ministerstwo Sprawiedliwości Republiki Białorusi zorganizowało weryfikację uprawnień zawodowych wszystkich adwokatów. W jej wyniku prawo wykonywania zawodu utracili wyłącznie ci, którzy reprezentowali interesy więźniów politycznych, uczestników demonstracji anty-prezydenckich i innych osób zaangażowanych w działalność opozycyjną. Gdy odbywały się wybory nowego dziekana Rady Adwokackiej w Mińsku (poprzedni dziekan został zmuszony do ustąpienia przez administrację prezydenta republiki), jedynym kandydatem na to stanowisko był urzędnik Ministerstwa Sprawiedliwości. Goście omawiali także przebieg wydarzeń i represji, które nastąpiły po wyborach prezydenckich wobec kandydatów niezależnych na urząd prezydenta, a także utrudnienia i restrykcje,

Goście zagraniczni w Krakowie.



Fot. Rafał Ciesielski



Goście z Azerbejdżanu na posiedzeniu Komitetu ds. Współpracy z Zagranicą

Fot. Rafał Ciesielski

których doświadczali obrońcy tych osób, którzy między innymi nie byli dopuszczani do klientów pod różnymi pretekstami, nie informowano ich o miejscu pobytu zatrzymanych, a w przypadku, gdy domagali się realizacji podstawowych praw aresztowanych, zagwarantowanych w białoruskim ustawodawstwie, grożono im odebraniem licencji. Przedstawicielka Gruzji przedstawiła niepokojące dane mówiące o tym, iż ponad 120 adwokatów było aresztowanych lub uwięzionych, co stanowi około 5% ogólnej liczby prawników w Gruzji. Do oskarżenia adwokata wystarczył fakt, że klient nie zgadzał się na wcześniej uzgodnione honorarium (najczęściej stosowaną formą było wynagrodzenie uzależnione od wyniku sprawy) i zgłaszał władzom fałszywe doniesienie, oskarżając swojego pełnomocnika o żądanie kwot niezgodnych z prawem, co wystarczało do skazania takiego prawnika. Jednym z problemów dotyczących adwokatów w Armenii i na Ukrainie były częste, bezprawne działania milicji, która dokonywała nieuzasadnionych

zatrzymań, aresztowań i przeszukań w firmach prawniczych i domach prawników. Samorządy zawodowe z tych krajów zorganizowały stałe grupy interwencyjne, złożone z kilku członków, które po otrzymaniu sygnału o takim zdarzeniu bezzwłocznie się tam udają, aby przeciwdziałać naruszaniu prawa przez funkcjonariuszy służb porządkowych. Kolejnym problemem ukraińskim jest brak stabilnej regulacji rynku usług prawniczych. W państwie tym powołano jednolity samorząd zawodowy, jednak podczas wyborów na szczeblu okręgowym i krajowym doszło do licznych nieprawidłowości, część delegatów na zjazd krajowy nie została wpuszczona na salę, co doprowadziło do powołania dwóch konkurujących ze sobą organów samorządu. Innym zagrożeniem jest częste podszywanie się osób bez uprawnień zawodowych, a nawet bez wykształcenia prawniczego, pod adwokatów i oferowanie ludziom usług bardzo niskiej jakości, co psuje wizerunek zawodu w społeczeństwie. Pewnym, chociaż zmniejszającym się problemem jest korupcja, zwłaszcza na wyższych

szczeblach administracji. W Mołdawii, według relacji przedstawicielki adwokatury tego kraju, największym zagrożeniem praworządności jest łapownictwo wśród sędziów i współpracujących z nimi funkcjonariuszy Ministerstwa Sprawiedliwości.

Informacje o represjonowanych prawnikach zostały przekazane międzynarodowym organizacjom prawników europejskich – FBE oraz AEA-EAL. W wyniku tych działań AEA-EAL oraz FBE wysłały listy do ministra sprawiedliwości Białorusi z interwencją w obronie prześladowanych adwokatów. Prezes AEA-EAL przeprowadziła rozmowę z ministrem sprawiedliwości Białorusi podczas konferencji w St. Petersburgu, gdzie poinformowała go o stanowczym sprzeciwie organizacji wobec prześladowania prawników w tym kraju.

Komitet ds. Zagranicznych kontaktował się z represjonowanymi prawnikami na Białorusi i od większości z nich uzyskał zgodę na publiczne przedstawienie ich spraw, przekazanie danych kontaktowych partnerom europejskim

Projekt Partnerstwa Wschodniego naszego samorządu wpisuje się w szersze działania podejmowane przez polski rząd i Unię Europejską w ramach programu o tej samej nazwie, zainicjowanego wspólnie przez Polskę i Szwecję w 2009 roku. Celem programu jest pogłębienie współpracy z państwami Europy Wschodniej i Kaukazu oraz dążenie do stowarzyszenia tych krajów z Unią Europejską, a w dalszej perspektywie ustanowienie ruchu bezwizowego. Praktyczną stroną Partnerstwa Wschodniego UE jest pięć tak zwanych inicjatyw flagowych, które wyznaczają priorytety we wzajemnej współpracy:

- zintegrowany program zarządzania granicami, obejmujący między innymi budowę nowych przejść granicznych czy stworzenie systemu elektronicznej wymiany danych między służbami granicznymi poszczególnych państw;
- wsparcie dla małych i średnich przedsiębiorstw poprzez tworzenie sieci powiązań między firmami z krajów objętych programem

a przedsiębiorstwami z UE oraz ułatwianie dostępu do kredytów dla małych firm;

- regionalne rynki energii elektrycznej, odnawialnych źródeł energii oraz wydajności energetycznej, służące rozwojowi „czystych” źródeł energii w krajach Partnerstwa Wschodniego;
- zarządzanie środowiskowe poświęcone stworzeniu systemów informacji o środowisku w poszczególnych krajach oraz
- system zwalczania katastrof naturalnych i spowodowanych przez człowieka.

Z kolei poszczególne działania są realizowane na czterech platformach tematycznych. Są to:

- demokracja, dobre zarządzanie i stabilność. Obejmuje sprawy związane ze standardami wyborczymi, wolnością mediów, walką z korupcją, reformą służby cywilnej, współpracą w zakresie wymiaru sprawiedliwości i policji, środkami budowy zaufania, kwestiami bezpieczeństwa;
- integracja gospodarcza i konwergencja z po-

litykami UE. Dotyczy ujednoczenia rozwiązań rynkowych i handlowych, rozwoju społeczno-ekonomicznego, walki z biedą i tzw. wykluczeniem społecznym, równości szans oraz spraw związanych ze zdrowiem, środowiskiem i zmianami klimatycznymi;

- bezpieczeństwo energetyczne. Obejmuje zagadnienia związane z ujednoczeniem polityki energetycznej i rozwiązań prawnych w państwach Partnerstwa Wschodniego z praktyką/prawem Unii Europejskiej, (od) budową podstawowej infrastruktury energetycznej oraz wsparciem tzw. południowego korytarza energetycznego;
- relacje międzyludzkie. Dotyczą kwestii związanych ze współpracą kulturalną, wsparciem dla organizacji pozarządowych i społeczeństwa obywatelskiego, wymianami studenckimi i uczniowskimi oraz włączaniem krajów partnerskich do Ramowego Programu Badawczego i wspólnych projektów medialnych.



Goście ze wschodu we Wrocławiu.

KRRP oraz uzgodnienie możliwych rodzajów i form pomocy. Większość adwokatów białoruskich, z którymi został nawiązany kontakt, zgodnie wskazała, że największy problem to brak środków do życia, gdyż represje w postaci zwolnienia z pracy objęły także członków ich rodzin.

Koledzy białoruscy zostali zaproszeni do publikowania w „Radcy Prawnym” i w magazynach wydawanych przez izby okręgowe. Z tej możliwości skorzystało dwoje prawników, którzy opublikowali w „RP” z kwietnia 2012 roku artykuł o sytuacji w ich kraju. Dodatkowo, poszczególne izby zaoferowały adwokatom ze wschodu bezpłatny udział w szkoleniach wyjazdowych organizowanych w Polsce oraz pokrycie kosztów pobytu, a także możliwość publikacji w wydawnictwach izbowych.

Dużym sukcesem było podpisanie w listopadzie 2012 roku trójstronnej umowy o współpracy, zawartej między Izłą Adwokacką w Moskwie, Okręgową Radą Adwokacką w Warszawie i Okręgową Izłą Radców Prawnych w Warszawie. Na jej podstawie strony porozumienia zobowiązały się do wzajemnej wymiany informacji o regulacjach dotyczących

wykonywania zawodów prawniczych w Polsce i w Rosji, do organizowania wspólnych konferencji i seminariów we wszystkich obszarach, które mogą być interesujące dla prawników oraz do podejmowania działań zmierzających do organizacji wizyt, wymian i praktyk zawodowych. Ponadto, postanowiono organizować i koordynować wzajemną pomoc prawną, by adwokaci z Polski i Rosji mogli uzyskać wstępną poradę prawną w danej dziedzinie w swoim języku ojczystym. Trzy izby postanowiły powołać grupy robocze odpowiedzialne za realizację umowy. Było to pierwsze tego typu porozumienie między prawnikami polskimi i rosyjskimi, które otworzyło drogę do nowych inicjatyw naszego samorządu. W czerwcu 2013 roku w Polsce gościli przedstawiciele Izby Adwokackiej w Kaliningradzie, a w kwietniu 2014 roku reprezentanci naszego samorządu brali udział w konferencji organizowanej przez tę izbę.

Między innymi dzięki nagłośnieniu sytuacji prawników białoruskich przez nasz samorząd, Rada Adwokatury i Stowarzyszeń Prawnicy Europy (CCBE) przyznała w listopadzie 2012 roku doroczną nagrodę w dziedzinie praw człowieka prześladowanemu adwokatowi Pawło-



Goście z Białorusi i Kaliningradu w Gdańsku.

wi Sapełce, który rok wcześniej był gościem naszego samorządu podczas konferencji we Wrocławiu.

Jak widać z powyższego opisu, sytuacja samorządów prawniczych w poszczególnych krajach była i jest zróżnicowana, jednak nawet w przypadku Ukrainy, która jest najbardziej zaawansowana na drodze reform wymiaru sprawiedliwości, warunki działania naszych kolegów są dalekie od zasad powszechnie obowiązujących w Unii Europejskiej. Dlatego niezbędne jest współdziałanie z tymi krajami oraz wspieranie wysiłków samych adwokatów i poszczególnych prawników w dążeniu do pełnej praworządności.

Grzegorz
Furgal

Twój wpis na blogu zobaczy cały świat

PROWADZENIE PROFESJONALNEGO BLOGA TO JEDEN ZE SPOSOBÓW WYRÓŻNIENIA SIĘ RADCÓW PRAWNYCH NA BARDZO KONKURENCYJNYM RYNKU PRAWNICZYM. JEST TO SPECYFICZNY SPOSÓB MARKETINGU USŁUG PRAWNYCH, NIE LICZY SIĘ W NIM BOWIEM LICZBA WPISÓW, ALE ICH WARTOŚĆ MERYTORYCZNA. JAK WIĘC ZACHĘCIĆ CZYTELNIKÓW DO INFORMOWANIA SWOICH ZNAJOMYCH O CIEKAWYM POŚCIE? ODPOWIEDZIĄ MOŻE BYĆ MARKETING WIRUSOWY.

Za największą internetową encyklopedią świata możemy stwierdzić, że przykładem marketingu wirusowego mogą być zabawne lub intrygujące filmiki lub zdjęcia reklamowe (często stylizowane na amatorskie), które użytkownicy internetu rozsyłają między sobą. Wykorzystywana jest także plotka, tworzone są odpowiednie trendy czy legendy miejskie, które, wędrując między potencjalnymi klientami, mają zwiększać świadomość produktu i czynić z niego produkt symboliczny, o wysokiej jakości czy symbol statusu, bądź przeciwnie, szkodzić jego opinii.

Raczej trudno wyobrazić sobie śmieszne treści tworzone przez radców prawnych. Ale już intrygujące – tak. Kolejny ze stosowanych chwytów to udostępnianie za darmo informacji użytecznych, które zawierają mniej lub bardziej subtelny przekaz marketingowy. Przykładem są choćby ulotki stworzone przez samorząd radcowski, dotyczące akcji „Z radcą prawnym bezpiecznie”. W każdej ulotce jest informacja wirusowa nie tylko na temat przewodni, ale także dotycząca innych informacji mogących być rozprzestrzenianymi przez potencjalnych klientów radców prawnych. Coraz częściej w internecie e-reklama skoncentrowana jest wokół marketingu wirusowego realizowanego za pomocą portali społecznościowych. Ta, coraz powszechniej stosowana forma promocji polega na lawinowym rozpowszechnianiu się przekazu reklamowego przez samych użytkowników internetu.

Aby wykorzystać ten potencjał, warto kreatywnie wyeksponować rekomendowany produkt reklamowy. Mniejszego znaczenia nabiera

tutaj forma prezentacji (film, zdjęcia, komentarze), a większego intrygujący pomysł, który zainspiruje kolejnych odbiorców do dalszego rozpowszechniania przekazu.

Jak stworzyć wpis na blogu, który ma szansę stać się wpisem wirusowym? Nie jest to proste, ale poniższych 5 kroków może przybliżyć każdego autora do tego celu.

Łatwość dzielenia się

Mimo łatwych do zastosowania narzędzi do dzielenia się treścią, na wielu blogach radcowskich brak przycisków do dzielenia się treścią na Facebooku, Twitterze, LinkedIn czy choćby przesłania postu mailem do znajomego. A przecież są w pełni darmowe wtyczki, za pomocą których można ten proces znakomicie uprościć. Na swoim blogu www.furgal.info, który tworzony jest za pomocą Wordpressa, stosuję od dłuższego czasu darmowe narzędzie Shareoholic. Polecam.

Temat przewodni

Zdarzają się jeszcze polscy prawnicy autorzy, którzy jakby z przymusu tworzą nowe treści na swoich blogach. Być może, nie zdają sobie sprawy, jaki temat jest interesujący dla ich odbiorców. Matt Hutchinson, autor bloga WritetoDone, ma na to ciekawą radę. „Dowiedz się, gdzie twój wymarzony czytelnik spędza czas w internecie. Odwiedź najpopularniejsze blogi w swojej tematyce. Czytaj wszystko, co jest wskazane w komentarzach, zwłaszcza komentarze pod najbardziej popularnymi tematami”.

To skarbnica wiedzy o tym, co interesuje twoich czytelników. Wykorzystaj to.

Tytuł ma znaczenie

Podstawowe różnice w tytułach internetowych i prasowych polegają na odbiorze artykułów. W gazecie tytuł jest graficznie wyróżniony i znacząco odróżnia się od pozostałej treści. Jednocześnie czytelnik ma dostęp do całego tekstu. Wystarczy szybko „przeskanować” jego treść, aby dowiedzieć się, czy dotyczy on interesującej nas tematyki. Dlatego nie ma tutaj miejsca na zabawy słowne lub kalambury, ponieważ internetowy poszukiwacz, nie znajdując interesującej treści w tytule, zwykle szuka dalej. A tytuł ma znaczenie, ponieważ przy poszukiwaniu prawnika w internecie potencjalny klient korzysta najczęściej z wyszukiwarki, gdzie ukazane są tytuły i kilka zdań z nagłówka. Tam należy zmieścić wszystko, co najważniejsze w poście.

Marketing wirusowy (*viral marketing*) to rodzaj działań marketingowych polegających na zainicjowaniu sytuacji, w której obecni i potencjalni klienci sami rozpowszechniają informacje o usługach radcy prawnego. Nie zawsze musi to być konkretna informacja, może to być tzw. budowanie świadomości marki oraz jej pozycjonowanie, czyli wywoływanie pożądanych skojarzeń z nazwą lub logo firmy.

Czytelnik, aby dowiedzieć się więcej, musi wykonać dodatkowe kliknięcia. Mały procent użytkowników sieci decyduje się na taki krok, bez wiedzy, czy tekst jest ciekawy. Dlatego tytuł w sieci pełni rolę kluczową. Musi odpowiadać czytelnikowi na podstawowe pytania i zachęcić go do kliknięcia w odpowiedni link. Z racji tego w internecie nie ma miejsca na zabawy słowne. Tytuły muszą być nasycone informacjami i wyraźnie wskazywać na to, jakiej tematyki dotyczy tekst. Ciekawe przykłady przywołuje Leszek Olszański w książce „Media i dziennikarstwo internetowe”. W internetowym wydaniu „Gazety Wyborczej” przeczytamy: „czy

następnym monarchą Japonii będzie kobieta?”, ale już w wersji papierowej „Kobieta na tronie”; w internecie znajdziemy: „Agent SB przeprosza Bogdana Borusewicza”, a w wydaniu papierowym: „Czy mi wybaczysz, Bogdan?”. Widać różnicę. Aby tytuł bloga był dobry, musi odpowiadać na co najmniej dwa podstawowe pytania: „gdzie?” i „co?” lub „kto?” i „co?”. Czasami trzeba też udzielić odpowiedzi na pytanie „kiedy?”.

Autopromocja

Nie jest wstydem promowanie stworzonych przez siebie treści w internecie. Można do tego wykorzystać strony firmowe Facebooka, umieścić informację na Twitterze lub LinkedIn, ale nie tylko. Warto zgromadzić adresy mailowe osób, które wyraziły chęć otrzymywania newslettera i np. raz w miesiącu przysyłać im za pomocą tego narzędzia informacje o aktualizacjach na blogu. Nie należy zapominać też o Google+, które zdobywa coraz większą popularność i jest dobrze połączone z wyszukiwarką Google. War-

polscy prawnicy, ale spuśćmy na to zasłone milczenia. Tego rodzaju strony są zazwyczaj tworzone w sposób zautomatyzowany, a ich głównym celem jest oszukanie wyszukiwarki internetowej, która określa ranking stron na podstawie liczby odsyłaczy prowadzących do poszczególnych stron. Duża liczba łączy pozwala wskazywanej stronie znaleźć się wyżej w rankingu wyszukiwarki. Dość często trafiam na jedną kancelarię z Poznania, która uwielbia umieszczać odnośniki do swojej strony na stronach z muzyką, tekstami piosenek, poradami ogrodniczymi i... tekstami modlitw. Czy jest to biznesowo korzystne? Do niedawna tak. Czy jest to etyczne? Nie. Ale Google wprowadziło nowy algorytm wyszukiwania, czyli matematyczną definicję tego, co powoduje umieszczenie strony w wynikach wyszukiwania na tej, a nie innej pozycji. Farmowanie jest teraz bardzo surowo karane. Strona korzystająca z takich nieetycznych metod może być trwale usunięta z wyników Google. A to oznacza śmierć takiej strony. Dlatego w marketingu internetowym trzeba myśleć trochę inaczej,

popytu na swoje usługi, uświadomienie potrzeby korzystania z pomocy prawnika i przekazanie informacji. Ale blog to nie wszystko. Najnowsze sposoby klasyfikowania treści przez wyszukiwarki uwielbiają media społecznościowe. A więc linki do swoich blogów należy zawsze umieszczać w stopce podpisu w trakcie komentowania blogów innych. Fora dyskusyjne to także miejsce na linki. Do tego niezastąpiony jest (tak, tak) Facebook, który jest doskonałym miejscem na pozycjonowanie bloga. Do tego Twitter jako uzupełniający kanał dyskusji i... marketing prawniczy nie jest taki groźny.

Nie tylko blog

Zazwyczaj marketing wirusowy kojarzony jest z zabawnymi akcjami promocyjnymi. Oczywiście, nie zawsze tak jest, ale znaczna większość tego typu przekazów to lekkie, przyjemne do oglądania materiały, które bawią nas na tyle, że chcemy się nimi podzielić z innymi (dokładnie tak samo jak zabawnym kawałem lub anegdotą).

Marketing wirusowy nie musi polegać jedynie na wrzuceniu do sieci jednego filmiku promocyjnego. Może składać się na niego seria przekazów, tworząc historię, którą w różnych odstępach czasu będziemy prezentować użytkownikom. To doskonały pomysł na cykl edukacyjny stworzony przez radcę prawnego. Może pomysłem jest współpraca z NGO lub szkołami w ramach „lekcji prawa”? Pierwsze przekazy muszą zaciekać, tak aby ludzie chcieli więcej, aby sami szukali informacji o nas lub o tym, jak dalej rozwinie się nasza historia.

Powyżej skupiliśmy się na poradach dotyczących najczęstszego medium wykorzystywanego przez radców prawnych, czyli wpisach na blogu. Ale ów wirusowy przekaz równie łatwo, jeśli nie łatwiej, stworzyć za pomocą wideo. Dobrze jest wykorzystać do kampanii wirusowej obraz i dźwięk. Tego typu materiały najbardziej oddziałują, są pozytywnie odbierane przez ludzi i przede wszystkim nie wymagają specjalnego wysiłku. Koszt przygotowania klipu filmowego może zamknąć się w kwocie kilkuset złotych. Aparat fotograficzny z funkcją nagrywania filmów lub smartfon na pewno ma każdy radca prawny.

Mimo że przywołane powyżej wskazówki mogą zwiększyć szansę na stworzenie wpisu, który będzie się rozprzestrzeniał wirusowo, to, niestety, nikt nie da nikomu na to gwarancji. Czasami jest to po prostu szczęście, czasem poruszenie odpowiedniego tematu w odpowiednim czasie, który spodoba się czytelnikom i się nim podzieli. To tak, jak w Totolotku. Gra wielu, wygrana trafi się raz na jakiś czas.



Foto: Krasimira Nererowa - Fotolia.com

to komentować inne posty, pozostawiając tam informację o prowadzonym przez siebie blogu, a nawet warto rozważyć gościnne wpisy innych radców prawnych lub przedstawicieli innych zawodów prawniczych.

Content is king

Przez długi czas wystarczało pisać i rozsiewać linki do treści. Popularne były farmy linków, czyli strony, które zawierają skierowane do siebie wzajemnie i do docelowej strony linki. Nie uchronili się przed pokusą łatwego rozsiewania linków do swoich blogów nawet

gdy chodzi o tworzenie dobrych treści on-line. W sieci prawnik musi być „opowiadaczem”, a nie prawnikiem. Treść nie może obracać się wokół autora, musi pomagać odwiedzającemu. Treść pisana przez prawnika nie może być skierowana do prawnika. Takiej treści nie zrozumie potencjalny klient, który szuka informacji w internecie.

Zapomnijmy o farmach linków, to pieniądze wyrzucone w błoto. Działalność prawnika w mediach społecznościowych powinna być zdwyersyfikowana. Do promocji swoich usług powinien być więc stworzony wpis... poradnikowy. To najlepszy sposób na wykreowanie

Maciej
Taborowski

Sprzeciw sądów powszechnych wobec SN w obronie prawa UE

NIEKTÓRE SĄDY POWSZECHNE, ORZEKAJĄCE W SPRAWACH DOTYCZĄCYCH ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNOSKARBOWEJ NA PODSTAWIE ART. 107§ 1 K.K.S., NIE ZAAKCEPTOWAŁY STANOWISKA SĄDU NAJWYŻSZEGO (SN), ZGODNIE Z KTÓRYM SĄDY TE NIE MAJĄ MOŻLIWOŚCI SAMODZIELNEJ ODMOWY ZASTOSOWANIA ART. 14 UST. 1 USTAWY O GRACH HAZARDOWYCH.

W „Radcy Prawnym” nr 1/2014 (s. 43–44) pisaliśmy o tym, że Sąd Najwyższy (I KZP 15/13), już po wydaniu przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) wyroku w sprawie *Fortuna*¹, zajął stanowisko odnośnie do skutków, jakie rodzi w sprawach karnych brak notyfikacji Komisji Europejskiej (KE) art. 14 ust. 1 ustawy o grach hazardowych (UGH)² na podstawie art. 8 ust. 1 dyrektywy 98/34³. Zdaniem SN, właściwym do oceny tej kwestii jest wyłącznie Trybunał Konstytucyjny (TK), a nie sam SN czy sądy powszechne. Pisaliśmy również o tym, że stanowisko wyrażone przez SN jest, przynajmniej w części, niezgodne z orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Po kilku miesiącach od wydania przez SN orzeczenia w sprawie I KZP 15/13, wiele sądów niższych instancji zawiesiło postępowania i zwróciło się do TK z pytaniami prawnymi dotyczącymi wady legislacyjnej przy przyjmowaniu UGH. Jednak niektóre sądy powszechne sprzeciwiły się stanowisku wyrażonemu przez SN i samodzielnie odmawiały zastosowania art. 14 ust. 1 UGH jako przepisu, który nie został prawidłowo notyfikowany KE. Postąpiły więc w tym względzie zgodnie z oczekiwaniem TSUE.

Stanowisko Sądu Najwyższego

Dla przypomnienia, w sprawie I KZP 15/13 SN stwierdził, że nawet ewentualne przyjęcie, iż art. 14 ust. 1 UGH ma charakter przepisu „tech-

nicznego” (co zdaniem SN nie zostało jednoznacznie przez TSUE przesądzone) nie oznacza, że sądy mogą automatycznie odmówić jego stosowania (jako regulacji, do której odsyła art. 107 § 1 k.k.s.) z uwagi na niedopełnienie obowiązku notyfikacji, a w efekcie uznać, że nie jest przestępstwem czyn, który na mocy tych przepisów krajowych był zabroniony. Zdaniem SN, analiza treści art. 91 ust. 3 Konstytucji RP prowadzi do wniosku, że ta reguła kolizyjna nie ma zastosowania w przypadku niedochowania obowiązku notyfikacji. Treść regulacji prawnej uchwalonej bez spełnienia obowiązku notyfikacji (w tym art. 14 ust. 1 UGH) nie pozostaje bowiem w merytorycznej „kolizji” z obowiązkiem notyfikacji. W związku z tym SN doszedł do wniosku, że naruszenie obowiązku notyfikacji przepisów „technicznych” ma charakter naruszenia trybu ustawodawczego, którego konstytucyjność może być badana wyłącznie w postępowaniu przed TK. W takiej sytuacji sąd krajowy może nie stosować tych przepisów tylko w ten sposób, że zawiesi prowadzone postępowanie, w którym miałyby one zostać zastosowane i skieruje stosowne pytanie prawne do TK. Jednak do czasu zainicjowania tej kontroli lub podjęcia przez TK stosownego rozstrzygnięcia brak podstaw do odmowy

stosowania przepisów UGH, w tym art. 14 ust. 1 UGH.

Powyższe stanowisko SN prawdopodobnie można uznać za ugruntowane, jako że w co najmniej kilku innych sprawach doszło do uchylecia wyroków sądów II instancji i przekazania spraw do ponownego rozpoznania (np. IV KK 183/13; V KK 82/13) z wyraźnym aprobującym powołaniem się na orzeczenie I KZP 15/13. W tym względzie jedna sprawa (V KK 344/13) przejawia, jak się wydaje, stanowisko idące w nieco innym kierunku. W sprawie V KK 344/13 wyrok sądu odwoławczego został wprowadzie uchylony i sprawa została przekazana do ponownego rozpoznania, ale SN zajął nieco łagodniejsze stanowisko w odniesieniu do skutków braku notyfikacji. Przytoczył bowiem argumenty zarówno za, jak i przeciw stanowisku wyrażonemu w I KZP 15/13, a następnie polecił sądowi odwoławczemu rozważenie tych argumentów i wydanie ponownego rozstrzygnięcia. Nie jest jednak pewne, że to orzeczenie SN wyraża jakościową zmianę stanowiska w kwestii skutków braku notyfikacji UGH.

Sprzeciw sądów powszechnych

Po wydaniu przez SN orzeczenia w sprawie I KZP 15/13 niektóre sądy powszechne uznały, że stanowisko SN jest nie do pogodzenia ze skutkami, jakie wobec braku prawidłowej notyfikacji przewiduje prawo UE i orzecznictwo TSUE. Sądy te uznały przede wszystkim, że mają samodzielną kompetencję do odmowy zastosowania art. 14 ust. 1 UGH i, co więcej, że w związku z tym nie jest dopuszczalne po- ciągnięcie do odpowiedzialności karnoskarbowej za występki z art. 107 § 1 k.k.s. osób, które prowadzą grę losową, grę na automacie lub zakład wzajemny

Zdaniem SN, analiza treści art. 91 ust. 3 Konstytucji RP prowadzi do wniosku, że ta reguła kolizyjna nie ma zastosowania w przypadku niedochowania obowiązku notyfikacji.

wbrew zakazom zawartym w art. 14 ust. 1 UGH. Stanowisko takie wyraził na przykład Sąd Okręgowy w Gliwicach (VI Kz 489/13), który uznał, że UGH nie została przedstawiona do notyfikacji, a zatem zawarte w niej przepisy techniczne (w tym art. 14 ust. 1 UGH) niepoddane notyfikacji nie mogą być stosowane, w tym wypadku jako przepisy wypełniające blankietowy art. 107 § 1 k.k.s., co powoduje, że czyn zarzucony oskarżonemu w czasie jego popełnienia nie był zabroniony przez ustawę. Sąd Okręgowy w Gliwicach stwierdził też, iż wypada zaakceptować stanowisko, że to sąd krajowy powinien zapewnić efektywność prawa UE, w omawianej sytuacji przepisowi dyrektywy 98/34. Zdaniem tego sądu, nie można pogodzić wynikających z Traktatu o Unii Europejskiej obowiązków z zaniechaniem stosowania prawa UE, gdy prawo krajowe jest z nim sprzeczne.

Do podobnego wniosku doszedł również Sąd Okręgowy w Łodzi (V Ka 1599/13), który stwierdził, że TSUE chroni samodzielność sądów krajowych w zakresie ewentualnej odm-

talnych zasad prawa unijnego, takich jak zasada prymatu, skutku bezpośredniego czy zasady prounijnej wykładni prawa UE, albowiem żadna z nich nie ma oparcia w przepisie, lecz stanowi dorobek orzeczniczy TSUE. W przekonaniu sądu okręgowego, w postanowieniu I KZP 15/13 SN popada w sprzeczność, bowiem „z jednej strony neguje ukształtowane w orzecznictwie TSUE uprawnienie sądów krajowych do odmowy zastosowania przepisu krajowego sprzecznego z prawem krajowym, z uwagi na brak jego umocowania w przepisach prawa stanowionego, z drugiej zaś, w innej części uzasadnienia, wspomina na temat zasady prymatu prawa UE w sposób, z którego wprost wynika, iż uznaje jej obowiązywanie.”

Także Sąd Okręgowy w Siedlcach (II Kz 88/14) podkreślił, że nie mógł zaakceptować, wyrażonego wspomnianym orzeczeniem SN poglądu co do skutków zaniechania notyfikacyjnego. Sąd ten stwierdził, że „przyjęcie słuszności postulowanego przez Sąd Najwyższy zawieszenia postępowania do czasu podjęcia stosownego

struowany w taki sposób, że wbrew istniejącemu krajowemu porządkowi hierarchicznemu, każdy sąd krajowy ma prawo i kompetencję do samodzielnego orzekania w zakresie prawa UE. Samodzielny mandat każdego sądu krajowego do rozstrzygnięcia o odmowie zastosowania prawa krajowego podkreślany jest przez uprawnienie przyznane przez TSUE wszystkim sądom (w imię skuteczności systemu prawa UE), by pomijając ocenę prawną wyrażoną przez inne organy krajowe, jeżeli miałyby to prowadzić do wydania rozstrzygnięcia naruszającego prawo UE. Sąd krajowy, po pierwsze, powinien mieć zawsze swobodę wystąpienia do TSUE z nurtującymi go zagadnieniami prawa UE, jeśli uzna, że ocena prawna dokonana przez wyższą instancję mogłaby doprowadzić go do wydania orzeczenia sprzecznego z prawem UE i, po drugie, sąd krajowy jest przy rozstrzygnięciu zawisłego przed nim sporu związany dokonaną przez TSUE wykładnią spornych przepisów prawa UE i nie powinien uwzględniać oceny sądu wyższej instancji, jeśli, mając na uwadze tę wykładnię, uzna, że ocena ta nie jest zgodna z prawem UE (C-176/09 *Elchinov*, pkt 30). Te zasady obowiązują również w odniesieniu do oceny prawnej wyrażonej przez trybunał konstytucyjny danego państwa członkowskiego, ponieważ z utrwalonego orzecznictwa wynika, że jest niedopuszczalne, by przepisy prawa krajowego, nawet rangi konstytucyjnej, naruszały jedność i skuteczność prawa UE (C-409/06 *Winner Wetten*). Powyższe orzecznictwo TSUE pokazuje, że prawo UE zawiera autonomiczne (niezależne od prawa krajowego) zasady, pozwalające samodzielnie zapewnić jego efektywność w krajowych porządkach prawnych.

Niezwykle wyczekiwane jest w związku z tym rozstrzygnięcie polskiego TK, który będzie w najbliższym czasie zmuszony zająć stanowisko odnośnie do tego, jakie są konstytucyjne skutki braku notyfikacji art. 14 ust. 1 UGH.

Autor jest adiunktem w Katedrze Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji UW oraz w Instytucie Nauk Prawnych PAN. Napisz do autora: m.taborowski@inp.pan.pl

¹ Wyrok TSUE z 19 lipca 2012 r. w połączonych sprawach C-213/11, C-214/11 i C-217/11 *Fortuna sp. z o.o.* (C-213/11), *Grand sp. z o.o.* (C-214/11) i *Forta sp. z o.o.* (C-217/11) p. *Dyrektor Izby Celnej w Gdyni*, dotychczas niepublikowany.

² Ustawa z 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych, Dz.U. nr 201, poz. 1540, zwana dalej „UH”.

³ Dyrektywa 98/34/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 22 czerwca 1998 r., ustanawiająca procedurę udzielania informacji w dziedzinie norm i przepisów technicznych oraz zasady dotyczące usług społeczeństwa informacyjnego (Dz. Urz. UE L 204, s. 37), zwana dalej „dyrektywą 98/34”.



Fot. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej

wy zastosowania przepisu krajowego będącego w kolizji z prawem UE. Zdaniem tego sądu, krytycznie należy ocenić również stanowisko SN, zgodnie z którym pozbawia się sądy powszechne możliwości samodzielnego rozstrzygnięcia o skutkach braku notyfikacji, uzasadniając to tym, że „obowiązek odmowy zastosowania nienotyfikowanych przepisów krajowych nie wynika z żadnego wyraźnego przepisu dyrektywy 98/34 (...) ani z żadnej regulacji traktatowej” oraz kwestionowanie mocy wiążącej orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości, których „rozszerzoną skuteczność przyjmuje część przedstawicieli doktryny”. Zdaniem Sądu Okręgowego w Łodzi (w ślad za przedstawicielami doktryny), zakwestionowanie roli orzecznictwa (...) prowadzi do skutku, iż należałoby zwolnić sądy krajowe od obowiązku poszanowania wszelkich fundamen-

rozstrzygnięcia przez Trybunał Konstytucyjny w każdym przypadku sprzeczności prawa krajowego z prawem unijnym spowodowałyby odpowiedzialność odszkodowawczą państwa z tytułu bezprawia normatywnego”. Między innymi z tego powodu Sąd Okręgowy doszedł do przekonania o konieczności odmowy zastosowania art. 14 ust. 1 UGH w zawiesz przed nim sprawie.

Oczekiwania Trybunału Sprawiedliwości UE

Z perspektywy orzecznictwa TSUE, pokazane powyżej samodzielne zachowanie sądów powszechnych w kontekście wady notyfikacyjnej na tle dyrektywy 98/34 zasługuje na pełną aprobatę. System prawa UE jest bowiem skon-

Grażyna
J. Leśniak

Drugi kierunek studiów – odpłatność niekonstytucyjna

PRZEPISY DOTYCZĄCE ODPLATNOŚCI ZA DRUGI KIERUNEK STUDIÓW SĄ NIEZGODNE Z KONSTYTUCJĄ – UZNAŁ 5 CZERWCA 2014 R. TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY. W OPINII SĘDZIÓW, STUDIA STACJONARNE NALEŻĄ DO ZAKRESU PODSTAWOWEJ DZIAŁALNOŚCI PUBLICZNYCH SZKÓŁ WYŻSZYCH I POWINNY BYĆ BEZPŁATNE.

5 czerwca 2014 r. o 9.00 Trybunał Konstytucyjny rozpoznał wniosek grupy posłów na Sejm, dotyczący odpłatności za studia w uczelniach publicznych. Trybunał orzekł, że art. 99 ust. 1 pkt 1a i 1b oraz ust. 1b, a także art. 170a ustawy z 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym są niezgodne z art. 70 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji oraz zasadą poprawnej legislacji, wywodzoną z art. 2 konstytucji. Przepisy te w zakresie, w jakim dotyczą studiowania w latach akademickich do roku akademickiego 2014/2015 włącznie, utracą moc obowiązującą z upływem 30 września 2015 r. Trybunał Konstytucyjny zajął się nowelizacją prawa o szkolnictwie wyższym z 2011 r., wprowadzającą opłaty za drugi kierunek studiów stacjonarnych, na wniosek grupy posłów na Sejm (sygn. akt K 35/11).

– *Obecne przepisy stawiają studenta, który podejmuje studia na drugim kierunku, w sytuacji niepewnej i niejasnej* – mówił w trakcie rozprawy w Trybunale Konstytucyjnym poseł Stanisław Piotrowicz (PiS), przedstawiciel wnioskodawców. Według niego, konstytucja nadaje wprawdzie uczelniom publicznym prawo do pobierania opłat za niektóre usługi edukacyjne, ale ustawa nie daje uczelni możliwości wyboru. Uczelnie mają obowiązek pobierać opłaty od studentów, którzy studiują na drugim kierunku, a którzy nie spełniają

określonych warunków. Dlatego, jak tłumaczył, opłaty za drugi kierunek studiów są sprzeczne z konstytucją.

Zdaniem S. Piotrowicza, przepisy stawiają studenta w bardzo niejasnej i niepewnej sytuacji. Bo student będzie zwolniony z opłat, jeśli wyniki jego kształcenia pozwolą zaliczyć go do 10 proc. najlepszych studentów. Tak więc, nawet jeśli student założy, że będzie się starał i że będzie się rzetelnie kształcił i nawet jeśli osiągnie dobre wyniki, to i tak nie zagwarantuje sobie zwolnienia z opłat. Ponieważ opłaty za studia zależą nie tylko od niego, ale i od osiągnięć innych studentów z jego rocznika. Jeżeli okaże się, że na roku będzie wielu wybitnych studentów, nie będzie mógł się znaleźć w gronie 10 proc. najlepszych.

Posłom wtórował Piotr Mueller, przewodniczący Parlamentu Studentów RP. Jak podkreślił na rozprawie, obecne przepisy ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym tworzą pole do nadużyć i utrudniają sytuację studenta, który podejmuje drugi kierunek. – *Student dopiero po roku dowie się, czy płaci za te studia czy*

nie. A jak się dowie, że płaci, to jeszcze musi zapłacić za studia wstecz – tłumaczył.

Tych opinii nie podzieliła jednak ani przedstawicielka Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, czyli autora rozwiązań, ani przedstawiciel Sejmu.

– *Bezplatność kształcenia nie jest nieograniczona* – zauważyła wiceminister Daria Lipińska-Nałęcz. – *Nie ma żadnego wymogu w prawie, który by nakazywał obywatelowi posługiwać się dwoma dyplomami. To jest wynik naszej indywidualnej ambicji* – dodała.

Obecnie, jak poinformowała wiceminister, już po pierwszym semestrze odpada połowa osób, które podjęły drugi kierunek studiów. Studia kończy często mniej niż jedna trzecia



Fot. Jacek Barcz

osób, które te studia podjęły. Z kolei poseł Borys Budka, przedstawiciel Sejmu, przekonywał sędziów, że zasadę bezpłatności nauki należy rozumieć tak, iż obejmuje ona możliwość uzyskania wykształcenia na pierwszym kierunku studiów. Zasada ta nie może być pojmowana w sposób absolutny. W jego opinii, przy limitowanej liczbie miejsc na uczelniach publicznych zapis o bezpłatności dał możliwość zdobycia tzw. pierwszego fakultetu większej liczbie osób niż przed nowelizacją.

Trybunał Konstytucyjny orzekł jednak, że wprowadzenie odpłatności za drugi kierunek studiów jest niezgodne z konstytucją. Zgodnie bowiem z ustawą zasadniczą, nauka w szkołach publicznych jest bezpłatna, choć ustawa może dopuścić świadczenie niektórych usług

edukacyjnych przez publiczne szkoły wyższe za odpłatnością. Sędzia sprawozdawca Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz stwierdziła, że świadczenia określone w zaskarżonych regulacjach nie są „niektórymi usługami edukacyjnymi” w rozumieniu ustawy zasadniczej.

Przypominała też, że studia stacjonarne na uczelniach publicznych są bezpłatne. Zapisy dopuszczają od tej reguły pewne wyjątki, np. pobieranie opłat za „usługi o charakterze ponadstandardowym lub nadzwyczajnym”, za „świadczenia uzupełniające, z których skorzystanie nie ma wpływu na spełnienie warunków ukończenia studiów lub uzyskane w ich trakcie wyniki” albo w „sytuacjach wyraźnie zawinionych przez studentów”. Nie oznacza to jednak, że z konstytucją zgodne są przepisy o odpłat-

ności za drugi kierunek studiów. Co ważne, TK dopuścił możliwość wprowadzenia przez ustawodawcę rozwiązań ograniczających możliwość kilkakrotnego podejmowania studiów przez jedną osobę. Studentów, którzy chcą podjąć studia na drugim i kolejnych kierunkach, mogą więc – zdaniem TK – objąć wyższe wymagania niż tych, którzy studiują tylko na jednym kierunku.

Jak wyjaśniła sędzia TK Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz, termin obowiązywania niekonstytucyjnych przepisów może zmienić parlament, uchylając je wcześniej. Trybunał wydłużył czas obowiązywania niekonstytucyjnych przepisów, bo było to konieczne, aby zapewnić uczelniom stabilne finansowanie, a tym samym niezakłócone funkcjonowanie.

Odrzucenie skargi kasacyjnej przez NSA z przyczyn formalnych jest niekonstytucyjne

Odrzucenie, bez wezwania do usunięcia braków, skargi kasacyjnej niespełniającej wymogu zamieszczenia w niej wniosku o uchylenie lub zmianę orzeczenia wraz z oznaczeniem zakresu żądanego uchylenia lub zmiany, jest niezgodne z konstytucją – uznał Trybunał Konstytucyjny.

8 kwietnia 2014 r. Trybunał Konstytucyjny ogłosił wyrok w sprawie skargi konstytucyjnej, którą wcześniej rozpoznał na posiedzeniu niejawnym. Sędziowie orzekli, że art. 180 w związku z art. 178 i art. 176 ustawy z 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi w zakresie, w jakim przewiduje odrzucenie, bez wezwania do usunięcia braków, skargi kasacyjnej niespełniającej wymogu zamieszczenia w niej wniosku o uchylenie lub zmianę orzeczenia wraz z oznaczeniem zakresu żądanego uchylenia lub zmiany jest niezgodny z art. 45 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 oraz z art. 78 konstytucji, a także z wywodzoną z art. 2 konstytucji zasadą ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa. Według TK, zaskarżony przepis jest natomiast zgodny z wywodzoną z art. 2 konstytucji zasadą przyzwoitej legislacji. W pozostałym zakresie TK umorzył postępowanie.

Przepis art. 176 p.p.s.a. określa wymogi formalne, jakie powinna spełniać skarga kasacyjna. Powinna ona czynić zadość wymaganiom stawianym pismu w postępowaniu sądowym oraz zawierać m.in. wniosek o uchylenie lub zmianę orzeczenia z oznaczeniem zakresu żądanego uchylenia lub zmiany (tzw. wymóg materialny). Jak zauważył TK, sprawa wynikła na gruncie, akceptowanej w literaturze, stałej i jednolitej praktyki sądów administracyjnych, polegającej na odrzuceniu skarg kasacyjnych

niespełniających wymogów materialnych, bez wezwania stron do usunięcia braków.

Celem postępowania sądowoadministracyjnego jest bowiem kontrola legalności działań administracji publicznej, w tym eliminacja wadliwych rozstrzygnięć organów administracji z obrotu prawnego. Skarga kasacyjna, która ma charakter zwyczajnego środka zaskarżenia nieprawomocnych orzeczeń wojewódzkich sądów administracyjnych, jest jednak środkiem wysoce sformalizowanym. Sędziowie uznali, że kwestionowana regulacja narusza konstytucję, ponieważ niespełnienie wymogu materialnego, powodujące w praktyce odrzucenie skargi kasacyjnej, oznacza nieodwracalne pozbawienie strony możliwości rozpoznania jej sprawy przez NSA. A także dlatego, że to strona ponosi negatywne skutki błędu profesjonalnego pełnomocnika procesowego.

„Skupiając się na sprawiedliwości proceduralnej (której istotą jest podmiotowe traktowanie uczestników postępowania, zakaz arbitralnego działania sądu, zapewnienie stronom możliwości korzystania z ich praw i gwarancji procesowych oraz zagwarantowanie im rzetelnego i merytorycznego rozpatrzenia sprawy w dwóch instancjach), Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że regulacja nakładająca na sądy obowiązek odrzucania środków odwoławczych przed ich merytorycznym rozpoznaniem, ze względu na dostrzeżone nieusuwalne braki formalne, stanowi ograniczenie dostępu do sądu drugiej instancji oraz prawa do zaskarżania orzeczeń wydanych w pierwszej instancji. Uznał, że w imię szybkości postępowania sądowego nie można poświęcać ochrony praw podmiotowych jednostek, a przymus adwokacki nie może usprawiedliwiać automatycznego odrzu-

ciania środków zaskarżenia” – czytamy w komunikacie po ogłoszeniu wyroku.

TK podkreślił, że zgodnie z wynikającą z art. 2 konstytucji zasadą zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa, określaną też jako zasada lojalności państwa względem obywateli, prawo powinno zapewniać jednostkom bezpieczeństwo. Zakazane jest m.in. zastawianie prawnych „pułapek” na obywatela. Tymczasem, jak zauważyli sędziowie TK, ustawodawca – z jednej strony – objął skargę kasacyjną przymusem adwokacko-radcowskim (a więc nakazał, by była ona sporządzona przez profesjonalnego pełnomocnika, od którego trzeba wymagać profesjonalizmu w działaniu w imieniu mocodawcy), czyli wymusił na stronie postępowania działanie w zaufaniu do zawodowych umiejętności pełnomocnika i ponoszenie kosztów jego ustanowienia, z drugiej jednak – obciążył ową stronę wszystkimi nieodwracalnymi konsekwencjami błędu popełnionego przez owego pełnomocnika.

Wyrok TK z 8 kwietnia 2014 r., sygn. akt SK 22/11

Ille skarg kasacyjnych odrzucił Naczelny Sąd Administracyjny z przyczyn formalnych

Rok	Na rozprawie	Na posiedzeniu niejawnym	Razem
2005	137	167	304
2006	93	67	160
2007	54	69	123
2008	67	81	148
2009	34	52	86
2010	37	44	81
2011	33	60	93
2012	29	75	104
2013	24	31	55

Źródło: NSA, Informacje roczne.

Wojciech Tumidalski

JAKĄ NIEZWYKŁĄ PRAWDA O WSPÓŁCZESNYCH LUDZIACH WYZIERA Z PROCESU, KTÓRY ROZPOCZAŁ SIĘ WŁAŚNIE PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W WARSZAWIE. O TYM ZNANYM ZEWSZĄD PRAGNIENIU, BY BYĆ PIĘKNYM, A DZIŚ PIĘKNYM TO ZNACZY SZCZUPLYM, GIBKIM, WYSPORTOWANYM. ATRAKCYJNYM. ALE ZA JAKĄ CENĘ...

Co zrobisz dla figury?

Taka afera wybucha co pewien czas. W jej echach możemy przejrzeć się jak w lustrze i zadać sobie pytanie: czy dotyczy to także mnie? Jak wiele zrobiłbym (zrobiłabym) dla poprawy wyników sportowych, dla efektownego wyglądu? Efekty takich dylematów widzimy na salach sądowych. Jakiś czas temu głośno było o procesie pewnego chirurga plastycznego, któremu nie udało się lifting twarzy znanej pisarki i dziennikarki. Sprawa Macieja Ż., handlującego specyfikami reklamowanym jako „lek na odchudzanie”, dotyczy większej liczby osób, które chciały dopomóc dziecie i ćwiczeniom.

Sprawa „leków na odchudzanie” z internetu była głośna w zeszłym roku, a znana jest od lat. Co pewien czas ktoś na forach internetowych poświęconych sportom siłowym, kulturystyce czy fitness reklamuje różne specyfiki wspomagające przyrost masy mięśniowej albo zrzucanie zbędnych kilogramów tłuszczu. Tak było i tym razem, gdy krakowscy policjanci odkryli w Zgierzu pod Łodzią całą linię technologiczną do produkcji „spalaczy tłuszczu” (nazwa pochodzi od angielskiego terminu *fat burning*). W domowych warunkach, wykorzystując szkodliwe substancje, produkowano tam środki mające wspomagać odchudzanie.

Przez internet oferował je Maciej Ż., czterdziestokilkuletni mężczyzna ze sportową przeszłością, znany w łódzkim środowisku. Przez pewien czas był on nawet ochroniarzem Marcina Gortata, znakomitego koszykarza grającego w amerykańskiej lidze NBA. Prokuratura ujawniła, że przed laty Maciej Ż. służył w wojskowych jednostkach chemicznych. Wiadomo też, że brylował na forach dla kulturystów i właśnie za ich pośrednictwem docierali do niego klienci. Składali zamówienia na pakiet

kapsulek, które przynosił im kurier, w zamian za około 150 zł. Gdy policja wkroczyła do zaimprovizowanego przez Macieja Ż. „laboratorium” i linii technologicznej, było w nim kilkadziesiąt opakowań gotowych już kapsulek przygotowanych do sprzedaży.

Po nitce do kłębka

Dzięki analizie wpłat na konto producenta oraz adresów do wysyłki udało się ustalić listę osób, które specyfik zamówiły. A zaczęto je ustalać, ponieważ doszło do tragedii – w maju zeszłego roku zmarła 20-latka. Przyczyną śmierci okazał się zażyty przez nią środek. Ustalono, że pochodzi z zamówienia, jakie dziewczyna złożyła u Macieja Ż. Po dalszych poszukiwaniach okazało się, że kolejnych kilkanaście osób doznało zatrucia pokarmowego.

Odkryjemy wreszcie, co sprzedawał Maciej Ż.: z ekspertyzy biegłych wynika, że był to Dinitrofenol, w skrócie DNP, organiczny związek chemiczny z grupy fenoli, który przed laty w Stanach Zjednoczonych uchodził za środek na odchudzanie. Po latach przestano go stosować w tym charakterze z powodu zgonów wynikłych z przedawkowania. Stało się tak, bo DNP powoduje podniesienie ciepłoty ciała, w skrajnych przypadkach nawet do takiej temperatury, w której ścina się białko. W czasie wojny w Wietnamie Amerykanie podobno stosowali ten środek do niszczenia pastwisk, lasów i kultur roślinnych – aby same się spalały.

W tej sytuacji Maciej Ż. został aresztowany pod zarzutem sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób, co doprowadziło do śmierci jednej z nich. Grozi

za to od 2 do 12 lat więzienia. Akt oskarżenia do warszawskiego sądu wniosła prokuratura z Krakowa. Na proces oskarżony czekał w areszcie, w którym przebywa od września zeszłego roku. Zapewne jednym z powodów utrzymywania tego środka było to, że w śledztwie Maciej Ż. nie powiedział nic – nawet tego, czy przyznaje się do zarzutu czy nie. Wreszcie sąd na początku czerwca rozpoczął badanie tej sprawy.

Najpierw falstart

Nie udało się rozpocząć procesu w pierwszym zaplanowanym terminie z powodów organizacyjnych. Okazało się bowiem, że z podsądnym nie porozumieli się jego obrońcy z urzędu. Mec. Agnieszka Gawłowska wniosła więc o przełożenie procesu, ponieważ – jak mówiła – nie miała szansy na kontakt z oskarżonym i uzgodnienie z nim linii obrony, gdyż władze więzienne nie poinformowały jej, kiedy podsądnym zostanie przewieziony z Krakowa do Warszawy. „Pierwszy raz widzę dziś panią adwokat” – potwierdził Maciej Ż.

– *Przecież jeszcze w zeszłym tygodniu do akt sprawy załączono informacje, że pan Ż. będzie w Warszawie. Nie wie pani o tym?* – zapytała adwokatkę prowadząca proces sędzia Anna Nowakowska i zaproponowała, że od razu zarządzi przerwę w rozprawie, żeby umożliwić rozmowę z adwokatem. – *To za mało czasu na rozmowę* – uznała obrończyni, więc sąd nie miał wyjścia i odroczył pierwszą rozprawę na kilka dni. Udało się za drugim podejściem, 13 czerwca, gdy proces ruszył już bez przeszkód, a prokurator Mirosław Koziół mógł odczytać akt oskarżenia. Jeszcze jedna ciekawostka: oskarżony, który odmawiał nawet odpowiedzi na pytanie, czy przyznaje się do zarzuconych mu czynów, oświadczył w sądzie, że nie ma nic przeciwko temu, aby media podawały jego pełne dane osobowe oraz wizerunek. Nie zgodził się jednak na to sąd, uznając, że takiej jawności „sprzeciwia się ważny interes prywatny oskarżonego”.

– *DNP to szczególnie trucizna, niezwykle trudna do rozpoznania. Oskarżony był świadomy wpływu tej substancji na organizm ludzki. Nie informował o jej szkodliwym działaniu.*

Część osób, które zażyły tabletki, miała problemy ze zdrowiem – mówił oskarżyciel.

Podsądny odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania. Nie przyznał się do postawionych zarzutów. W tej sytuacji rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Najbardziej dramatyczne były słowa matki dziewczyny, która zmarła po zażyciu specyfiku, wskutek stwierdzonej przez lekarzy ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej. – *On sprzedał jej śmierć. Gdy zapytałam, czy podałby ten środek swojej córce, odpowiedział, że tak. To człowiek bez sumienia, charakteru, ambicji i bez uczuć. Zniszczył życie naszej rodziny* – mówiła matka 20-latki.

Kobieta zeznała, że w przeddzień śmierci córki odebrała od niej kilka SMS-ów, w których dziewczyna pisała, że bardzo źle się czuje, ma wysoką temperaturę i nie może oddychać. Gdy 20-latka trafiła do jednego ze stołecznych szpitali, lekarze nie postawili żadnej diagnozy, dopiero po śmierci dziewczyny mówili o zatruciu organizmu. – *Wcześniej żadne badania nie wykazały obecności alkoholu lub narkotyków* – mówiła matka. Według niej, córka zawsze była szczupłą osobą, więc nie sposób było odnotować u niej gwałtownej utraty wagi. – *Nie zażywała narkotyków, nie chorowała na bulimię. Wynajmowała mieszkanie z koleżankami. Chciała prowadzić samodzielne życie* – opowiadała matka, która nie mogła zrozumieć, czemu właściwie jej córka kupiła to „dziadostwo” – jak sama mówiła o DNP. – *Była bardzo mądrą osobą, najlepszą w klasie* – zapewniała kobieta.

Linia obrony

Adwokaci oskarżonego szukają szans na obronę przed zarzutem w zeznaniach osób, które zdecydowały się na zakup DNP. Drobiazgowo wypytują amatorów szybkiego chudnięcia, co – i skąd – wiedzieli o tym specyfiku. Szczególnie interesuje ich, czy Maciej Ż. ostrzegał przed możliwymi skutkami ubocznymi i przeciwwskazaniami. Większość świadków tego nie pamiętała, ale część nie wyklucza, że faktycznie podsądny mógł o tym informować.

I – co chyba najbardziej niezwykle – przebieg procesu pokazuje, że większość świadków doskonale wiedziała, co kupuje. Na przykład młody mężczyzna, pracownik Służby Ochrony Kolei. Jak mówił dziennikarzom w przerwie rozprawy środek, który sprzedawał Ż., jest powszechnie dostępny w internecie. – *Opinie na temat takich substancji pojawiają się na forach dotyczących sportu. Szczercze mówiąc, nie pamiętam jak ten środek działał na mnie* – powiedział.

O DNP wiedziałem z szeroko dostępnych informacji. M.in., że w latach 30. i 40. w USA

było to uznawane za środek na odchudzanie, a dziś stosuje się go nieoficjalnie. Informacje czerpałem z internetu, z różnych forów – zeznał Arkadiusz K. z Poznania, 30-letni urzędnik, który kupił dwa opakowania po kilkadziesiąt tabletek. Za każde zapłacił po 150 zł.

– Pan to zażywał? – spytała z niedowierzaniem w głosie sędzia Nowakowska. – *Za pierwszym razem nie, bo się wystraszyłem i wyrzuciłem. Zdecydowałem się za drugim razem. Zażywałem, zgodnie z instrukcją, około miesiąca. Wszystkiego było 50 lub sto kapsułek* – odpowiedział świadek. – *I jak potem pańskie samopoczucie i stan zdrowia?* – pytał dalej sąd. – *Nie odnotowałem zmiany ani na gorsze, ani na lepsze* – brzmiała odpowiedź. Pytany, czy udało mu się schudnąć, Arkadiusz K., który zeznał, że od 10 lat ćwiczy



Frys.Valdis.torms – Fotolia.com

na siłowni, potwierdził, że dzięki specyfikowi zrzucił około 6 kg.

On także zapewnił, że wiedział z internetu o ryzyku skutków ubocznych – podniesieniu temperatury ciała, przegrzaniu organizmu i nawet uszkodzeniu organów wewnętrznych w wyniku wzrostu temperatury. Indagowany przez obronę, czy Maciej Ż. informował o możliwych skutkach ubocznych, świadek odparł, że „raczej nie”, choć nie wykluczył, że mógł od niego otrzymać mail z linkami do informacji internetowych. – *Ale na pewno na opakowaniach nie było informacji o szkodliwym działaniu, jak np. na papierosach* – dodał świadek.

Anna L., studentka ze Szczecina, zeznała, że DNP zamówiła dla swojej koleżanki, z którą

razem mieszka. – *Ja wzięłam tylko kilka tabletek. Wiedziałam, co to za specyfik, że to jakiś środek na owady, bo studiuję kosmetologię i interesuję się chemią* – zapewniła, dodając, że nie brała więcej kapsułek, bo nie chciała, by spotkało ją to, co koleżankę, która potem bardzo źle się czuła. – *Ciągle było jej gorąco. Wiem, że ubocznym skutkiem jest podniesienie temperatury ciała aż do ścinania się białka i można nawet umrzeć* – dodała dziewczyna. W zeznaniach ze śledztwa mówiła nawet, że po wzięciu pigułki jej temperatura podniosła się na tyle, że mogła wyjść na mróz bez okrycia. Koleżanka wiedziała co spożywa, to nie było zatajone – podkreśliła zarazem Anna L., dodając, że koleżanka o wszystkim przeczytała na forum internetowym, z którego zamówiła te tabletki.

Najmłodszy najmądrzejszy

Największym rozsądkiem wykazał się najmłodszy z tego towarzystwa, Patryk W., 18-letni uczeń szkoły średniej z Bydgoszczy. On także zamówił przez internet kapsułki z DNT od Macieja Ż. Płaciłem z góry. W paczce była ulotka informująca, że „nie jest to środek do spożycia przez ludzi” (to pewnie będzie ważny argument dla obrony – red.). – *Ostatecznie wyrzuciłem opakowanie, bo znałem skutki uboczne z internetu, z forów* – powiedział chłopak, czyniąc najlepsze co można w tej sytuacji.

Muszę przyznać, że nie daje mi spokoju taka myśl: ilu naszych rodaków wypiłoby kwas solny, gdyby ktoś w internecie napisał, że podczas gdy będziemy sobie siedzieć przed telewizorem, on usunie zbędne kilogramy, zbuduje piękne mięśnie i przywróci stracone zęby? Aż się boję odpowiedzi... Za to z większym zainteresowaniem poczekam na wyrok w tym procesie.

Autor jest dziennikarzem PAP.

PS Wyrok zapadł nieoczekiwanie szybko, bo już na czwartej rozprawie. 30 czerwca sąd skazał Macieja Ż. na karę 5 lat pozbawienia wolności i 10 tys. zł grzywny, przypisując mu winę za rozprowadzanie szkodliwego środka, a uniewinniając od zarzutu jego produkcji. O karę 5 lat wnosili prokurator; obrońca prosił sąd o uniewinnienie. Sędzia Nowakowska nie miała wątpliwości, że to w wyniku zażycia DNP zmarła 20-latka z Warszawy. Sąd stanął na stanowisku, że przestępstwem jest sprzedaż specyfików do zażywania przez ludzi, bez odpowiednich uprawnień. Prawdopodobnie to jeszcze nie koniec tej sprawy – obrona zapowiedziała apelację, a i prokurator może się odwołać – w związku z uniewinnieniem co do kwestii produkcji specyfiku przez Macieja Ż.



Fot. I. M. Redesnik - Fotolia.com

W grupie różniej?

MAŁO MAMY JESZCZE W POLSKICH SĄDACH POZWÓW ZBIOROWYCH – A MOŻNA JE TAM SKŁADAĆ OD PONAD TRZECH LAT. NIC PEWNEGO, ŻE BĘDZIE ICH WIĘCEJ, BO PROSTYCH RECEPT NA UCZYNIENIE TYCH POSTĘPOWAŃ PRZYJAŹNIEJSZYMI – JAK DOTĄD – BRAK. PRZEZ TRZY LATA OBOWIĄZYWANIA USTAWY O POZWACH GRUPOWYCH W POLSCE LICZBĘ WYROKÓW – I TO ZALEDWIE Z SĄDÓW I INSTANCJI – MOŻNA PORACHOWAĆ NA PALCACH JEDNEJ RĘKI. DLATEGO OBSERWUJEMY KAŻDĄ PRÓBĘ WSZCZĘCIA TEJ SĄDOWEJ ŚCIEŻKI.

Ostatnio podjęła ją kancelaria reprezentująca poszkodowanych działalnością osławionej spółki Amber Gold. To firma, która miała inwestować w złoto i inne kruszce. Klientów kusiała wysokim oprocentowaniem, przekraczającym nawet 10 proc. w skali roku – co znacznie przewyższało oprocentowanie lokat bankowych. W sierpniu 2012 r. firma ogłosiła likwidację, tysiącom swoich klientów nie wypłaciła ani powierzonych pieniędzy, ani odsetek.

Według prokuratury Marcin P., były prezes Amber Gold, i jego żona Katarzyna w ramach

tw. piramidy finansowej doprowadzili około 15 tys. osób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem ponad 850 mln zł (to równowartość założonych lokat przez wszystkich klientów). Dotychczas w zarzutach stawianych małżonkom ujęto prawie 12 tys. pokrzywdzonych na kwotę 668 mln zł. Oboje są aresztowani.

Z pozwem przeciwko Skarbowi Państwa do Sądu Okręgowego w Warszawie postanowiło wystąpić 18 osób. Chcą one uznania odpowiedzialności Skarbu Państwa za zaniechania i błędy organów władzy publicznej w sprawie Amber Gold. Gdyby sąd uwzględnił powódz-

two, poszkodowani mogliby indywidualnie domagać się od Skarbu Państwa pokrycia swych szkód. W pozwie wymieniono 23 podmioty reprezentujące Skarb Państwa: różne prokuratury (w tym generalną), sądy, urzędy skarbowe, ministrów sprawiedliwości, finansów i skarbu oraz ABW.

Według radcy prawnego Jarosława Chałasa, pełnomocnika powodów, istnieją wszelkie przesłanki, by sprawę rozpatrywać w ramach pozwu grupowego, więc wniósł o uznanie go za dopuszczalny przez sąd. – *W opinii poszkodowanych, Skarb Państwa umożliwił spółce*

prowadzenie bezprawnej działalności – przekonywał.

Zdaniem reprezentującej Skarb Państwa Prokuraturii Generalnej, pozew powinien być odrzucony, bo celem postępowania grupowego jest przyspieszenie postępowania i jego uproszczenie. – *A ten cel nie może tu być zrealizowany* – mówił sądowi radca prokuraturii Artur Woźnicki. Według niego, dopuszczalna jest tylko droga pozwów indywidualnych.

Według prokuraturii, w tej sprawie nie ma wspólnej podstawy roszczenia 18 powodów – a musi być w wypadku pozwu zbiorowego. Argumenty z tego pozwu prokuratura uznała za publicystyczne i polityczne.

Mecenas Chałas replikował, że „strona pozwana miesza argumenty formalne z merytorycznymi”. – *Czy byłoby szybciej, gdyby tysiące osób indywidualnie pozwały Skarb Państwa? Czy Donald Tusk ma tyle razy przychodzić do sądu jako świadek?* – pytał retorycznie. Uważa on, że do uwzględnienia pozwu grupowego wystarczy uznanie przez sąd, że już jedna z 23 instytucji jest źródłem szkody powodów.

– *Nie ma żadnych przesłanek, by uznać, że Skarb Państwa jest winny aferze* – wskazywał radca prokuraturii. Jego zdaniem, podstawa prawna pozwu jest zbyt ogólna, bo wskazuje jedynie na art. 417 Kodeksu cywilnego, który głosi, że każdy ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaka została mu wyrządzona przez niezgodne z prawem działanie organu władzy publicznej.

Sąd doszedł do wniosku, że sprawa nie nadaje się na pozew zbiorowy i uznał go za niedopuszczalny prawnie, zgadzając się z argumentami Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa.

Jak mówił, wyjaśniając orzeczenie sędziego Jacek Tyszka, pozew spełnia warunki formalne, takie jak np. minimalna liczebność powodów (10 osób); żądanie wynagrodzenia szkody; jeden rodzaj dochodzonego roszczenia, ale nie spełnia innego warunku, bo brakuje wspólnej dla wszystkich powodów podstawy faktycznej roszczenia.

– *W pozwie napisano, iż wszyscy powodowie myśleli, że Amber Gold działa legalnie, ma wszelkie koncesje i „nie mieli dostępu do ostrzeżeń” przed spółką. To nieracjonalne, by nikt z nich nie wiedział o ostrzeżeniu Komisji Nadzoru Finansowego przed Amber Gold, bo np. pisały o tym media* – mówił sędzia Tyszka. Dodał, że na pewno inaczej oceniał wiarygodność spółki

ktos, kto już lokował w takie przedsięwzięcia, a inaczej ktoś, kto nie miał z nimi do czynienia.

Od takiej decyzji sądu okręgowego powodowie mogą się odwołać do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Na razie nie wiadomo, czy tak uczynią – zapewne najpierw zechcą się zapoznać z pisemnym uzasadnieniem zapadłego postanowienia.

To niejedyny pozew zbiorowy ws. Amber Gold. Odrębny złożono przeciw zarządowi tej spółki – trafił do gdańskiego sądu. Jego dopuszczalność prawna nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Jeśli nie Amber Gold, to może w takim razie sprawa reformy otwartych funduszy emerytalnych? Jesteśmy jeszcze przed decyzją o dopuszczalności prawnej pozwu zbiorowego przeciwko Skarbowi Państwa, ministrowi pracy oraz ZUS, złożonego w związku z reformą OFE. Zdaniem powodów, reforma OFE doprowadziła do wyłączenia obywateli. Taki pozew grupowy trafił właśnie do stołecznego sądu okręgowego. Przystąpiły do niego 52 osoby, reprezentowane przez mec. Pawła Kowalczyka.

Efektom ustawy o zmianach w systemie emerytalnym, która (z pewnymi wyjątkami) weszła w życie 1 lutego 2014 r. jest m.in. przeniesienie ponad połowy emerytalnych składek Polaków z OFE do ZUS. Aktywa te były warte ok. 153,15 mld zł. Od lutego OFE umorzyły 51,5 proc. jednostek rozrachunkowych zapisanych na rachunku każdego członka otwartego funduszu emerytalnego na 31 stycznia 2014 r. Fundusze przekazały do ZUS aktywa o wartości odpowiadającej sumie umorzonych jednostek rozrachunkowych.

Jak wyjaśnia mecenas Kowalczyk, złożone roszczenie dotyczy ustalenia nieważności dwóch czynności prawnych: umorzenia jednostek i przeniesienia środków na rachunki w ZUS. – *Ponadto, żądamy ustalenia odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa w związku z wykonaniem tych czynności* – powiedział.

Sprawa nie jest prosta, bo – dodajmy – ustawa zmieniająca system OFE została w końcu stycznia zaskarżona przez prezydenta Bronisława Komorowskiego do Trybunału Konstytucyjnego. Ostatnio swoją skargę zapowiedział też Rzecznik Praw Obywatelskich. Prezydent wnosi o zbadanie, czy zgodne z konstytucją są: zakaz inwestowania OFE w papiery wartościowe emitowane albo gwarantowane przez Skarb Państwa, nakaz inwestowania bardzo dużej części środków zgromadzonych w OFE w akcje w powiązaniu m.in. z usunięciem przepisów gwarantujących

ubezpieczonym w OFE minimalną stopę zwrotu z inwestycji, zakaz reklamy OFE i kary za jej naruszenie.

Prezydent powołuje się przy tym na konstytucyjne zasady: zaufania do państwa i stanowionego prawa, swobody prowadzenia działalności gospodarczej, ochrony interesów w toku, wolności pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

W połowie marca wniosek kwestionujący konstytucyjność ustawy ws. OFE złożyła z kolei Konfederacja Pracodawców Lewiatan. W swoim wniosku zaskarżyła regulację pozwalającą na umorzenie 51,5 proc. aktywów OFE i przekazanie ich wartości do ZUS, co nazywa wyłączeniem. Zdaniem Lewiatana, naruszona została konstytucyjna ochrona własności i innych praw majątkowych, a ustawodawca nie przewidział odszkodowania za „wyłączenie środków OFE”.

Według tego, co w kwietniu oświadczyło Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej, gdyby zmiany w OFE Trybunał Konstytucyjny uznał za niekonstytucyjne, to w tym roku dług publiczny przekroczyłby 55 proc. PKB, czyli tzw. drugi próg ostrożnościowy – zapewne i to TK weźmie pod uwagę.

Wyroków w sprawach z pozwów grupowych nie ma jeszcze zbyt wiele, bo są to sprawy obszerne, więc nawet w uproszczonym trybie przed polskimi sądami nie trwają one krótko. Dotychczas dwa wyroki w takich sprawach zapadły przed Sądem Okręgowym w Opolu, a jeden – przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Prawdopodobnie będą jeszcze w tych sprawach apelacje.

Najgłośniejsza sprawa z pozwu grupowego to ta z Łodzi, przeciw BRE Bankowi. Tamtejszy sąd okręgowy nakazał w lipcu zeszłego roku bankowi zapłatę grupie 1247 klientów odszkodowania za zawyżone oprocentowanie rat ich kredytów hipotecznych. W tym samym czasie sąd w Opolu rozstrzygnął ws. pozwu zbiorowego przeciwko firmie turystycznej Nowa Itaka, uwzględniając grupowe powództwo 14 turystów, domagających się od biura podróży zwrotu kosztów wycieczki do Kenii. W czerwcu 2013 r. ten sam opolski sąd oddalił pozew wytoczony przez grupę 133 powodów z Kędzierzyna-Koźła przeciwko gminie i powiatowi.

Co ciekawe, w jednej z tych spraw tzw. postępowanie formalne, czyli o prawnej dopuszczalności pozwu zbiorowego, trwało 2 lata i 3 miesiące, samą sprawą sąd rozstrzygnął w cztery miesiące.

Rząd zachęca do pozwów zbiorowych m.in. kosztami postępowania – opłata sądowa w takich sprawach wynosi 2 proc. wartości przedmiotu sporu, podczas gdy przy pozwie indywidualnym jest to 5 proc.

To niejedyny pozew zbiorowy ws. Amber Gold. Odrębny złożono przeciw zarządowi tej spółki – trafił do gdańskiego sądu. Jego dopuszczalność prawna nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Maciej J. Nowak

Proces

Eligiusza Niewiadomskiego

Zabójstwo pierwszego Prezydenta II RP, Gabriela Narutowicza, w roku 1922 niewątpliwie należy do jednego z najbardziej dramatycznych i smutnych wydarzeń w XX-leciu międzywojennym. Niezależnie jednak od wyrażanych w tym kontekście emocji oraz dokonywanych ocen politycznych, cała sprawa ma konsekwencje prawne. Po zamordowaniu Narutowicza odbył się bowiem proces jego zabójcy, Eligiusza Niewiadomskiego. Adwokat, który z urzędu reprezentował Niewiadomskiego, mecenas Stanisław Kijeński, w roku 1923 opracował i wydał sprawozdanie stenograficzne, zawierające przewód sądowy, w tym analizę dokumentów czy przemówienia stron.

30 grudnia 1922 roku w Sądzie Okręgowym w Warszawie przy ul. Miodowej rozpoczął się proces. Na początku odczytano powództwo cywilne i akt oskarżenia. W akcie oskarżenia zarzucono Niewiadomskiemu naruszenie art. 99 Kodeksu karnego, czyli że dokonał zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, powodując jego śmierć na miejscu. Następnie zeznawał oskarżony. Na pytanie, czy przyznaje się do winy, odparł, że do winy nie, a jedynie do złamania prawa, za co jest gotów ponieść najdalej idącą odpowiedzialność. Niewiadomski wskazywał między innymi: – *Strzały, od których padł Prezydent Narutowicz, pierwotnie nie dla niego były przeznaczone. Miał od nich zginąć Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa. Dopiero ostatnie przesunięcia na szachownicy sejmowej wysunęły siłą fatalizmu osobę p. Narutowicza.* Następnie rozpoczął bardzo długi wywód na temat swojego stosunku do Piłsudskiego w ostatnich latach i oceny poszczególnych wydarzeń politycznych. Przewodniczący składu orzekającego kilkakrotnie popędzał Niewiadomskiego, żądając, żeby w swoich wywodach się streszczał (wskazując, że ma jeszcze przed sobą mowę końcową). Jego zdaniem, Piłsudski doprowadził państwo polskie do ruiny, a odchodząc miał zalecić na stanowisko prezydenta Gabriela Narutowicza, „człowieka miękkiej ręki”.

Następne były zeznania świadków. Jednym z nich był Stanisław Car (współpracownik

Narutowicza), na okoliczność zdarzeń związanych z zamachem. Car przybliżył więc to, w jaki sposób doszło do zaproszenia prezydenta do Galerii Sztuki Zachęta i jak wyglądały zdarzenia przed zamachem i w czasie zamachu. Przesłuchiwany był także prezes Zachęty, również na okoliczność zdarzeń z 16 grudnia. Jak opisywał: *w tym czasie podszedł, jak się okazało (...) poseł angielski, przywitał się z p. Prezydentem i tłumaczył, że z powodu choroby nie miał możliwości złożyć życzeń. P. Prezydent na to coś żartobliwie podobno odpowiedział. W trakcie tego zobaczyłem p. postą Tomassiniego i przywitałem się z nim (...) W tej chwili usłyszałem bardzo prędko następujące po sobie trzy strzały, ale tak przytłumione, że miałem wrażenie, że to w innym kierunku (...). Odwróciłem się. Zrobiło się zamieszanie, widziałem tylko, że publiczność z tej strony cofnęła się jakby fala (...) Prezydent stał przede mną, spojrział się wzrokiem zdziwionym, zauważyłem mrugnienie oczami i zaczął się staniać, oparł się na ręce i upadł na wznak.*

W trakcie kolejnych przesłuchań wzrastała aktywność prokuratora, adwokatów uczestniczących w sprawie oraz samego oskarżonego. Prokurator starał się doprecyzowywać zdarzenia. Mecenas Kijeński szukał pozytywnych okoliczności dotyczących Niewiadomskiego. Akcentował między innymi to, że Niewiadomski po oddaniu strzałów miał powiedzieć: – *nie bójcie się, nie będę do was strzelać* i że żadnego odruchu do ucieczki z jego strony nie było. Zresztą Kijeński akcentował, że zgodnie z życzeniem swojego klienta nie tyle go broni, ile jest raczej w tym procesie jego „opiekunem prawnym”. Sam Niewiadomski starał się prostować wypowiedzi, które mogły negatywnie wpłynąć na jego wizerunek. Irytował się na przykład, gdy usłyszał, że został przez kogoś określony jako „wariat”.

W trakcie postępowania Niewiadomski zażyczył sobie nawet udzielić dodatkowych wyjaśnień. Wskazał, że kluby lewicowe celowo wybrały nie kandydata „niezależnego” (którym miał być Maurycy Zamoyski), ale człowieka chwiejnego, uległego, dającego się

powodować (...) powolne narzędzie swoich matactw.

W mowie końcowej prokurator polemizował z tezami Niewiadomskiego, wspierając się nawet „Księgami pielgrzymstwa polskiego” Mickiewicza. Adwokat Kijeński zaznaczył, że sam oskarżony przyznaje się do popełnienia czynu. Kwestionował też zbyt wysokie tony retoryczne prokuratora i powoda cywilnego. Mimochodem wskazał, że Polska w chwili procesu nigdy jeszcze nie była w tak złej sytuacji. Doprowadziło to do replik stron. Dyskusja przeszła trochę w sferę polityczną i ocenę dorobku II RP. Prokurator stwierdził: – *dziś w Polsce jest lepiej aniżeli kiedykolwiek było, dziś Polska się odradza, zmartwychwstaje, wznosi się i idzie wzwyż, bez względu na to, jakie ręce starają się rzucić na nią piętno ohydnej niewoli.* Ostatni głos zabrał jeszcze raz oskarżony.

Wyrok sądu wydany 30 grudnia 1922 roku orzekł karę śmierci. Zdanie odrębne złożył jeden z sędziów, Jan Kozakowski, uzasadniając to, że normalną, przewidzianą karą w takich warunkach jest kara bezterminowego ciężkiego więzienia. Wyrok został wykonany.

Analiza prawnych aspektów związanych z zamordowaniem prezydenta Narutowicza skłania do wniosku, że również w czasie rozprawy obok analizy faktów bardzo mocno pojawiały się wypowiedzi emocjonalne, o różnym zabarwieniu politycznym. Przy tej okazji między zawodowymi prawnikami trwał spór o Polskę i jej dotychczasowy dorobek. Nie budziło wątpliwości to, że Niewiadomski swój czyn popełnił. Wątpliwości nie pozostawiała też jego ogólna kwalifikacja. Zapoznając się jednak z przebiegiem postępowania sądowego, możemy dojść do wniosku, że bardzo dobrze, iż nikt z nas obecnie nie musi uczestniczyć w podobnym do przedstawionego procesie...

Cytaty pochodzą z: Stanisław Kijeński, *Proces Eligiusza Niewiadomskiego o zamach na życie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza w dniu 16 grudnia 1922 r.*, Perzyński, Niklewicz i S-ka, Warszawa 1923.

I Pomorski Rajd Radców Prawnych, Łeba 5–8 czerwca 2014 r.

Mazury mają swój Cud Natury, Bieszczady – wspinały rajd, radcowskie Pomorze zapragnęło mieć imprezę turystyczną z przeznaczeniem dla radców prawnych i aplikantów z całej Polski. Wybór padł na Łebę – jedną z najatrakcyjniejszych turystycznie miejscowości wypoczynkowych na polskim wybrzeżu. Otoczona jest z trzech stron wodą – od północy Morzem Bałtyckim, od zachodu jeziorem Łebsko, a od wschodu jeziorem Sarbsko. Ze swą największą atrakcją – wydmami ruchomymi znajdującymi się pomiędzy jeziorem Łebsko a morzem, tworzącymi wraz z otaczającą przyrodą obszar Słowińskiego Parku Narodowego.



Wybór miejsca zakwaterowania padł na ośrodek wypoczynkowy Filarówka, pięknie położony na wschodnim skraju Łeby. Domki stojące właściwie w ogrodzie, wśród pięknej zieleni świerków i daglezi, zapewniły wystarczający komfort i poczucie wypoczynku. Ośrodek oddalony jedynie 500 metrów od morza, z własnym dostępem do kanału jeziora Sarbsko, był świetną bazą dla wypadów turystycznych.

Na rajd zgłosiło się 50 osób – jak na pierwszą edycję liczba całkiem przyzwoita. Obawy dotyczyły tylko pogody. Pierwszy dzień, w którym przybyliśmy do Łeby, wzbudził „deszczowe obawy”, które jednakże szybko przewiał wiatr znad morza, ustępując miejsca królestwu słońca, panującemu już niepodzielnie do końca imprezy.

Rajd rozpoczęła uroczysta kolacja. Trzeba przyznać, że pieczone prosiaki były imponujące, karkówka, krupnioki, żeberka doskonałe, choć większość zachwycała się wiejskim chlebem ze smalcem i ogórkiem, a na deser ciastem z żółtek, pieczonym na ogniu.

Następnego dnia byliśmy już w pełni gotowi do wyjścia na szlak. Czekał na nas przewodnik – pan Jacek, który okazał się prawdziwą „duszą informacyjną” towarzystwa. Autobusem objechaliśmy jezioro Łebsko, by dostać się w okolice Czołpina.

Z parkingu leśnego maszerowaliśmy borem sosnowym do początku bagien zalegających brzegi jeziora Łebsko. Im bliżej wydmy – teren stawał się bardziej suchy i oszczędny, jeśli chodzi o roślinność.

Po przejściu lasu zobaczyliśmy pierwszą wydmy, a po wejściu na nią ujrzeliśmy piękny krajobraz piasków Wydmy Czołpińskiej. Z mozołem i z radością pokonywaliśmy kolejne wydmy, by wreszcie ujrzeć błękit Bałtyku. Tu trzeba nam było odpocząć.

Szeroką i piękną piaszczystą plażą udaliśmy się w kierunku zachodnim. Tam czekało nas wejście na szczyt wydmy szarej, na której znajduje się latarnia morska Czołpino. Z galerijki widokowej tej latarni ujrzeliśmy

chyba najpiękniejszy widok Polskiego Wybrzeża: panoramę Pobrzeża Słowińskiego z jeziorem Łebsko, Bałtykiem, Mierzeją Łebską z ruchomymi wydmami. Potem zeszliśmy z wydmy i spacerkiem, ścieżką przyrodniczą „Światło latarni”, mijając Dom Latarnika, udaliśmy się na parking.

Wieczorem niektórzy próbowali swoich sił w karaoke, ale większość zdecydowała się na odpoczynek.

Drugiego dnia rajdu pojechaliśmy zabawną ciuchcią do Rąbki. Stamtąd popłynęliśmy statkiem na drugi brzeg jeziora Łebsko. I dalej pieszo w kierunku wydmy. Pan Jacek opisywał nam szczegółowo tajniki miejscowej przyrody i zagrożenie, jakie w istocie wydmy stanowią dla Łeby. Co roku „wędrują” kilka metrów w kierunku wschodnim, zasypując rosnące po drodze lasy. Zielonym szlakiem udaliśmy się na ruchome wydmy, położone między Jeziorem Łebsko a morzem, z najwyższą, 42-metrową Wydmy Łącką.

Po zejściu na plażę czekał nas piękny spacer brzegiem morza w kierunku wschodnim.

Teraz udaliśmy się do Muzeum Wyrzutnia, w którym zwiedziliśmy pozostałości po tajnym niemieckim poligonie doświadczalnym, gdzie testowano rakiety bojowe.

Wieczorem było wręczenie upominków – pamiątkowych rajdowych kubków, a potem ognisko i występy zespołu szantowego Kubryk. Bawiliśmy się doskonale, nie unikając występów tanecznych. Do historii przejdzie tzw. polanie radcowskie. Zainteresowanym wytłumaczymy jego istotę podczas następnej edycji rajdu.

B.S.N.

I Prawo w szkole

Zanim rozbrzmiał ostatni dzwonek, oznajmiający początek wakacji, dla dzieci z klas I i III w Szkole Podstawowej nr 7 w Toruniu przeprowadzone zostały zajęcia edukacyjne z zakresu podstaw prawa i mediacji.

To kolejne zajęcia edukacyjne dla dzieci, prowadzone przez radców z toruńskiej OIRP. Po spotkaniu z przedszkolakami Agnieszka Regel-Brajsa, rzecznik prasowy OIRP, odwiedziła uczniów klas I i III w toruńskiej szkole podstawowej.



W poniedziałkowy poranek uczniowie klasy I i III na wspólnych zajęciach edukacyjnych poznali podstawowe zagadnienia i zwroty charakterystyczne dla profesji radców prawnych. Uczniowie dowiedzieli się, kim jest radca prawny i co kryje się pod pojęciem „pomoc prawna”. Zostali zapoznani ze środowiskiem pracy radcy, czyli salą rozpraw, kancelarią oraz siedzibą obsługiwanego przedsiębiorcy. Dzieci miały możliwość obejrzenia kodeksów, togi i aktówki. Dowiedziały się też, do czego na co dzień przedmioty te są przydatne profesjonalistom oraz kiedy warto skorzystać z pomocy radcy prawnego, także w codziennych sprawach.

Poza informacjami dotyczącymi profesji prawniczej, rzecznik prasowy OIRP przybliżyła dzieciom instytucję mediacji. Bazując na przykładach z życia wziętych, podkreśliła możliwość stosowania tego narzędzia także w grupie rówieśniczej, w warunkach szkolnych.

Czerwcowe zajęcia edukacyjne dla dzieci to kolejne przedsięwzięcie podejmowane przez toruńską izbę w ramach kampanii promującej zawód radcy prawnego. Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego po wakacyjnej przerwie realizowane będą kolejne nowatorskie działania, budujące świadomość prawną wśród dzieci i młodzieży.

Agnieszka Regel-Brajsa

III Ogólnopolskie Regaty Żeglarskie im. H. Strzeleckiego w klasie Omega o Puchar Dziekana OIRP w Poznaniu

14 i 15 czerwca na Jeziorze Kierskim k. Poznania odbyła się coroczna impreza żeglarska. W sobotę wieczorem wspaniała koncert dał Kamil Badzioch, znany i ceniony szantymen z Gdańska. Ze swoim kolegą Zygmuntem wyśpiewali większość najbardziej znanych i popularnych szant i pieśni żeglarskich. Szczególnego uroku koncert nabrał w momencie, gdy w czasie przerwy część widowni przeniosła się do miejsca, w którym rozpalono ognisko. Wieczór był chłodny i każdy chciał się trochę ogrzać. Kamil odłączył gitarę od elektrycznych kabli i do północy grał, stojąc wśród zasłuchanych w wielorybnicze pieśni słuchaczy. Było super.

A od rana w niedzielę rozpoczęły się regaty.

Pogoda dopisała – było wietrznie, ale bez przesady. Od rana zachęcająco prażyło słońce na błękitnym niebie. Można powiedzieć – mazurska pogoda. Czarnym koniem regat był Andrzej Pieścik, który ze względu na wycofanie się dwóch członków jego stałej załogi, o mały włos nie wzięłyby udziału w regatach. Udało się jednak w ostatniej chwili skompletować nową załogę i w tak eksperymentalnym składzie Andrzej Pieścik



zajął trzecie miejsce. Drugie miejsce wywalczyła trzyosobowa załoga ze sternikiem Pawłem Płotkiem. Nie zawiedli faworyci, wiceliderzy z poprzedniego roku, załoga w składzie Ryszard Dolata i Sławomir Spychała.

Puchary i dyplomy oraz cenne nagrody, ufundowane przez firmę Henri – Lloyd, wręczali dziekan Zbyszek Tur i wicedziekan Henryk Kuligowski. Uczestnikom i organizatorom wyraził podziękowania w imieniu sponsora złożyła Agnieszka Schuetz, bratanica Henryka Strzeleckiego.

Zwycięskie załogi:

I miejsce – Ryszard Dolata, Sławomir Spychała

II miejsce – Paweł Płotek, Arkadiusz Drozdowski, Monika Bogdał

III miejsce – Andrzej Pieścik, Karol Tomaszewski

Wśród nagrodzonych znalazła się również załoga rodziny Hałaczkiwiczów: Stanisław, Elżbieta, Patryk i Mikołaj. Zdobyli Puchar Dziekana dla najsympatyczniejszej załogi regat.

Tomasz Działyński

rzecznik prasowy

Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu

Bieg Świętojański

Od kilku tygodni przygotowaliśmy się do udziału w Nocnym Biegu Świętojańskim. Każdy z nas, członków OIRP w Gdańsku, prowadził trening indywidualnie, ale korzystaliśmy z cennych porad Oskara Przysiężnego, udzielonych nam podczas wspólnego treningu. Jeszcze raz serdecznie za nie dziękujemy!



Fot. Maciej Filipki

Oskar Przysiężny – 32,07, Grzegorz Sobieraj – 40,59, Jakub Borowski – 42,45, Tomasz Dunst – 44,04, Maciej Piór – 44,10, Jakub Fryzowski – 46,00, Łukasz Gilewicz – 47,43, Sandra Stefaniak – 48,41, Aleksandra Worzała – 48,48.

W dniu biegu dreszczyk przedstartowy dosięgnął chyba każdego z nas i nasilał się, tym bardziej że bieg rozpoczynał się o 23.59. Zebrał się na kilkadziesiąt minut przed startem, w dobrych humorach, z nadzieją osiągnięcia życiowych rezultatów.

Okazało się jednak, że było to utrudnione. Na starcie stawiło się ponad 6000 uczestników i w większości trzeba było biec równym tempem z innymi. Nie dało się wyprzedzać, praktycznie także w końcówce biegu. Mimo to części z nas udało się osiągnąć świetne rezultaty.

Przede wszystkim jednak udział w takim biegu jest wspaniałą sportową zabawą i sam w sobie stanowi cel. Każdy z nas – mimo różnych dyspozycji sportowych i niezależnie od uzyskanych wyników – jest zwycięzcą! Zachęcamy wszystkich radców i aplikantów, aby oprócz trudnej codziennej pracy znaleźli też czas na sport. Może to być właśnie bieganie, sport najprostszy i najbardziej naturalny. Możemy też łączyć się na czas zawodów pod wspólnym sztandarem i wtedy dzielić się wspólnie startowymi wrażeniami.

Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim panie, które dzielnie stały w biegowej szranki! Panowie też dali radę. Przekazujemy najlepsze wyniki i ogromne gratulacje za „zyciówki”!

Bartosz Szolc-Nartowski

zastępca rzecznika prasowego

Nowi radcy w Lublinie

Ponad sto osób dołączyło do grona lubelskich radców prawnych. 27 czerwca 2014 r. o 17.00 w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się uroczyste ślubowanie. Specjalnymi nagrodami wyróżniono 10 osób, które najlepiej zdały egzamin. Są to Dariusz Opaliński, Maciej Turek, Michał Badowski, Marcin Gałązka, Katarzyna Kowal, Natalia Nawrocka, Joachim Opolski, Artur Stańko i Ewelina Sulej, Ewelina Toboła. Uroczystość rozpoczął Marek Pawłowski, dziekan Rady OIRP w Lublinie, który pogratulował zdanego egzaminu, zwrócił uwagę na treść roty ślubowania i prestiż zawodu radcy prawnego jako zawodu zaufania publicznego oraz zachęcał do udziału w pracach samorządu. Również Arkadiusz Bereza, wiceprezes KRRP oraz wicedziekan ds. aplikacji OIRP w Lublinie, skierował kilka słów do przyszłych radców prawnych, podkreślając znaczenie zawodu radcy prawnego. Po wygłoszeniu roty ślubowania dziekani wręczyli młodym radcom prawnym nagrody i upominki od lubelskiej izby oraz wydawnictw prawniczych. Uroczystość zakończyła się tradycyjnie symboliczną lampką szampana.

Ewa Urbanowicz-Jakubiak
rzecznik prasowy OIRP w Lublinie

Piknik nad Malta

Udzielanie pomocy prawnej to dla radców prawnych chleb powszedni. Ale udzielanie fachowej pomocy medycznej w sposób niejednokrotnie ratujący życie to zadanie, jakie postawili sobie wielkopolscy radcy prawni w czasie corocznego Pikniku nad Malta, zorganizowanego 21 czerwca br.

Na zaproszenie dziekana i członków naszej rady ponad 500 osób, radców prawnych i aplikantów z rodzinami, wzięło udział w corocznym pikniku nad Jeziorem Maltańskim. W czasie imprezy, wzorem lat ubiegłych, uczestnicy mieli okazję spróbować się w rywalizacji w zorbingu (staczanie



się ze zbrocza w wielkiej plastikowej kuli), strzelaniu z łuku do tarczy, na strzelnicy paintballowej i sportowej, mogli też wziąć udział w meczu megapiłkarzyków, poskakać na trampolinie czy pojeździć na dmuchanej zjeżdźalni lub zdobyć dmuchany zamek obronny. To była niezwykle udana impreza. Dzieciaki były zachwycone, mimo nie najlepszej pogody. Po raz pierwszy – na zaproszenie naszej rady – został zorganizowany pokaz i konkurs w zakresie ratownictwa pierwszej pomocy, przeprowadzone przez dyplomowanych ratowników medycznych. Elementami pokazu były:

ewakuacja poszkodowanego z auta, wstępne badanie poszkodowanego w wypadku samochodowym, opatrzenie rany, ćwiczenia na fantomach i pozorantach, a także scenki dydaktyczne. W poszczególnych konkurencjach konkursowych można było wygrać atrakcyjne nagrody. Zadowolenie uczestników niewątpliwie wzbudził bogaty catering, szczególnie zaś specjały z grilla z pieczoną w folii kaszanką oraz znakomitym łososiem. Nie zabrakło chłodnego piwa. Sponsorem imprezy była Kompania Piwowarska oraz sieć supermarketów Piotr i Paweł.

T.D.

Dzień Radcy Prawnego w Toruniu

4 lipca 2014 r. Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych w Toruniu zorganizowała obchody Dnia Radcy Prawnego. Tegoroczna impreza zgromadziła jeszcze większe grono radców prawnych i aplikantów niż w latach ubiegłych. Ponad sto trzydzieści osób przyjechało do malowniczej osady Karbówko koło Torunia, aby spędzić popołudnie i wieczór w towarzystwie samorządowych znajomych.



Fot. autor

Spotkanie otworzył Stefan Mucha, dziekan Rady OIRP w Toruniu, który powitał zebranych gości, w tym wiceprezesa Włodzimierza Chrościka, reprezentującego Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych. Zauważył, że choć święto radcy jest świeżej daty, ma już jednak swoją tradycję.

– Jest to tradycja korporacyjnych spotkań w gronie przyjaciół, z którymi wykonujemy nasz zawód. Jest to też okazja do tego, by z satysfakcją stwierdzić, że coraz chętniej i liczniej uczestniczymy w samorządowych spotkaniach i uroczystościach. Ale nade wszystko świętujemy dzisiaj dumnie z tego, że jesteśmy radcami prawnymi: świadomi znaczenia i godności tego zawodu oraz siły naszego samorządu.

Dziekan życzył przybyłym wielu klientów, ciekawych spraw, inspirujących wyzwań oraz zdrowia, by temu sprostać.

Spotkanie przebiegło w nieformalnej atmosferze, sprzyjającej rozmowom i grom towarzyskim na świeżym powietrzu. Nie zabrakło także emocji mundialowych oraz tańców.

Jak podkreślił Arkadiusz Myrcha, członek Komisji ds. Integracji Środowiska Radców Prawnych i Aplikantów Radcowskich w Toruniu, widać, że radcowie mają potrzebę spotkania się w swoim gronie.

– Najbardziej jednak cieszy to, że na ławeczce siedzą dwudziestokilkulatki, a obok nich radcowie prawni nawet w stanie spoczynku. Obrazuje to, że toruńska izba łączy osoby z kilku pokoleń radców prawnych.

Aleksandra Urbankiewicz



I choć życia już popołudnie...

JUŻ PO RAZ PIĄTY W MIELNIE UNIEŚCIU, W DNIACH 17–29 CZERWCA 2014 ROKU, RADCOWIE PRAWNI SENIORZY SPOTKALI SIĘ NA MIĘDZYIZBOWYM TURNUSIE RADCÓW PRAWNYCH SENIORÓW.

Zachęcenii entuzjazmem i perfekcyjną organizacją koleżanki mecenas Krystyny Koczorskiej-Mikołajczak z Poznania, przewodniczącej Krajowej Rady Klubów Seniora z całej Polski, tym razem przyjechało 167 osób. Reprezentowane były wszystkie izby z wyjątkiem Koszalina, choć odwiedzili nas Romuald Baranowicz oraz Sabina Lutomska, obecni i byli dziekan koszalińskiej izby. Najliczniejsza grupa była z Olsztyna, a następnie z Warszawy, Kielc, Białegostoku, Opola, Krakowa i Katowic.

Jeżeli chodzi o odwiedziny, to na tegorocznym turnusie mieliśmy przyjemność gościć przewodniczącego kapituły Funduszu Seniora Krajowej Rady Radców Prawnych, mecenasa Mieczysława Humkę, który uroczystie otworzył V Międzyizbowy Turnus Radców Prawnych Seniorów. Obecność przewodniczącego na tym turnusie oznacza, że radcowie prawni seniorzy są nadal częścią samorządu radcowskiego i że aktywność samorządu o nich nie zapomina.

Pamiętał też o nas mecenas Marek Skierczyński, dziekan OIRP w Rzeszowie, członek Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie, który telefonicznie przesłał pozdrowienia. Dziękujemy.

Swoją obecnością zaszczylił nas również mecenas Michał Korwek, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie, przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji Krajowej Rady Radców Prawnych. Ten gość był również dla nas cenny – wszak od 4 lat – działając jako przewodniczący wymienionej komisji – podejmował decyzje o przyznaniu dla uczestników spotkań w Mielnie środków finansowych na wycieczkę. Co roku bowiem Krajowa Rada Radców Prawnych przydziela środki finansowe na wycieczkę dla seniorów przebywających na turnusie w Mielnie Unieściu. Dzięki temu zwiedziliśmy już prawie całą ziemię koszalińską i kołobrzeską. W tym roku byliśmy w Dobrzycy, zwiedzając znajdujące się tam tematyczne ogrody Hortulus z nowo urządzonym ogrodowym labiryntem i wieżą widokową. Jak zwykle, był

wernisaż malarstwa naszej koleżanki mecenas Olgi Radzikowskiej z Bydgoszczy i, jak zwykle, obrazy były kupowane...

Nowością w tym roku były różne niespodzianki przygotowywane przez niektóre grupy, jak chociażby loteria fantowa organizowana przez koleżanki i kolegów z Bydgoszczy. Śpiewom i tańcom nie było końca, wszak przygry-

(był też wieczór grillowy), wieczorki taneczne, wycieczka, rejs statkiem po jeziorze Jamno, niekończące się śpiewy, rozmowy, żarty – to wszystko integruje seniorów, dając poczucie bliskości zawodowej i tożsamy trudów jesieni życia. Postronny obserwator zapewne stwierdziłby, że emanuje z nich autentyczna radość życia, wypływająca zapewne z bycia razem w tym miejscu i w tych warunkach,

V Międzyizbowy Turnus Radców Prawnych Seniorów w Mielnie Unieściu był zorganizowany pod patronatem Krajowej Rady Klubów Seniora, powołanej przez kapitułę Funduszu Seniora Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie.



Fot. autor/ka

wała nam orkiestra pana Waldemara z Poznania. Duże emocje wywołał nie tylko spektakl baletowy „Jezioro łabędzie”, odtańczony przez grupę olsztyńską, lecz również występ zespołu opolskiego pod nazwą „Te opolskie dziouchy”. Przepiękne było też wspólne śpiewanie, zorganizowane przez koleżanki i kolegów z Warszawy. Miło było posłuchać śpiewu koleżanki Alicji przy akompaniamencie gitarowym kolegi Tomasza Koniecznego z Ciechanowa. Przepięknie śpiewali nam też Ania z Krakowa i Mirek z Białegostoku. No, a talent muzyczny przewodniczącego Klubu Seniora z Białegostoku, kolegi Władka Kozioła, i całej grupy z Białegostoku, zaskoczył wszystkich.

Najważniejsze jest to, że wszyscy bawili się świetnie i zapominali o troskach dnia codziennego. Wspólne posiłki, wspólne biesiadowanie

W skład Krajowej Rady Klubów Seniora wchodzi: przewodnicząca Krystyna Koczorska-Mikołajczak (Poznań), zastępca przewodniczącego Helena Oprzyńska-Pacewicz (Olsztyn), sekretarz Krzysztof Krzywonos (Lublin).

Turnus był wspierany finansowo (wycieczka do Dobrzycy) przez Komisję Kultury, Sportu i Rekreacji Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie, której przewodniczy mecenas Michał Korwek.

Następny turnus radców prawnych seniorów odbędzie się 15–27 czerwca 2015 r. Zapisz się już 140 osób. Do zobaczenia za rok.

Pamiętajcie o naszej dewizie wypracowanej w Mielnie Unieściu: „i choć życia już popołudnie jest cudnie... jest cudnie!”

Helena Oprzyńska-Pacewicz

W Krakowie

30–31 MAJA 2014 R. KRAKOWSKI I WROCŁAWSKI SAMORZĄDOWY „WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI” SZKOLIŁ SIĘ POD WAWELEM.

W związku z uchwaleniem przez Sejm 30 sierpnia 2013 roku wielkiej reformy procedury karnej, której istotnym elementem jest umożliwienie radcom prawnym pełnienia funkcji obrońcy w postępowaniach karnych, 1 lipca 2015 roku nastąpi pełne zrównanie zawodowych uprawnień radców prawnych i adwokatów, co spowoduje że radcowie prawni uzyskają możliwość świadczenia pomocy prawnej w pełnym zakresie. W praktyce oznacza to, że każdy radca prawny, chcąc należycie przygotować się do rzetelnego pełnienia nowych obowiązków, jest zobligowany do jeszcze bardziej intensywnego podnoszenia swoich kwalifikacji m.in. poprzez uczestnictwo w szkoleniach z zakresu prawa karnego materialnego i procesowego.

Po ostatnich wyborach do organów samorządu radcowie prawni: sędziowie sądów dyscyplinarnych i rzecznicy dyscyplinarni – członkowie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie oraz Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu – chcąc pogłębić wiedzę niezbędną

do pełnienia swoich funkcji – zorganizowali, wspierani przez obie rady okręgowych izb i ich dziekanów, dwa szkolenia z zakresu procedury karnej, ze szczególnym uwzględnieniem jej odpowiedniego stosowania w dochodzeniach dyscyplinarnych.

Na zaproszenie kolegów z Wrocławia 13–14 grudnia 2013 roku radcowie prawni z naszej izby uczestniczyli w szkoleniu sędziów sądów dyscyplinarnych, rzeczników dyscyplinarnych i przewodniczących okręgowych zespołów wizytatorów, które odbyło się we Wrocławiu.

30–31 maja 2014 roku odbyło się kolejne szkolenie, tym razem w Krakowie. Uczestniczyło w nim około 40 radców prawnych z obu izb, a także zastępca rzecznika dyscyplinarnego z Katowic.

Władze OIRP we Wrocławiu reprezentował wicedziekan, pełniący zarazem funkcję Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego KIRP, radca prawny Tomasz Scheffler, natomiast nasze władze reprezentował wicedziekan Rady OIRP w Krakowie, radca prawny Marcin Sala-Szczypiński.

Szkolenie miało na celu pogłębienie wiedzy sędziów i rzeczników o procedurze karnej, zwłaszcza dokonanie wykładni „odpowiedniego” stosowania przepisów Kodeksu postępowania karnego w postępowaniu dyscyplinarnym.

Do podzielenia się wiedzą o procedurze karnej zostali zaproszeni praktycy – sędziowie orzekający w sprawach karnych oraz prokurator.

W trakcie szkolenia, przy życzliwym wsparciu wykładowców, dyskutowano o budzących nasze wątpliwości problemach postępowania przygotowawczego, w tym postępowania dowodowego i zasad sporządzania wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego.

Ponadto, omawiano zasady postępowania przed OSD jako sądem rozpoznającym odwołania od postanowień i zarządzeń wydawanych przez rzeczników dyscyplinarnych oraz postępowanie przed OSD jako sądem I instancji, rozpoznającym sprawę po wniesieniu przez rzecznika dyscyplinarnego wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego.

Szkolenie w Krakowie oraz zaoferowana dzięki niemu możliwość wymiany doświadczeń w zakresie trudnych i problematycznych kwestii związanych z odpowiedzialnością dyscyplinarną radców prawnych spotkały się z dużym uznaniem uczestników, którzy wyrazili nadzieję, że szkolenia tego typu ze względu na ich przydatność będą organizowane także w przyszłości.

Zofia Krok

rzecznik dyscyplinarny OIRP w Krakowie

Na Białorusi

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Rzeszowie od kilku już lat organizuje szkolenia wyjazdowe za granicą, w krajach sąsiadujących z Polską (dotychczas w Czechach, Austrii, Słowacji, na Węgrzech, Ukrainie i w Rumunii). Oprócz walorów szkoleniowych i poznawczych służą one każdorazowo nawiązywaniu kontaktów z przedstawicielami lokalnych środowisk adwokackich. Tak też było ostatnio, kiedy 50-osobowa grupa radców prawnych przebywała w Baranowiczach i Grodnie na Białorusi. Oprócz tematyki szkoleniowej związanej z problematyką pomocy prawnej w obrocie transgranicznym w sprawach cywilnych i handlowych oraz projektem nowego Kodeksu etyki radcy prawnego uczestnicy mieli okazję poznać zabytki i piękno dawnych Kresów Wschodnich, miejsca związane z historią II Rzeczypospolitej. Zwiedzili m.in.



Uczestnicy szkolenia w Dworcu w Nowogródce, gdzie spędził dzieciństwo i młodość Adam Mickiewicz.

Twierdzą Brzeską, Baranowicze, Nowogródek, miejsca wokół jeziora Świtez, Grodno, zamki w Mirży i Nieświeżu (siedziby rodu Radziwiłłów), miejsca związane ze znanymi postaciami literatury polskiej (Eliza Orzeszkowa, Adam Mickiewicz). Dobrą okazją do poznania



Spotkanie z białoruskimi adwokatami i Andrzejem Chodkiewiczem, konsulem generalnym RP w Grodnie.

problemów nurtujących współcześnie społeczeństwo Białorusi było spotkanie z Andrzejem Chodkiewiczem, konsulem generalnym RP w Grodnie, oraz Mieczysławem Jaśkiewiczem, przewodniczącym Związku Polaków na Białorusi, a także z przedstawicielami miejscowej adwokatury. Zapewne nawiązane kontakty zawodowe zaowocują w przyszłości i będą przydatne przy świadczeniu pomocy prawnej na rzecz klientów kancelarii prawnych w obu krajach.

Oprac. MS

Fot. archiwum

Postępowanie cywilne

Komentarz praktyczny dla sędziów i pełnomocników procesowych. Wzory pism sądowych i procesowych z przykładowymi stanami faktycznymi, linie orzecznicze, koszty sądowe



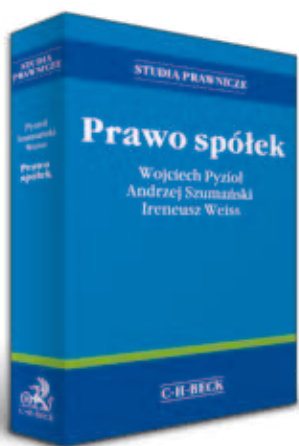
Redakcja: prof. U.Sz. dr hab. Kinga Flaga-Gieruszyńska
 Autorzy: Tomasz Aniukiewicz, prof. U.Sz. dr hab. Kinga Flaga-Gieruszyńska, Katarzyna Karwecka, Aleksandra Klich, dr Tomasz Radkiewicz

Prezentowana publikacja to kompleksowe opracowanie praktycznych aspektów prawa cywilnego procesowego, opartych na teoretycznych podstawach niezbędnych do zrozumienia i zastosowania poszczególnych instytucji.

Praktyczne omówienie procedury cywilnej poprzez wszystkie jej instytucje oraz etapy postępowania wraz ze wzorami pism procesowych oraz schematami i problematyką kosztów.

Rok wydania: 2014
 Liczba stron: 840
 Seria: Metodyki Becka
 Wydawnictwo C.H. Beck

Prawo spółek



Autorzy: prof. dr hab. Wojciech Pyziół, prof. dr hab. Andrzej Szumański, prof. dr hab. Ireneusz Weiss

W publikacji zostały uwzględnione liczne nowelizacje ustawy Kodeks spółek handlowych, wprowadzające nie tylko zmiany w ramach dotychczas przyjętych rozwiązań prawnych, ale przewidujące zupełnie nowe instytucje prawne, tak jak:

- spółka z o.o., zakładana przez internet,
- transgraniczne łączenie się spółek,
- przekształcenie jednoosobowego przedsiębiorcy w spółkę kapitałową,
- zmiany w ochronie kapitału spółki kapitałowej itd.

W książce wykorzystano obszerną literaturę przedmiotu oraz liczne orzecznictwo Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych, a także dyrektywy Unii Europejskiej z zakresu prawa spółek.

Rok wydania: 2014
 Liczba stron: 1218
 Seria: Studia Prawnicze
 Wydawnictwo C.H. Beck

Doręczenia w postępowaniu cywilnym

Komentarz praktyczny z orzecznictwem.
 Wzory pism procesowych i kazus



Autor: SSR dr Ireneusz Wolwiak

Niniejsza publikacja dotyczy czynności procesowej, jaką jest doręczenie pism sądowych i procesowych w sądowym postępowaniu cywilnym. Zawarto w niej ocenę charakteru tej czynności, sposób jej dokonania, przeanalizowano również najczęstsze przyczyny wadliwości doręczenia. W ramach sposobu doręczeń szerokie rozważania odniesiono do doręczenia pism na podstawie art. 139 § 1 k.p.c. (poprzez tak zwane awizo), które wywołuje znaczne kontrowersje w nauce i orzecznictwie. Omówiono sytuację doręczenia pism w razie nieznanomości miejsca pobytu strony, w tym przede wszystkim poprzez doręczenie kuratorowi. W sposób szczegółowy opisano pisma doręczane przez sąd z zaznaczeniem rodzaju orzeczeń, które mają być doręczone; dalszych pism doręczanych z takimi orzeczeniami; podmiotów, którym mają być doręczone pisma oraz sposobów doręczenia w zależności od podmiotu doręczeń. Przy poszczególnych rozważaniach zaznaczono również zagadnienia – problemy – w zakresie doręczeń transgranicznych.

Rok wydania: 2014
 Liczba stron: 372
 Seria: Prawo Sądowe
 Wydawnictwo C.H. Beck

W DNIACH 12–15 CZERWCA
2014 R. ODBYŁO SIĘ
CZWARTE OGÓLNOPOLSKIE
SPOTKANIE INTEGRACYJNE
RADCÓW PRAWNYCH

– „MAZURY CUD NATURY”,

ZORGANIZOWANE PRZEZ KOMISJĘ KULTURY, SPORTU I REKREACJI KRAJOWEJ IZBY RADCÓW PRAWYCH,
PRZY WSPÓŁDZIALE OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W OLSZTYNIE.

„MAZURY CUD NATURY” po raz czwarty

Tradycyjnie, bazę dla 103 uczestników stanowił hotel Amax w Mikołajkach, z którego każdego dnia uczestnicy wyruszyli na wycieczki rowerowe, spływ kajakami lub żeglowanie jachtami.

Humory dopisały. Pomimo dość niesprzyjających warunków pogodowych uczestnicy, którzy wybrali spływ kajakowy, mogli podziwiać przy wspaniałych orzeźwiających opadach deszczu urokliwe zakątki rzeki Krutyni i zjeść przesmaczne megaplacki ziemniaczane. Kajakarze dla rozgrzewki przepłynęli dwukrotnie dłuższe odcinki niż początkowo planowano. Żeglarze, zmagając się z silnym wiatrem i zacinającym chwilami deszczem, przemieszczali się przez jeziora Mikołajskie oraz Bełdany (a ostatniego dnia także jezioro Tałty), korzystając przy okazji z uroków okolicznych restauratorów i baristów. Rowerzyści samodzielnie przemierzali okolice Mikołajek, korzystając z przerw między opadami deszczu. Ci, którzy nie zdecydowali się na udział w zaproponowanych przez

organizatorów zajęciach, zwiedzali Mikołajki i okoliczne tereny lub korzystali z części rekreacyjnej i spa hotelu Amax.

Niezależnie od możliwości podziwiania uroków mazurskich krajobrazów oraz walki z „żywołami” atrakcje hotelu i sympatyczna obsługa pozwalały uczestnikom zarówno na udany wypoczynek, jak i na integrację środowiska.

Organizatorzy zadbali, aby uczestnicy podczas każdego wieczoru mieli możliwość relaksu i zabawy oraz kontrolowania wydarzeń na mistrzostwach świata w piłce nożnej w Brazylii. Pierwszego dnia przy grillu, drugiego – na statku, trzeciego – w „namiotowej tawernie”. Najbardziej atrakcyjna dla uczestników była kolacja na wycieczkowym statku Żegluga Mazurskiej, na trasie Mikołajki–Śniardwy–Mikołajki, podczas której wedle gustów mogli oddawać się tańcom albo kibicowaniu Holandii lub Hiszpanii (sprawdziliśmy, że przy dobrej antenie nawet TVP1 odbiera na środku największego jeziora w Polsce) czy towarzyskim rozmowom.

Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom i zapraszają za rok na kolejne – piąte, jubileuszowe – spotkanie integracyjne. Serdecznie dziękujemy za pomoc rzeczową i organizacyjną: gminom Mikołajki i Piecki oraz starostwu mławowskiemu, których przedstawiciele: Agnieszkę Kurczewską, wójta gminy Piecki, Piotra Jakubowskiego, burmistrza gminy Mikołajki, i Stanisława Bułajewskiego, przewodniczącego rady powiatu, gościliśmy na spotkaniu.

Paweł Godlewski

radca prawny, członek Komisji Kultury,
Sportu i Rekreacji KRRP i przewodniczący
Komisji Integracji OIRP Olsztyn

Michał Korwek

radca prawny, przewodniczący Komisji
Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP,
działek OIRP Olsztyn





Fot. OIRP Katowice

XVIII Mistrzostwa Polski Prawników w Tenisie Chorzów 2014

W tym roku najważniejszy tenisowy turniej prawniczy tylko pozornie pozostawał w cieniu wielkoszlemowego Rolanda Garrosa. Podobnie jak w stolicy Francji, również w Chorzowie tenis stał na najwyższym poziomie, dopisała frekwencja zarówno zawodników, jak i kibiców, a piękna aura dopełniła tylko atmosferę prawdziwego tenisowego święta. Od trzech lat mistrzostwa organizowane są na malowniczym obiekcie TKS Budowlani, położonym w samym środku Parku Chorzowskiego – ogromnej zielonej plamy w samym sercu śląskiej aglomeracji. Na dwunastu kortach od piątkowego poranka pięćdziesiąt zawodniczek i zawodników toczyło zażarte boje w rekordowej liczbie kategorii. Jak na prawdziwe święto tenisa przystało, to właśnie duża liczba gier i możliwość wszechstronnego wykazania się zarówno w grach pojedynczych, podwójnych, jak i w niezwykle widowiskowych grach mieszanych, świadczy o wyjątkowości tej imprezy. Nawet pierwsze niepowodzenia nie przesądzały o zakończeniu tenisowej przygody, gdyż dla pierwszych przegranych organizatorzy przygotowali emocjonujący turniej pocieszenia, którego formuła pozwala zmierzyć się ze sobą w wyjątkowych pojedynkach „młodości” z „doświadczeniem”. Turniej pocieszenia rozgrywany jest bowiem bez podziału na kategorie wiekowe, co sprawia, że jest to *de facto* jedyna możliwość

zmierzenia się zawodników, którzy nigdy nie będą mieli szansy skrzyżowania rakiet w turnieju głównym. O tym, jak cenne są to doświadczenia i jak zażarte mecze zdarzają się w turnieju pocieszenia niech świadczą historyczne zapisy z finałów popularnej „pocieszki”, które kończyły się długo po tym, jak ostatni laureaci odebrali już w niedzielę swoje puchary.

Tegoroczna edycja mistrzostw obfitowała w emocje nie tylko *stricte* sportowe. Organizatorzy zadbali o to, aby zawodnicy i zawodniczki aktywnie spędzili czas również poza kortami. W piątek goście turnieju mogli bawić się w jednym z katowickich klubów, a w sobotę sportowe wysiłki zwińczyło Player's Party w najwyższej położonym klubie na południu Polski – imponującym panoramą Śląska Sky Barze – w którym odbyło się również ekscytujące losowanie nagród wśród wszystkich uczestników. Główna nagroda – składany rower turystyczny – została tym razem w Katowicach, ale pozostali uczestnicy turnieju nie mogli czuć się zawiedzeni, nie było bowiem osoby, która wyszłaby ze Sky Baru z pustymi rękami.

Wszystkich kibiców tenisa zapraszamy do przesłania tegorocznych wyników na stronach internetowych Sądu Apelacyjnego w Katowicach, Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach lub Zrzeszenia Prawników Pol-

skich Oddział w Katowicach. W naszej skrótej relacji warto natomiast podkreślić, że wszystkie finałowe mecze stały na wyjątkowo wysokim poziomie. Za rekomendację przed przyszłoroczną edycją mistrzostw może posłużyć chociażby obsada finałowego meczu w kategorii open mężczyzn, w którym tylko z pozoru sensacyjną porażkę poniósł aktualny nr 1 rankingu amatorów Polskiego Związku Tenisa – Maciej Duda, pokonany po niesamowicie widowiskowym meczu przez Przemka Leśniewskiego. Nie mniej dramatyczne mecze rozegrane zostały w innych kategoriach – 3 godziny i 15 minut trwał finał w kategorii panów +35, sensacją zapachniało w turnieju deblowym, a finał gry mieszanej zakończył się już po oficjalnym zakończeniu imprezy.

W przyszłym roku organizatorzy zapowiadają jeszcze więcej atrakcji, obiecują również piękną pogodę, a liczni sponsorzy zapewniają, że atrakcyjnych nagród dla wszystkich uczestników nie zabraknie. Tym bardziej zatem warto rezerwować wolny weekend pod koniec maja, kiedy to najlepsi tenisiści, reprezentujący dumnie wszystkie zawody prawnicze, stają w szranki o prymat i najwyższe krajowe laury. Do zobaczenia za rok w jeszcze szerszym gronie!

Maciej Czajkowski

Sponsorzy i podmioty wspierające:



Dumni, choć bez medalu...

W tym roku mistrzostwa świata adwokatów w piłce nożnej odbywały się na Węgrzech, od 23 maja do 1 czerwca. Mecze rozgrywane były w Budapeszcie oraz w pobliskich miejscowościach. W mistrzostwach udział wzięło około 1800 zawodników z 74 drużyn, reprezentujących 5 kontynentów. Mecze odbywały się na pełnowymiarowych boiskach po 11 graczy – 2 x 35 minut.

Nasza drużyna...

Nasza drużyna pod szyldem RRP Poland, licząca początkowo tylko dwunastu zawodników, a później łącznie czternastu, po wzmocnieniu przez reprezentantów izby olsztyńskiej po rozpoczęciu mistrzostw, wystartowała w kategorii Masters, co oznaczało, że tylko pięciu zawodników w drużynie mogło mieć nieskończone 35 lat. Polską drużynę reprezentowali przedstawi-

nego zawodnika (prawnika) niewykonyjącego zawodu radcy prawnego lub adwokata.

Argentyńskie tango...

Na początku rozgrywek grupowych polskiej reprezentacji przyszło zmierzyć się z aktualnymi – na dzień meczu – wicemistrzami świata, drużyną z argentyńskiej Cordoby. Choć nasi zawodnicy walczyli jak lwy i nie można odmówić im serca i woli walki, mecz zakończył się wynikiem 4:0 dla Argentyńczyków. Z pewnością zabrakło umiejętności i zgrania drużyny, ale głównym powodem porażki była krótka, jednoosobowa, ławka rezerwowych.

Marokańskie powstanie...

W drugim meczu rozgrywek grupowych nasi chłopcy zmierzyli się w 30-stopniowym upale



Fot. Maciej Bałaziński

ciele izby łódzkiej: Przemysław Zawalski, Paweł Kuśmierk (bramkarz), Dariusz Gałwiazek, reprezentanci izby: olsztyńskiej – Tomasz Kozak oraz Łukasz Ejściwł-Urbanowicz, warszawskiej – Adam Gilarski, katowickiej – Michał Skrypko, rzeszowskiej – Witold Ochenduszkiewicz, krakowskiej – Kamil Kosior, Paweł Wiewiórski, Sebastian Sacha, Krzysztof Rapała oraz Maciej Bałaziński (kapitan drużyny), oraz wspierający radców prawnych Krzysztof Gaca, sędzia Sądu Rejonowego w Przeworsku. Regulamin rozgrywek dopuszczał bowiem udział w drużynie jed-

z reprezentacją Maroka. Po dość spokojnym meczu, w którym Polacy kontrolowali każdy skrawek boiska, Maroko uległo nam 2:0. Warto podkreślić skuteczność napastnika Kamila Kosiora, który był autorem obu goli dla polskiej drużyny.

Brazylijska samba...

W ostatnim meczu rozgrywek grupowych, decydującym o wyjściu z grupy, Polska drużyna zmierzyła się z Brazylijczykami. Nasza obrona

grała bezbłędnie, pod batutą stoperów Adama Gilarskiego i Sebastiana Sachy, zaś groźnie szarżował i kąśliwie strzelał Kamil Kosior. Długo utrzymywał się bezbramkowy remis. Trzy minuty przed końcem meczu dla polskiej drużyny w okolicach pola karnego Brazylijczyków podyktowany został rzut wolny. Sprytnie zachowanie Krzysztofa Rapały, który po drobnej „przepychance” z brazylijskimi obrońcami zrobił dziurę w murze, wykorzystał Krzysztof Gaca, strzelając precyzyjnie tuż przy prawym słupku.

Wyspa Małgorzaty

Mecz 1/8 mistrzostw rozegrany został również z drużyną Canarinhos (Brazylia wystawiła bowiem w kategorii Masters więcej niż jedną drużynę), w malowniczej scenerii Wyspy Małgorzaty na Dunaju. Przegraliśmy po zaciętym meczu 1:2. Co istotne, w tym meczu graliśmy już uzupełnionym składem o zawodników z izby olsztyńskiej, Tomasza Kozaka oraz Łukasza Ejściwł-Urbanowicza, którzy bez wątplenia byli wzmocnieniem naszej drużyny. Podkreślenia wymaga również wielkie zaangażowanie i skuteczna gra w obronie łodzian – walczącego ponad siły Przemysława Zawalskiego oraz Dariusza Gałwiazka, który kilkakrotnie zaskoczył Brazylijczyków, podłączając się do akcji ofensywnych prowadzonych lewym skrzydłem.

Im wyżej, tym lepiej...

Po odpadnięciu w 1/8 mistrzostw świata, polska drużyna rozpoczęła batalię o miejsca 9–16. Zaczęło się nieszczęśliwie od porażki z argentyńską drużyną Salta Ciencias Juridicas w rzutach karnych. W kolejnym meczu jednobramkowe zwycięstwo Polacy odnieśli nad marokańską drużyną z Casablanki. W ostatnim meczu mistrzostw RRP Poland odniosła bez walki zwycięstwo z Włochami z drużyny Etna Jus.

Ostatecznie zatem polska drużyna została sklasyfikowana na trzynastym miejscu mistrzostw świata w kategorii Masters, w której w rozgrywkach wzięły udział trzydzieści dwie drużyny. To duży sukces naszej reprezentacji, która w tym składzie grała po raz pierwszy. Za rok na Malcie odbędą się mistrzostwa Europy, a za dwa lata kolejne mistrzostwa świata – w Hiszpanii. Nasi chłopcy zapewne powalczą o jeszcze lepsze miejsce, a być może o medal... Zachęcamy wszystkich radców prawnych – którzy czują się na siłach i chcą wspólnie grać w piłkę – o kontakt.

Maciej Bałaziński, Krzysztof Rapała

Wyjazd polskiej drużyny był dofinansowany m.in. przez Komisję Kultury, Sportu i Rekreacji Krajowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.



BIEG FABRYKANTA

10 KILOMETROWA LEKCJA HISTORII ŁÓDZI



30 SIERPANIA 2014

Trasa z atestem PZLA

Dystans 10 KM

zapisy pod adresem:

www.biegfabrykanta.pl

klasyfikacje: generalna, studentów, łodzian, drużynowa, firmowa

MISTRZOSTWA POLSKI RADCÓW PRAWNYCH I APLIKANTÓW RADCOWSKICH

sponsor główny:

accenture
Delivery Center

sponsorzy:



organizator:

inesSport
Nasza praca - wasza satysfakcja



partnerzy:

TRUCHT



VeraSport



6 500 500

BRUBECK

patronat medialny:

gazeta
WYBORCZA.PL



maratонецzyk. |

TVP
ŁÓDŹ

partnerzy społeczni:

PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI
KABALAŁOWICZA



parkrun

Zarząd Zielonej Łódzki
w Łodzi



współorganizatorzy:



Maciej Bobrowicz
felieton.bobrowicz@kirp.pl

Urlop

Redaktor naczelny wyraźnie zaznaczył: temat felietonu ma być urlopowy. Pomyślałem więc, że napiszę o receptach na dobry urlop. Jaka jest więc recepta na „dobry urlop”? Oderwać się od pracy i codziennych obowiązków – to niekwestionowane zalecenie, powtarzające się u wszystkich poważnych autorów książek, którzy zajmują się „teorią urlopów” i, oczywiście, praktyków stosujących te zasady w praktyce.

No właśnie, jak wygląda praktyka? Jak się „odrywamy”? Jedni zdobywają Kilimandżaro, inni leżą na plażach Hiszpanii lub Chorwacji, by wrócić „strzaskani na heban”. Jedni w czasie wolnym kopią swoje ogródki, walcząc jednocześnie z plagą komarów, inni przedzierają się przez dżungle Borneo – również walcząc z komarami.

Ale zarówno wędrując po Alpach czy po bieszczadzkich połoninach, leżąc na plaży w Międzyzdrojach czy pływając w basenie statku wycieczkowego gdzieś na Karaibach – wszyscy prędzej czy później napotykamy ten sam problem. „Oderwanie od codziennych obowiązków” jest niełatwe.

Właściciel firmy budowlanej, „fizycznie przebywający” wśród urzekających tarasów Yunnanu, jest cały czas na swojej budowie. Doradca podatkowy, wędrując z plecakiem po jednym z najpiękniejszych widokowo parków narodowych na świecie, nie wyszedł jeszcze ze swojej kancelarii podatkowej. A my? Zamiast ekscytować się „pięknem krajobrazu” – omawiamy sami ze sobą swoje ostatnie rozprawy lub układamy sobie „w głowie” negocjacje

z naszym klientem, z którym spotkamy się po urlopie za dwa tygodnie. Można by wręcz powiedzieć, że odrywamy się rzeczywiście... ale od tego, co nas właśnie na urlopie otacza.

Czy fascynujący niewątpliwie temat ostatniego niebywałego orzeczenia Sądu Najwyższego naprawdę nie może zająć...? Ucieka nam bowiem bezpowrotnie szansa obejrzenia czegoś, czego już, być może, drugi raz w życiu nie zobaczymy...

Zostaliśmy wyposażeni przez naturę w dwa sposoby wchodzenia w relacje ze światem zewnętrznym. Kiedy „patrzmy” i nie widzimy oraz kiedy „słuchamy”, a nie słyszymy – uaktywnia się „obwód narracyjny”. Siedząc w parku, nie słyszymy, że właśnie śpiewa ptak, nie obserwujemy, jak usiadł na gałęzi, nie zdajemy sobie sprawy, że pachnie skoszona trawa – wyłączamy się i myślimy o tym, co wczoraj zdarzyło się w pracy albo gdzie jutro wybierzemy się po zakupy. Władzę przejmując „automatyczny pilot”... Często nawet nie wiemy, jak wróciliśmy do domu, tak wciągnęło nas przeżywanie „wczorajszego dnia”. Nasze „wewnętrzne dialogi” często odbierają nam spokój i wywołują dyskomfort.

Stan, w którym się mimowolnie znaleźliśmy, jest przeżywaniem po raz kolejny wydarzeń, na które nie mamy żadnego wpływu – bo są już historią. Nieszczęścia w przyszłości, o których rozmyślaliśmy... w większości nigdy się nie wydarzą.

Możliwa jest też inna sytuacja – kiedy potrafimy całym sobą chłonąć to, co nas otacza. Wtedy uruchamiamy coś, co neuropsycholodzy

nazywają „doświadczeniem bezpośrednim” – nie myślimy o tym, co było i o tym, co będzie. Przeżywamy chwilę, w której właśnie jesteśmy. Nasza uwaga koncentruje się na tym, co właśnie się dzieje.

Oba obwody działają zamiennie: jeśli naprawdę w pełni koncentrujemy się na pisaniu pozwu czy myciu samochodu – nie możemy jednocześnie myśleć o tym, co czeka nas jutro. Nie możemy koncentrować się na dwóch rzeczach jednocześnie. Dzisiejsza neuropsychologia za sprawą badań obrazowania funkcji mózgu za pomocą tomografii komputerowej obaliła mit tzw. podzielnej uwagi.

Oczywiście, możemy prowadzić samochód i jednocześnie rozmawiać przez telefon komórkowy, tyle tylko, że czas reakcji kierowcy jest wtedy zdecydowanie inny niż gdyby tego nie robił.

Kiedy się zdekoncentrujemy (a utrzymywanie naszego mózgu w stanie koncentracji nie jest zadaniem łatwym)... wyskakujemy natychmiast z trybu „doświadczenia bezpośredniego” i wpadamy w ścieżkę wewnętrznego niekontrolowanego przeżywania świata. Wtedy nie widzimy ani morza, ani gór.

W jednej z książek przeczytałem świetną myśl: „wy, ludzie Zachodu, kiedy wstajecie z łóżka – jecie śniadanie; kiedy jecie śniadanie – jedzicie do pracy; kiedy jedzicie do pracy – jesteście już w pracy; kiedy jesteście w pracy – jesteście już w domu...”. „Stop and Smell the Roses” śpiewał kiedyś Ringo Starr.

Zatrzymaj się i powąchaj różę. Jesteś w końcu na urlopie.

RADCA PRAWNY

RADCA PRAWNY wydawany od 1992 r.

Wydawca Krajowa Rada Radców Prawnych

00-540 Warszawa
Aleje Ujazdowskie 41
tel. 22 622 05 88, faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Kolegium Redakcyjne

Barbara Kras przewodnicząca kolegium redakcyjnego

Krzysztof Mering redaktor naczelny
tel. 22 319 56 12,
e-mail: mering@kirp.pl

Albert Stawiszynski zastępca redaktora naczelnego,
tel. 22 319 56 11

Janina Cymer sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11,
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Zespół

Wojciech Bujko, Juliusz Cybulski,
Mieczysław Humka, Stefan Mucha,
dr Tomasz Pietrzykowski, Anna Sobczak

Fotoreporter

Jacek Barcz

Stale współpracują

Andrzej Damiński, Grażyna J. Leśniak
Jerzy Mosoń, Wojciech Tumidalski, Marcin Zawisliński

Biuro Reklamy

Smart Communication Group
Dorota Hotubiec, tel. 22 254 13 60

**Projekt graficzny
i przygotowanie
okładki**

Jerzy Matuszewski

DTP i druk

BARTGRAF, tel. 22 625 55 48

Nakład:

33 300 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.



Razem możemy więcej

Prosimy

Nasze Koleżanki i Kolegów

radców prawnych o przestanie swoich adresów mailowych

i wyrażenie zgody na otrzymywanie drogą elektroniczną informacji z Krajowej Rady Radców Prawnych oraz elektronicznej wersji

„Radcy Prawnego” pod adresem:

centrum.prasowe@kirp.pl

Pragniemy Państwa informować, czym żyje samorząd.



Audi Business Program

Osiągnij przewagę w biznesie



Najkorzystniejszy sposób, by jeździć nowym Audi



Nowy Audi Leasing

Audi A6 dostępne już od

1790
zł netto/m-c

opłata wstępna

10%

okres
leasingowania

3 lata

limit kilometrów

30 tys.

w skali roku

Warunki nowego Audi Leasing są doskonale i proste – decydując się na przykład na nowe Audi A6 2.0 TDI w cenie 178 180 zł brutto, wpłacasz jedynie 10% jego wartości, aby wyjechać nim z salonu. Niezwykle korzystna rata miesięczna wyniesie wówczas 1790 zł netto, a limit rocznego przebiegu – 30 tys. km. Po 3 latach użytkowania możesz komfortowo zmienić samochód na nowy model Audi lub skorzystać z opcji wykupu. Wszystkie formalności związane z Audi Leasing pomogą sfinalizować w naszych salonach profesjonalnie przeszkoleni doradcy.

➤ Dowiedz się więcej w naszych salonach lub na www.audibusiness.pl

W zależności od wariantu i wersji dla Audi A6 Limousine zużycie paliwa w cyklu łączonym: 4,4 do 8,2 l/100 km, emisja CO₂: od 114 do 190 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie www.audi.pl.

Infolinia: 801 200 500

audibusiness.pl